

Towarzystwo Miłośników Starego Sącza

KRONIKI MUZEALNE

ludzie, fakty, wydarzenia

Nr 5



Stary Sącz 2005

Towarzystwo Miłośników Starego Sącza

KRONIKI MUZEALNE
ludzie, fakty, wydarzenia

Nr 5

Sądecka Biblioteka Publiczna



3000126785

REGION

Stary Sącz 2005



215 837 / D

94 (438)

Kroniki Muzealne
Wydawnictwo Towarzystwa Miłośników
Starego Sącza

33-340 Stary Sącz, Rynek 6
tel. (0-18) 446 00 94

Zespół redakcyjny:
Jan Koszkuł
Andrzej Długosz
Andrzej Nicpoński
Leszek Zakrzewski

Projekt Okładki
Józefa Kamińska

Wydano ze środków własnych
Towarzystwa Miłośników Starego Sącza

Akc. 154.2006.

Andrzej Sojka

POWSTANIE NIESPEŁNIONYCH NADZIEI

Wkład Starego Sącza i jego mieszkańców w Powstanie Styczniowe 1863 - 1864

I. Geneza powstania, ugrupowania polityczne w Królestwie Polskim i wybuch powstania.

Lata pięćdziesiąte wieku XIX przyniosły dość poważne zmiany w układzie sił politycznych w Europie. W latach **1853 - 56** rozegrała się *wojna krymska*, która uwidoczniała kryzys państwa rosyjskiego. Rosja utraciła swoje wpływy w rejonie Bałkanów, ukazując Europie słabość militarną i wewnętrzną. Klęska ta zmusiła nowego cara rosyjskiego **Aleksandra II (1855 - 1881)** do reform wewnętrznych w państwie rosyjskim i pozornej liberalizacji kursu wobec Polaków w Królestwie Polskim. Zapal polskich ugodowców ostudził sam car podczas pobytu w Warszawie **23 V 1856** słowami: „*Jesteście bliscy sercu mojemu równie jak Finlandczycy i inni moi poddani rosyjscy; lecz żądam, aby porządek ustalony przez mego ojca, w niczym nie został naruszony. Dlatego też panowie, przede wszystkim porzućcie marzenia, porzućcie marzenia! (...) Pomyślność Polski zawisa od jej zupełnego zjednoczenia się z innymi narodami mojego cesarstwa. To co zrobił mój ojciec, dobrze zrobił, i ja to utrzymam*”.¹

Pomimo dość konserwatywnego podejścia cara **Aleksandra II** doszło do pewnego złagodzenia kursu politycznego wobec Polaków i Królestwa Polskiego zwanego *wiosną posewastopolską*. Do kraju powrócili w ramach amnestii zesańcy syberyjscy, otwarto wyższą uczelnię w postaci *Akademii Medyko - Chirurgicznej w Warszawie (1 X 1857)*. Pozwolono również na zakładanie polskich organizacji. Dnia **24 XI 1857** roku utworzono w Warszawie **Towarzystwo Rolnicze** na czele z **Andrzejem Zamoyskim**. Swoją działalność Towarzystwo rozpoczęło w **I 1858** roku i prowadziło ją do **6 VI 1861** roku, kiedy to hrabia **Aleksander Wielopolski** rozwiązał je.

Towarzystwo Rolnicze za główny swój cel stawiało podniesienie poziomu rolnictwa w Królestwie Polskim. Ważnym problemem ówczesnego rolnictwa była sprawa likwidacji pańszczyzny. Członkowie Towarzystwa zainicjowali dyskusję na ten temat i sugerowali zamianę pańszczyzny na niewysokie czynsze i stopniowy wykup gruntów przez chłopów. Równocześnie doszło w całej Kongresówce² do aktywizacji różnych grup społecznych, z których na czoło wysuwali się inteligenci, burżuazja i rzemieślnicy. Ciekawą grupę stanowili tak zwani **Millenerzy**³ skupieni wokół **Edwarda Jurgensa**, reprezentujący program organicznikowski (sprzeciwiali się wybuchowi powstania, kładąc nacisk na działalność kulturalną i oświatową). Rok 1860 przyniósł w Królestwie Polskim wzrost nastrojów patriotycznych, co znalazło wyraz w szeregu manifestacji organizowanych w spontaniczny sposób z różnych okazji. Pierwszą z szeregu manifestacji był pogrzeb generałowej **Katarzyny Sowińskiej 11 VI 1860** roku. Sowińska była wdową po bohaterskim obrońcy warszawskiej Woli w 1831 roku, generale **Józefie Sowińskim**⁴. Nastroje patriotyczne społeczeństwa polskiego widoczne były w postaci organizowania manifestacji, swoistej mody kobiet polskich, w której dominowała czerń i ozdoby z symbolami narodowymi.

Wprowadzenie stanu wojennego zakończyło okres manifestacji, a przyspieszyło działalność podziemną, konspiracyjną. W roku 1862 doszło do powstania dwóch ugrupowań politycznych, **białych i czerwonych**, które będą miały znaczący wpływ - szczególnie czerwoni - na wybuch i przebieg powstania styczniowego.

W XII 1861 roku powołano do życia tzw. **Dyrekcję Krajową** stojącą na czele konspiracyjnej organizacji białych. W skład Dyrekcji wchodził między innymi: **Leopold Kronenberg**, hr. **Władysław Zamoyski**, **Edward Jurgens** i **Karol Majewski**. Biali byli przeciwni powstaniu zbrojnemu przeciwko Rosji, ale też sceptycznie odnosili się do ugody z caratem.

Dnia 17 X 1861 roku powstał Komitet Miejski, będący centralą konspiracji czerwonych, który w VI 1862 roku przybrał nazwę **Komitetu Centralnego Narodowego**. W skład Komitetu weszli: **Apollo Korzeniowski**, **Witold Marczewski** i **Ignacy Chmiieleński**. Od połowy roku na pierwszy plan w Komitecie wysunął się Jarosław Dąbrowski. Rok 1862 przyniósł bardzo ożywioną działalność Komitetu zmierzającą do utworzenia struktur polskiego, tajnego, podziemnego państwa, dzięki którym możliwe było powstanie narodowe. Część społeczeństwa polskiego w Królestwie Polskim przedstawiała tendencje ugodowe wobec caratu i Rosji. Przedstawicielem tej grupy Polaków był hrabia **Aleksander Wielopolski**, który stał na czele Rządowej Komisji Wyznań Religijnych i Oświe-

czenia Publicznego. Poprzez współpracę z Rosją Wielopolski uzyskał w połowie 1862 roku szereg ustępstw ze strony cara. Zamieniono pańszczyznę na czynsz, rozpoczęto równouprawnienie Żydów, polonizację administracji i reformę szkolnictwa (utworzono Szkołę Główną w Warszawie). Równocześnie Wielopolski zaczął bardzo aktywne zwalczanie ruchu spiskowego. Decydującym momentem walki ze spiskowcami miał być pobór do wojska przeprowadzony według list imiennych. Zamierzano w ten sposób rozbić organizację czerwonych.

W nocy z 14 na 15 I 1863 roku przeprowadzono **brankę** (przymusowy pobór do wojska) w Warszawie. Branka na prowincji miała być przeprowadzona 25 I 1863 roku. Sytuacja ta zmusiła spiskowców do przyspieszenia terminu wybuchu powstania. Dnia **22 I 1863** roku Komitet Centralny ogłosił Manifest proklamujący powstanie. Komitet Centralny Narodowy wystąpił jako Tymczasowy Rząd Narodowy. Powstanie zostało rozpoczęte.

II. Udział Starosądeczan w ruchach niepodległościowych XIX wieku.

*„W imię Boże, hej włościany, chodźmy bronić kraj kochany!
Wróg za naszą pracę hula. Trza własnego, trza nam króla
Polaka i basta - Chrobrego i Piasta!”⁵*

Stary Sącz, miasteczko choć małe i prowincjonalne, posiadał bogate tradycje walki o niepodległość, sięgające początków wieku XIX. W epoce napoleońskiej Starosądeczanie licznie zasilali szeregi Wielkiej Armii Bonapartego i wojsk Księstwa Warszawskiego.

W roku 1808 w grupie 248 szwoleżerów płk Jana Koziętulskiego, biorących udział w szturmie przełęczą *Somosierra* był Starosądeczanin, *Marcin Fiutowski* (1778 - 1831). W latach 1808-1809 walczył na terenie Hiszpanii i Austrii. Brał udział w stopniu porucznika w wyprawie Napoleona na Rosję w 1812 roku. Po abdykacji cesarza Napoleona przebywał na Elbie, skąd razem z „bogiem wojny” powrócił do Francji i walczył pod Waterloo. W trakcie powstania listopadowego ponownie znalazł się w szeregach wojska polskiego, będąc komendantem rezerw i generalnym inspektorem szpitali wojskowych.⁶

W armii księcia Józefa Poniatowskiego walczyli w tym okresie *Szymon Rejowski*, *Jakub Ciapalski*, *Franciszek Nagajewski*.⁷ Żołnierzem wojsk napoleońskich był także Starosądeczanin *Michał Kozik*, mieszkający przy ulicy Szerokiej (dzisiaj 11 Listopada).

Lata 1846-1849 zaznaczyły się znacznym wzrostem aktywności ludów Europy, co dało wyraz w wystąpieniach tzw. Wios-

ny Ludów. Polacy nie pozostawali obojętni na europejskie trendy. Na rok 1846 planowano wybuch ogólnonarodowego powstania na ziemiach polskich, jednak działalność policyjna zaborców rozbiła siatki spiskowców. Doszło jednak do lokalnych wystąpień w różnych rejonach kraju.

Głośnym echem odbiła się po kraju próba powstańcza zwana powstaniem chochołowskim. W poruszeniu tym czołową rolę odegrał Starosądeczanin, ksiądz *Leopold Kmietowicz* (1819 - 1859) i ksiądz *Michał Głowacki* (1804 - 1846). W samym Starym Sączu w roku 1848 zaczęto tworzyć oddziały Gwardii Narodowej, będącej wyrazem patriotycznych uczuć mieszkańców.

W ramach Wiosny Ludów w różnych regionach Europy walczyli licznie Polacy, a wśród nich nie mogło zabraknąć Starosądeczan. W powstaniu Węgrów przeciwko Austrii brali udział między innymi: *Franciszek Cycoń*, *Wincenty Kmietowicz*, *Szymon Rejowski* i *Józef Podpora* z Barcic.

Liczny udział mieszkańców Starego Sącza w walkach o niepodległość w okresie zaborów musiał odbić się pozytywnie na młodzieży starosądeckiej, wychowywanej w tradycjach niepodległościowych. Nie dziwi więc fakt licznego wsparcia udzielonego mieszkańcom Kongresówki w ich walce z caratem w latach 1863 - 1864.

III. Udział Starosądeczan w Powstaniu Styczniowym 1863 - 1864.

Wybuch Powstania Styczniowego, choć zaistniało nagle w niesprzyjających okolicznościach, spotkał się z odzewem i zrozumieniem społeczeństwa polskiego. Garnęła się do oddziałów powstańczych licznie młodzież i przedstawiciele drobnego mieszczaństwa. Od samego początku zrywu zbrojnego w Królestwie Kongresowym, dużego wsparcia dostarczały mu pozostałe zabory: pruski i austriacki. Sądeczczyzna, poddając się tendencjom charakterystycznym dla Galicji, także poparła w aktywny sposób powstanie.

Sądeczczyzna bardzo aktywnie włączyła się w tzw. *rewolucję moralną*⁸, będącą odpowiedzią Polaków na politykę zaborców. Przejawiała się ona manifestacjami patriotycznymi w latach 1860 - 61. Także Kraków, a za nim cała Galicja przeżyły gorączkę manifestacji. W Nowym Sączu były one organizowane od końca 1860 roku. W uroczystościach tych brali udział nierzadko Starosądeczanie. Dnia 28 IX 1861 roku odbyła się taka manifestacja z udziałem mieszkańców Starego Sącza: *Dnia 27 września wyruszyła o godzinie 2 z południa liczna kompania pielgrzymów. Wiele w niej było inteligencji, z krzyżami na piersiach, nasze poczciwe kobiety w grubej żałobie, a poniektóre nawet boso, mieszczenie i rzemieślnicy z obu Sączów, Muszyny, Piwnicznej, wieśniacy okoliczni i bardzo*

wiele kobiet miejskich, jednym słowem, reprezentowane były wszystkie stany prócz właścicieli większej własności, z krzyżem czarnym dębowym w białych obwódkach z napisami: po jednej stronie - "Boże zbaw Polskę! Ojczyźnie odpuść im, bo nie wiedzą co czynią!", po drugiej zaś "Pamiętka zamordowanym braciom podczas rzezi w Warszawie i Wilnie w dniach 27 lutego, 8 stycznia i 18 sierpnia, którą postawili pielgrzymi obwodu sądeckiego w dzień św. Michała 1861".⁹

Młodzież galicyjska bardzo wcześnie wzięła w swoje ręce przygotowania powstańcze, łącząc się w tych przygotowaniach z Królestwem. Powołana została do życia Rada Naczelna Galicyjska w Krakowie, która podpisała 16 X 1862 roku umowę z warszawskim Komitetem Czerwonych włączając się tym samym w powstańczą siatkę.

Czołową postacią Rady Naczelnej Galicyjskiej był *Ludwik Kubala* (1838 - 1918). Ten znakomity później historyk urodził się w Kamienicy, miejscowości położonej niedaleko od Starego Sącza, a młodość swą spędził w rodzinnej posiadłości w Łukowicy. Swą edukację Kubala rozpoczął w szkole trywialnej w Starym Sączu (mieszczącej się od 1818 roku w budynku obok Kościoła Parafialnego). Kolejny etap edukacji - gimnazjalny odbywał Kubala między innymi w Nowym Sączu. To właśnie te młode lata późniejszego historyka zadecydowały o jego miłości do Sądecczyzny.¹⁰

Będąc już konspiratorem, nie zapominał Kubala o Sądecczyźnie, włączając ją w prace konspiracyjną. Wraz ze swoim przyjacielem A. Szczepańskim zaczął Kubala tworzyć tzw. Ławy Obwodowe, podległe Ławie Krakowskiej. Sądecka Ława Obwodowa ukształtowana została do XI 1862 roku. Do głównych zadań Sądeckiej Ławy Obwodowej należało: szukanie i werbowanie ochotników, ściąganie podatku narodowego, wywiad, śledzenie urzędników austriackich.¹¹ Z ramienia Ławy Obwodowej tworzone na terenie Sądecczyzny punkty werbunkowe i przejściowe. Wiadomo, że jeden z takich punktów znajdował się w Starym Sączu. Do zadań punktów należało przyjmowanie ochotników, przygotowanie ich ekwipunku oraz przygotowywanie marszruty i podawanie haseł potrzebnych w punktach przerzutowych w drodze do Królestwa.¹²

W samym Starym Sączu prowadzono działalność szkoleniową młodzieży. Informacje na ten temat otrzymujemy z pamiętników **Antoniego Skąpskiego** (1813 - 1915), zasłużonego dla Sądecczyzny działacza niepodległościowego. Skąpski miał dwóch synów *Franciszka Ksawerego* (1840 - 1863) i *Zygmunta* (ur. 1843), którzy pierwsze nauki pobierali w szkole w Starym Sączu. Starszy syn Franciszek od 1861 roku pracował jako diurnista¹³ przy sądzie

w Starym Sączu. Przyjacielem ich w latach 60. XIX wieku był niejaki *Leopold Dąbrowski*. Antoni Skąpski kilkakrotnie daje o nim relację w swoim pamiętniku. *Leopold Dąbrowski*, urodzony w 1842 roku pochodził z dość bogatej rodziny mieszczańskiej, liczącej się w starosądeckiej społeczności. Od 1861 roku do 1863 w czasie wakacji letnich wraz z *Franciszkiem Skąpskim* pracował Dąbrowski nad uświadomieniem narodowym młodzieży rzemieślniczej w Starym Sączu. Zwracali także uwagę na sprawne posługiwanie się bronią. Bardzo żywo rozwijać się miała w tym okresie konspiracja w Starym Sączu.¹⁴ Miała ona przynieść efekty w postaci wielu ochotników garnących się do „partii” powstańczych w 1863 roku. Wiadomości pamiętnikarskie odnoszą się jedynie do dwóch osób. Można domniemywać jednak, że szkoleniem młodzieży, oprócz *Franciszka Skąpskiego* i *Leopolda Dąbrowskiego*, zajmowali się także inni.

Organizacja spiskowa, jaka istniała z pewnością w Starym Sączu, zajmowała się pomocą rzeczową dla powstania w Kongresówce. Tradycja starosądecka mówi, że tutejsi mieszkańcy dostarczali między innymi kozuchy i wyroby wędliniarskie dla walczących powstańców. Brak na to jednak szerszych dowodów źródłowych. Faktem jest, iż dostarczano kozuchy dla żołnierzy. *Wiktor Bazielich* w swych „*Historiach starosądeckich*” wspomina: *Pamiętam na wiele lat przed ostatnią wojną opowiadał mi stary kuśnierz **Jędrzej Gliński**, że jako czeladnik wraz z kolegami nosił kozuchy dla powstańców na granicę pod Szczucinem*¹⁵. W pracach historycznych wypaczeniem byłoby opieranie się tylko i wyłącznie na przekazach ustnych. Sprawa dostarczania kozuchów dla powstańców przez starosądeckich kuśnierzy znajduje jednak potwierdzenie źródłowe. W wydawnictwie źródłowym znalazłem fragment potwierdzający ten fakt: ...*Co do kozuchów. Mieszkańcy pogranicza węgierskiego sami kozuchów nie wyrabiają, tylko swe skóry wymieniają na kozuchy lub takowe sprzedają, a kozuchy kupują na Węgrzech lub w **Starym Sączu**. Dla zarazy obecnie na Węgrzech panującej skór ani kozuchów stamtąd do Galicji sprowadzać nie wolno. Zatem delegat przy pomocy naczelnika obwodu sądeckiego wskazawszy wzór zrobił tymczasowo obstalunek z 50 kozuchów po złr. 8,50 c., które na dzień 25 ukończone być mają i jeden taki kozuch przywiózł. **W Starym Sączu wyrobić mogą w 10 dniach 100 szt., ale trzeba postać pieniądze naczelnikowi miasta, aby każdą odstawioną partię zaraz zapłacić.***¹⁶

Po wybuchu powstania 22 I 1863 roku Starosądeczanie licznie wstępowali do oddziałów powstańczych. Wspomina o tym Antoni Skąpski w swoim pamiętniku mówiąc: ...*toteż gdy wybuchło (powstanie), poszło wielu ze Starego Sącza za Wisłę.*¹⁷ Bardzo ciekawy był los synów wspomnianego tutaj Antoniego Skąpskiego.

Jak sam autor pisze, synowie jego, Zygmunt i Franciszek *rwali się do powstania*. **Franciszka Skąpskiego**, który po wybuchu powstania ruszył do Krakowa, znajdujemy **4 IV 1863** roku w „Wykazie oficerów, sierżantów i podoficerów kompanii grenadierskiej, plutonu strzeleckiego I pułku piechoty liniowej”.¹⁸ Wymieniony jest w stopniu podporucznika. Obok Skąpskiego w wykazie wymienieni są inni Starsządeczanie: **Leopold Dąbrowski** (w stopniu podporucznika), **Ludwik Midowicz**, **Piotr Ziomek** (Midowicz i Ziomek jako podoficerowie lub zwykli żołnierze).

Na przełomie III i IV 1863 roku w Krakowie przygotowywano kilka grup powstańczych, które miały przeniknąć do Kongresówki. W jednej z takich grup znalazł się **Franciszek Skąpski** wraz ze swym bratem **Zygmuntem**, biorąc udział w wyprawie **Anastazego Mossakowskiego**. Mossakowski, przekroczył granicę Królestwa Polskiego **20 IV 1863** roku. Nauczony doświadczeniem poprzednich wypraw zbrojnych z Galicji Zachodniej, parł z całych sił w głąb Królestwa, nie dając się zaskoczyć w pobliżu granicy. Oddział ten liczył od 300 do 400 ludzi. W ciągu czterech dni udało im się przejść ok. 50 kilometrów. Po przekroczeniu granicy oddział przeszedł puste tereny olkuskiego i dotarł do wsi **Golczewice**, gdzie zaatakowany został przez Rosjan. Po kilku godzinach walki, także na bagnety, odparto Rosjan i Mossakowski mógł zająć **Ogrodzieniec**. Po noclegu w Ogrodzieńcu Mossakowski ruszył na Złoty Potok. Oddział prowadzony był przez złych przewodników co spowodowało błędzenie w obcym terenie. W pobliżu wsi **Jaworznik** rozbito obóz. Na pogrążonych we śnie żołnierzy napadli Rosjanie (**24 IV 1863**). Pod wpływem zmęczenia i zaskoczenia doszło do paniki i licznych dezercji, której nie oparł się także dowódca oddziału Mossakowski. Nie wszyscy poddali się jednak panice. Dwóch dowódców podjęło próbę oporu i skupili wokół siebie resztkę oddziału - około 70 osób. Byli to: Wierziński i **Skąpski**. Udało się im przebić w kierunku Rabsztyna. Przekroczyli oni wraz z resztkami oddziału granicę 25 IV, zakopując wcześniej broń, która przydała się później innym oddziałom walczącym w Królestwie.¹⁹

Franciszek Skąpski wstąpił wraz z Leopoldem Dąbrowskim do oddziału **Zygmunta Chmiieleńskiego**, jednego z najbardziej znanych dowódców powstania (stało się to najpewniej dopiero w VII 1863 roku).

Zygmunt Chmiieleński (1835 - 1863) - porucznik rosyjskiej artylerii - zdezerterował z wojska. Był wykładowcą polskiej szkoły wojskowej w Cuneo. Po wybuchu powstania przybył do Galicji, gdzie został aresztowany. Zbiegł z niewoli w IV 1863 roku i z rozkazu Rządu Narodowego zajmował się organizacją oddziałów powstańczych w okolicach Złotego Potoku. Od VII 1863 roku stał na

czelę samodzielnych oddziałów w Królestwie. Od jesieni 1863 roku był szefem sztabu generała Józefa Hauke Bosaka. Dostał się do niewoli i został rozstrzelany w Radomiu w XII 1863 roku.²⁰

W nieznanych okolicznościach **Franciszek Skąpski** znalazł się w VII 1863 roku w oddziale Chmieleńskiego, w stopniu kapitana strzelców. Wraz z Leopoldem Dąbrowskim walczył w bitwie pod *Rudnikami* 27 VII 1863 roku, gdzie według słów Antoniego Skąpskiego „zostali szczególnie odznaczeni”. *Franciszek Skąpski* zginął na polu bitwy **22 IX 1863** roku *pod Cierniem*.²¹ Musiał ojciec jego Antoni strasznie przeżyć śmierć starszego syna, ale w swych pamiętnikach zwraca uwagę na fakt, że Dąbrowski przesłał na jego ręce dokumenty po Franciszku i pukiel włosów zmarłego. Młodszy brat *Franciszka Ksawerego Skąpskiego*, Zygmunt, przeżył powstanie. Wcześniej walczył w oddziale Langiewicza pod *Grochowiskami*, a po śmierci brata w partii *Dionizego Czachowskiego*, gdzie pod *Jurkowicami* (21 X 1863) został ranny.

Kolejnymi mieszkańcami Starego Sącza biorącymi czynny udział w powstaniu byli uczniowie nowosądeckiego Gimnazjum: **Władysław Niemiec**, **Ludwik Midowicz** i **Bolesław Długoszewski**. O powstańczych losach trzech gimnazjalistów wiemy niewiele. Najwięcej informacji posiadamy o pierwszym z nich dzięki badaniom *Józefa Plechty*. **Władysław Niemiec**, syn chłopski wstąpił do oddziału powstańczego jednego z najśłynniejszych dowódców powstania, dyktatora **Mariana Langiewicza**.

Marian Langiewicz (1827 - 1887) - studiował we Wrocławiu, Pradze i Berlinie. Służył w armii pruskiej, odbył kampanię neapolitańską z Garibaldim. Był wykładowcą w szkołach wojskowych w Paryżu i Cuneo. Popadł w konflikt z Ludwikiem Mierosławskim. Współpracował z Komitetem Centralnym Narodowym, został dyktatorem z ramienia organizacji białych (11 - 19 III 1863). Dostał się do niewoli austriackiej po bitwie pod Grochowiskami. Służył później w armii tureckiej.²²

Walki Mariana Langiewicza w powstaniu rozpoczęły się w dniu wybuchu powstania. Organizując swoje wojsko w większości w oparciu o obóz w Wąchocku, toczył walki z Rosjanami. Po walkach w województwie sandomierskim w drugiej połowie II 1863 roku przechodzi Langiewicz w krakowskie. Po walkach w rejonie Pieskowej Skały, w obozie w rejonie Goszczy dnia 11 III 1863 roku Marian Langiewicz ogłosił się dyktatorem powstania w porozumieniu z organizacją białych. Jego dyktatura nie trwała długo, gdyż po bitwach pod Chrobrzem (17 III) i Grochowiskami (18 III) przekroczył granicę austriacką i został aresztowany przez Austriaków 20 III 1863 roku. Losy samego Langiewicza i jego oddziału są ważne z punktu widzenia tematu pracy, ponieważ całą kampanię

dyktatora przeszedł **Władysław Niemiec**, walcząc pod *Chrobrzem* i *Grochowiskami*.²³ Po klęsce Langiewicza Niemiec odbyć miał kampanię z niejakim majorem *Livoczem*. Józef Plechta, podający tę informację nie ustalił prawdziwego nazwiska dowódcy - majora Livocza. W pracy nad artykułem spotkałem się z tym pseudonimem w korpusie generała *Józefa Hauke - Bosaka*. Prawdopodobnie mógł to być niejaki *K. Zaykowski - Liwocza*.

Innymi uczestnikami powstania ze Starego Sącza byli między innymi bracia **Kozikowie** z ulicy Szerokiej (dziś 11 Listopada). Michał Kozik, żołnierz napoleoński miał wystać do powstania swoich trzech synów: *Antoniego, Ludwika i Jana*.²⁴

Antoni Kozik zginął pod Klimontowem. **Ludwik Kozik** (ur. 4 XII 1840 - zm. 5 XII 1915) przeżył powstanie, został ukarany w roku 1864 przez sąd wojenny w Nowym Sączu za *zbrodnie burzenia spokojności publicznej*. Mieszkał potem w Starym Sączu. W roku 1914 (24 IV) otrzymał zapomogę dla uczestników powstania w wysokości 25 koron przesłaną przez Wydział Powiatowy w Nowym Sączu. Po tym został przyjęty do *Przytuliska Weteranów Powstania Styczniowego* w Krakowie przy ulicy Biskupiej 18, gdzie zmarł. Został pochowany w Krakowie na Cmentarzu Rakowickim w Grobowcu Weteranów powstań 1830/31 r., 1846/48 r. i 1863/1864.

Trzeci z braci, **Jan Kozik** przeżył powstanie i pracował później w kopalni soli w Wieliczce. *Marian Mikuta* w swoim artykule na temat życia społecznego i kulturalnego Starego Sącza wspominał, że można było spotkać jeszcze na starosądeckim cmentarzu groby innych powstańców takich jak: **Karol Kosiński** czy **Franciszek Ziomek**. W zbiorach Muzeum Regionalnego zachowała się tabliczka z grobu **Józefa Kosińskiego**, także uczestnika powstańczego zrywu.

Powstańcem styczniowym rodem ze Starego Sącza miał być także dr **Mieczysław Dembowski** (1848 - 1929), syn starosądeckiego pisarza, późniejszy lekarz i inspektor sanitarny miasta Krakowa.²⁵

Ciekawą postacią, ze względu na swe późniejsze losy był **Józef Gądek**, który za swój udział został skazany na zesłanie na Syberię. Powrócił z niej dość szybko, bo już w 1869 roku. Domniemywać można, że jego szybki powrót z Syberii był spowodowany tym, że był on poddany cesarza Austro - Węgier. W takich wypadkach powstańców z tego zaboru oddawano pod kuratelę władz austriackich. Leczył się on z ran i chorób nabytych w czasie powstania i syberyjskiej tułaczki w krakowskim szpitalu św. Ducha.²⁶ Po powrocie do Starego Sącza mieszkał w domu pod numerem 466.

O uczestnictwie w powstaniu **Andrzeja Górki** świadczy jedynie istniejący po dzień dzisiejszy grób z drewnianym krzyżem i metalową tabliczką.



Grób Andrzeja Górki
na Starym Cmentarzu -
napis na tablicy:
Ś.P. Górka Andrzej
powstaniec z r. 1863.
(Stan z 2005 roku).
Fot. Andrzej Rams

Jedynym faktem świadczącym o powstańczej przeszłości **Michała Kuczkowskiego** jest fakt, że w 1911 roku starał się on o przyjęcie do krakowskiego Przytuliska dla Weteranów.²⁷

Jednym z podstawowych źródeł dotyczących związku Starosądeczan z powstaniem styczniowym są wyroki C.K. Sądu Wojennego w Nowym Sączu: „Za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznej”. Pozwalają one ustalić listę osób biorących udział w powstaniu lub z nim związanych. Na liście znajdują się następujący mieszkańcy naszego miasta: **Jan Jankowski, Jan Janosz, Józef Śląski, Franciszek Olchowski, Franciszek Żurkowski, Andrzej Ziobrowski, Ludwik Haras, Antoni Kosiński, Tomasz Traczewski, Andrzej Baraściak, Roman Repel, Wincenty Burdel, Józef Ledniowski, Ludwik Kozik, Marcin Kwiatkowski**. Listę zawierającą wyroki podają za „Gazetą Lwowską” - **Józef Plechta**.²⁸ Obok wysokości wyroku lista zawiera wiek skazanych ich pochodzenie i zajęcie, którym się trudnili. Warto zauważyć cechę charakterystyczną dla całego powstania. Uczestnikami ruchu byli w większości drobni mieszcianie, rzemieślnicy.

Kolejną postacią związaną z powstaniem był **Mateusz Opach**. Nie są znane jego powstańcze losy. Po 1864 roku mieszkał z powrotem w Starym Sączu, w domu pod numerem 86. Miał żonę

Salomeę i syna Andrzeja urodzonego 31 X 1875.²⁹ Na początku XX wieku zostaje mieszkańcem „Przytuliska” dla powstańców w Krakowie.

W wykazie osób ukaranych wyrokiem sądu wojennego w Nowym Sączu znajduje się nazwisko **Ludwika Harasa**, czeladnika powroźniczego ze Starego Sącza. W momencie gdy sąd wydawał wyrok, był on człowiekiem młodym, zdobywającym pierwsze szlify w zawodzie. Z *Księgi Cechu Tkackiego i Powroźniczego* w Starym Sączu dowiadujemy się, że Ludwik Haras uzyskał samodzielność zawodową w swoim cechu dnia 22 VIII 1871. Cechmistrem Cechu Tkackiego i Powroźniczego był wtedy Tomasz Kwiatkowski.³⁰

Postacią niewątpliwie związaną w jakiś sposób z powstaniem był **Antoni Reinfuss**, który do udziału w zrywie się przyznawał. W roku 1872 prosił Radę Miejską o wsparcie finansowe tłumacząc, że popadł w ubóstwo z tego powodu. Rada Miejska podanie odrzuciła wyjaśniając, że długi jego są spowodowane próżniactwem. W tym samym fragmencie Rada Miejska przyznała, że ponosiła już koszty leczenia za *Reinfussa*.³¹

Dowodem na związek z powstaniem **Franciszka Skocznia**, jest fakt przyznania mu zapomogi dla uczestników zrywu w dniu 24 IV 1914 roku, którą przesłał mu Wydział Powiatowy w Nowym Sączu (25 koron).³²

Sprawą wymagającą wyjaśnienia jest również związek **Szczęsnego Morawskiego (8 V 1818 - 10 IV 1898)** z powstaniem. Tradycja naszego miasta łączy go z agitacją i działalnością przedpowstaniową, jednak brak źródeł pisanych uniemożliwia szersze potraktowanie tematu. W zbiorach Muzeum Regionalnego w Starym Sączu znajduje się jedyna fotografia Szczęsnego Morawskiego - umieszczona obok - przedstawiająca go w mundurze powstańca z 1863 roku.



Szczesny Morawski
w mundurze powstańczym
(zdjęcie ze zbiorów
Muzeum Regionalnego).
Repr. Andrzej Rams

Liczba uczestników Powstania Styczniowego ze Starego Sącza nie jest dokładnie znana, jednak ślady źródłowe i tradycja mówią o kilkudziesięciu osobach pośrednio lub bezpośrednio z nim związanych. W roku 1892, z inicjatywy starsządeckich powstańców zawiązać się miało Koło weteranów 63 roku. Ta grupa ludzi zwróciła się do Rady Miejskiej o jednorazową subwencję na cele stowarzyszenia. Rada Miejska na swym posiedzeniu 27 VI 1892 roku, o godzinie 4 po południu w pkt. X obrad prośbę odrzuciła.³³

Stary Sącz i jego mieszkańcy wnieśli znaczący wkład w wydarzenia okresu 1861 - 1865, o czym może świadczyć chociażby liczba ochotników z naszego miasta. Także pozostali mieszkańcy miasta przeżywali powstanie, o tym też świadczą nabożeństwa kościelne organizowane w owym czasie w intencji niepodległej Ojczyzny. Jedno z takich nabożeństw zorganizowane w rocznicę wybuchu powstania dnia **22 I 1864** roku odbyło się w Kościele Parafialnym. Nabożeństwo to przerodziło się w wielką manifestację patriotyczną mieszkańców Starego Sącza.³⁴

Upływający szybko czas odwraca uwagę współczesnych od ważnych wydarzeń z przeszłości. O pewnych faktach i ludziach z nim związanych świadczą jedynie groby, które warto pomimo naszego zabiegania zauważać. Zmuszają nas one do refleksji i odrobiny zadumy.



Symboliczny grób
Powstańców z 1863 roku
na Starym Cmentarzu
w Starym Sączu
(stan z 2005 roku).
Fot. Andrzej Rams

Aneks

Wkład Starego Sącza i jego mieszkańców w Powstanie Styczniowe jest tematem trudnym do opracowania. Składa się na to głównie bardzo skąpa ilość źródeł pisanych. Nie doczekali się Starosądca pamiętnikarskich wspomnień związanych z okresem ostatniego zrywu niepodległościowego w XIX wieku. Obok skromnych źródeł pisanych nieocenioną wprost wartość przedstawiały przekazy ustne, które w różnym stopniu wykorzystywano w opracowywaniu tematów związanych z działalnością niepodległościową naszego miasta w XIX wieku. Uptywający czas odciął współczesnych definitywnie od tego źródła informacji, należy bazować więc na strzępkach informacji w źródłach pisanych. Wiadomości oczywiste dla poprzednich pokoleń odeszły w niepamięć. Warto więc ocalić te, które pozostały. Na starosąddeckich cmentarzach jeszcze niedługo po II wojnie światowej znaleźć można było groby powstańców i choć na tej podstawie dało się ustalić ich ilość i tożsamość. Jednak upływający czas i niepamięć ludzka spowodowały ich bezpowrotne zniknięcie. Warto więc zwrócić uwagę na próby utrwalenia nazwisk powstańców w formie pamiątkowych płyt i tablic fundowanych w przeszłości. Oparte w większości na tradycji ustnej, są one niejednokrotnie jedynym źródłem pozwalającym ustalić tożsamość tych bohaterów walki o wolność Polski. Poniżej znajdują się podstawowe zdaniem autora źródła pozwalające odtworzyć listę starosąddeckich uczestników Powstania 1863 roku. Nie wyczerpują one jednak tego długiego i pasjonującego tematu.

1. Treść tablicy znajdującej się na Starym Cmentarzu w Starym Sączu, na symbolicznym grobie Powstańców z 1863 roku. Fundatorem tablicy było Towarzystwo Miłośników Starego Sącza:

Pamięć Starosądeczian uczestników Powstania Styczniowego poległych na polu bitwy lub zmarłych w Starym Sączu:

*Józef Gądek,
Jędrzej Gliński,
Andrzej Górka,
Ludwik Ziomek,
Józef Kosiński,
Antoni Reinfuss
Michał Kuczkowski,
Jan Plewniak,
Marian Kwiatkowski*

Oraz wszystkim bezimiennym w 110 rocznicę zrywu patriotycznego do walki o wolność Polski pomnik ten ufundowało Towarzystwo Miłośników Starego Sącza”.

Stary Sącz 1973

Nazwiska umieszczone na pamiątkowej tablicy umieszczono na podstawie istniejących wtedy powstańczych grobów i tradycji ustnej (komentarz autora).



2. Wzmianka o Leopoldzie Dąbrowskim w liście Franciszka Piekosińskiego do Szczęsnego Morawskiego z VII 1863 roku. Cytat podano za: Henryk Barycz, *Z korespondencji Szczęsnego Morawskiego*, [w:] Rocznik Sądecki, T. XV/XVI, Nowy Sącz 1974 - 1977, s. 365.

„Doszło Waszej wiadomości, że Leopold Dąbrowski, ów poczwiwiec, poległ pod Janowem (w ostatnich dniach. Jeśli prawda?! A słyszałem od jego kolegi, toć rzeczywiście szkoda by była tak poczwiwego chłopca”.

Potyczka pod Janowem w okolicach Olkusza, w której oddział płk Zygmunta Chmieleńskiego niespodziewanym uderzeniem rozbił 2 rotę piechoty moskiewskiej i sotnię kozaków, odbyła się 6 VII 1863 roku.

3. Księga Uchwał Rady Miasta Starego Sącza z lat 1873 - 1898, w zbiorach Muzeum Regionalnego w Starym Sączu.

Protokół z posiedzenia Rady Miasta Starego Sącza w dniu 27 VI 1892 roku, o godzinie 4 po południu.

„Pkt. X. Rada większością głosów nie uwzględniła prośby zawiązać się mającego Kółka Weteranów z 63 roku o udzielenie jednorazowej subwencji na cele stowarzyszenia”.

4. Wyroki C. K. Sądu Wojennego w Nowym Sączu, za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznej. Tekst podany za: Józef Plechta, *Działalność Sądeckiej Ławy Obwodowej i udział Sądeczan w Powstaniu Styczniowym*, [w:] Rocznik Sądecki, T. XII, R. 1971, Nowy Sącz 1971, s. 125 - 126.

1. Jan Jankowski, czeladnik garncarski, lat 16, ze Starego Sącza.

2. Jan Janosz, terminator szewski, lat 19, ze Starego Sącza.

3. Józef Śląski, terminator krawiecki, lat 17, ze Starego Sącza.

4. Franciszek Olchowski, czeladnik powroźniczy, lat 17, ze Starego Sącza.

Wszyscy ci zostali skazani ze względu na młody wiek tylko na 8 dni więzienia z jednorazowym postem.

5. Franciszek Żurkowski, kuśnierz, lat 32, ze Starego Sącza.

6. Andrzej Ziobrowski, czeladnik murarski, lat 21, ze Starego Sącza.

7. Ludwik Haras, czeladnik powroźniczy, ze Starego Sącza.

Wszyscy ci skazani na dwa tygodnie więzienia z jednorazowym postem w każdym tygodniu.

8. Antoni Kosiński, krawiec, lat 45, ze Starego Sącza.

9. Tomasz Traczewski, parobek, lat 26, ze Starego Sącza.

10. Tomasz Jaskółka, wysłużony żołnierz, lat 35, z Podegrodzia.

Wszyscy ci zostali na jeden miesiąc aresztu z jednorazowym postem w każdym tygodniu.

11. Andrzej Baraściak, czeladnik kuśnierski, lat 18, ze Starego Sącza.

12. Roman Repel, czeladnik rzeźniczy, ze Starego Sącza.

13. Wincenty Burdel, wyrobnik, lat 23, ze Starego Sącza.

14. Józef Lis, parobek stajenny, lat 19, z Czarnego Potoku.

Wszyscy ci zostali skazani na 6 tygodni więzienia z jednorazowym postem w każdym tygodniu.

15. Józef Ledniowski, wyrobnik, lat 27, ze Starego Sącza - 11 tygodni aresztu śledczego policzono mu za karę.

16. Antoni Buczkowski, były uczeń techniki, lat 24, z Nowego Sącza.

17. Kajetan Wojciechowski, czeladnik Stolarski, z Nowego Sącza.

18. Ludwik Kozik, czeladnik kuśnierski, lat 21, ze Starego Sącza.

Wszyscy ci otrzymali jeden miesiąc aresztu.

19. Marcin Kwiatkowski, czeladnik kuśnierski, lat 18, ze Starego Sącza, skazany został na dwa i pół miesiąca więzienia z jednorazowym postem w każdym tygodniu.
 20. Petronela Szumańska, żona dzierżawcy dóbr, lat 35, z Wielopola.
 21. Teodor Witik, właściciel dóbr, lat 45, z Chełmca - z braku dowodów uwolnieni.

6. Lista uczestników powstania 1863 r. ze Starego Sącza (sporządzona przez autora). Zawiera nazwiska osób biorących czynny udział w walkach jak i osób wspomagających organizację powstańczą. Nazwiska braci Skąpskich i Ludwika Kubali umieszczone są w tabeli ze względu na emocjonalne ich związanie z miastem (kończyli tu szkołę trywialną) i przygotowania powstańcze.

- 1 *Baraściak Andrzej*
- 2 *Burdel Wincenty*
- 3 *Dąbrowski Leopold*
- 4 *Dembowski Mieczysław*
- 5 *Długoszewski Bolesław*
- 6 *Gądek Józef*
- 7 *Gliński Jędrzej*
- 8 *Górka Andrzej*
- 9 *Haras Ludwik*
- 10 *Jankowski Jan*
- 11 *Janosz Jan*
- 12 *Korczyński Leon*
- 13 *Kosiński Antoni*
- 14 *Kosiński Józef*
- 15 *Kosiński Karol*
- 16 *Kozik Antoni*
- 17 *Kozik Jan*
- 18 *Kozik Ludwik*
- 19 *Kuczkowski Michał*
- 20 *Kwiatkowski Marcin*
- 21 *Ledniowski Józef*
- 22 *Midowicz Ludwik*
- 23 *Morawski Szczęsny*
- 24 *Niemiec Władysław*
- 25 *Olchowski Franciszek*
- 26 *Opach Mateusz*
- 27 *Plewniak Jan*
- 28 *Reinfuss Antoni*
- 29 *Repel Roman*
- 30 *Skąpski Franciszek*
- 31 *Skąpski Zygmunt*
- 32 *Skoczeń Franciszek*
- 33 *Ślęski Józef*
- 34 *Traczewski Tomasz*
- 35 *Ziobrowski Andrzej*
- 36 *Ziomek Franciszek*
- 37 *Żurkowski Franciszek*

PRZYPISY

¹ Mowa cesarza Aleksandra II wygłoszona w Warszawie wobec marszałków, szlachty, senatorów i duchowieństwa 23 V 1856 r., [w:] *Wiek XIX w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii, studentów i uczniów*, Opracowali: Melania Sobańska - Bondaruk, Stanisław Bogusław Lenard, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 228.

² **Kongresówka** - popularne określenie Królestwa Polskiego utworzonego decyzją kongresu wiedeńskiego.

³ Grupa Jurgensa odkładała walkę o niepodległość na nieokreśloną przyszłość, co wykorzystali ich przeciwnicy mówiąc, że na tysiąc lat i nazywali ich złośliwie **mille-nerami**.

⁴ Gen. Józef Longin Sowiński (1777 - 1831) - generał artylerzysta, słuchacz Szkoły Rycerskiej, uczestnik Insurekcji 1794 roku, oficer armii pruskiej w latach 1799 - 1811; w 1811 wstąpił do wojska Księstwa Warszawskiego. Uczestnik wyprawy Napoleona na Rosję w 1812 roku w trakcie której stracił nogę; w czasie Powstania Listopadowego zginął 6 IX 1831 roku broniąc warszawskiej Woli.

⁵ Fragment pieśni patriotycznej śpiewanej przez Starosądeczan w okresie rozbiorowym, cytata za: Marian Mikuta, *Z życia społecznego, kulturalnego i artystycznego miasta Starego Sącza*, [w:] *Z dziejów Starego Sącza*, praca zbiorowa, Stary Sącz 1957, s. 40.

⁶ Wiktor Bazielich, *Starosądeckie domy rynkowe i ich dawniejsi właściciele*, Nowy Sącz 1996, s. 78.

⁷ *Historia Starego Sącza T. 1.*, pod redakcją Henryka Barycza, Wydawnictwo Literackie 1979, s. 194.

⁸ **Revolucja moralna** - ruch polski o charakterze pokojowym zaistniały w Królestwie Polskim od wiosny 1860 do jesieni 1861 roku; przejawiał się głównie manifestacjami masowymi połączonymi z nabożeństwami kościelnymi; manifestacje trwały do czasu wprowadzenia stanu wojennego w Królestwie.

⁹ Cytat za: Józef Plechta, *Działalność Sądeckiej Ławy Obwodowej i udział Sądeczan w Powstaniu Styczniowym*, [w:] *Rocznik Sądecki*, T. XII, R. 1971, Nowy Sącz 1971, s.101 - 102.

¹⁰ Fragmenty życiorysu Ludwika Kubali opracowano na podstawie: H. Barycz, *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich*, Kraków 1963,

¹¹ Józef Plechta, *Działalność Sądeckiej Ławy Obwodowej i udział Sądeczan w Powstaniu Styczniowym*, [w:] *Rocznik Sądecki*, T. XII, R. 1971, Nowy Sącz 1971, s.108 - 109.

¹² Tamże, s. 114.

¹³ **Diurnista** - inaczej dietariusz; urzędnik pobierający płacę dzienną, nie będący na etacie.

¹⁴ Antoni Skąpski, Antoni Filipowski, Stanisław Krzyżanowski, *Nadziei promienie. Trzy pamiętniki z XIX wieku*, Wydawnictwo Literackie Kraków 1979, s. 61 - 62.

¹⁵ Wiktor Bazielich, *Historie starosądeckie. Szkice historyczne z dziejów miasta Starego Sącza i jego okolicy*, Wydawnictwo Literackie Kraków 1965, s. 187.

¹⁶ Sprawozdanie Wydziału Efektów o możliwości wyrobu bulionu, kożuchów i innej odzieży w obwodzie sądeckim na granicy węgierskiej, [w:] *Galicja w Powstaniu Styczniowym. Powstanie Styczniowe materiały i dokumenty*, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1980, s. 195.

¹⁷ A. Skąpski, op. cit., s. 62.

¹⁸ xxxx

¹⁹ J. Grabiec, *Rok 1863*, Poznań 1913, s. 312 - 313; wyprawę opisuje także: Stefan Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983, s. 483.

²⁰ *Wielka Historia Polski*, T. XI, Kraków 2000, s. 107.

²¹ Tadeusz Mączyński, *Dyskusja nad referatem E. Halicza, Problematyka wojskowa powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863*, cz. II, Warszawa 1964, s. 247.

²² *Wielka Historia Polski*, T. XII, Kraków 2001, s. 84 - 85.

²³ Józef Plechta, *Działalność Sądeckiej Ławy Obwodowej i udział Sądeczan w Powstaniu Styczniowym*, [w:] *Rocznik Sądecki*, T. XII, R. 1971, Nowy Sącz 1971, s. 116.

²⁴ Marian Mikuta, *Z życia społecznego, kulturalnego i artystycznego miasta Starego Sącza*, [w:] *Z dziejów Starego Sącza*, praca zbiorowa, Stary Sącz 1957, s. 39.

²⁵ Tamże.

²⁶ *Historia Starego Sącza*, T. 1, s. 210 - 212, Wiktor Bazieliuch, *Historie starosądeckie. Szkice historyczne z dziejów miasta Starego Sącza i jego okolicy*, Wydawnictwo Literackie Kraków 1965, s. 187.

²⁷ Historia..., s. 212.

²⁸ Józef Plechta, *Działalność Sądeckiej Ławy Obwodowej i udział Sądeczan w Powstaniu Styczniowym*, [w:] *Rocznik Sądecki*, T. XII, R. 1971, Nowy Sącz 1971, s. 125 - 126.

²⁹ Metryka uczniów szkoły czteroklasowej męskiej w Starym Sączu począwszy od 1 stycznia 1873 roku".- w zbiorach Muzeum Regionalnego w Starym Sączu.

³⁰ Księga Cechu Tkackiego i powroźniczego w Starym Sączu - w zbiorach Muzeum Regionalnego w Starym Sączu.

³¹ *Historia Starego Sącza*, T. 1, s. 210 - 212.

³² Tamże.

³³ *Księga Uchwał Rady Miasta Starego Sącza z lat 1873 - 1898*, w zbiorach Muzeum Regionalnego w Starym Sączu. *Protokół z posiedzenia Rady Miasta Starego Sącza w dniu 27 VI 1892 roku, o godzinie 4 po południu*.

³⁴ Józef Plechta, „*Działalność...*”, s. 124.

Andrzej Sojka

STARY SĄCZ W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ 1914-1918 LOSY MIASTA I LUDZI

Referat wygłoszony z okazji Święta Niepodległości
w Liceum Ogólnokształcącym w Starym Sączu
13 XI 2003 roku

Dzień **28 VI 1914** roku zapisał się w historii zamachem serbskiego studenta **Gavrilo Principa** (1894-1918), na arcyksięcia **Franciszka Ferdynanda** w Sarajewie. Udany zamach na następcę tronu Austro - Węgier i jego małżonkę zapoczątkował lawinę wydarzeń, które w **sierpniu 1914** roku przekształciły się w wojnę o międzynarodowym charakterze. Państwa europejskie, powiązane między sobą systemem sojuszy *Trójpzymierza* i *Trójp porozumienia*, stanęły naprzeciwko siebie. Była to sytuacja wyjątkowa. W przeciwnych obozach znalazły się państwa zaborcze: *Rosja, Prusy i Austria*, które pod koniec XVIII wieku doprowadziły do upadku Rzeczypospolitej.

Przez cały wiek XIX zaborcy stali równym murem w ramach *Świętego Przymierza* (1815), grzebiąc każdą inicjatywę Polaków zmierzających do odzyskania niepodległości. Dlatego musiały zakończyć się klęską polskie powstania narodowe XIX wieku (*Listopadowe 1830 - 31 i Styczniowe 1863*). Zmiana sytuacji politycznej na przełomie XIX i XX wieku spowodowana rywalizacją mocarstw i wyścigiem zbrojeń stwarzała wyjątkową okazję dla Polaków. Okazję do stworzenia niepodległego państwa. Marzenia te skrytalizowały się dopiero w listopadzie 1918 roku, po czterech latach zmagania na frontach **Wielkiej Wojny** (1914 - 1918).

Jesień 1918 roku przyniosła Polakom niepodległość. Zaczęły formować się pierwsze, o charakterze lokalnym ośrodki władzy politycznej takie jak:

- a) Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego (19 X 1918) - administrowała ziemiami Śląska Cieszyńskiego,
- b) Polska Komisja Likwidacyjna (28 X 1918)

- c) objęła władzę w Galicji Zachodniej, Naczelna Rada Ludowa (10 X 1918) - sprawowała władzę na terenach zaboru pruskiego,
- d) Rada Regencyjna objęła władzę w Królestwie Polskim,

Pierwszy rząd o charakterze ogólnonarodowym powstał dnia **18 listopada 1918** roku. Jego premierem został **Jędrzej Moraczewski**. Jak mawiano zaraz po odzyskaniu niepodległości: „...**ni z tego, ni z owego, była Polska od pierwszego**”¹. Zanim jednak Polacy odzyskali niepodległość musieli złożyć daninę krwi.

W trakcie trwania działań wojennych Polacy nie pozostawali bierni. Uczestniczyli w walkach na wszystkich frontach I wojny w szeregach trzech zaborczych armii. Zaborcy, widząc w Polakach potencjalnego rekruta prześcigali się w propozycjach pod adresem naszego społeczeństwa, łudzając go wizją państwa autonomicznego. Do najbardziej znanej propozycji złożonej Polakom przez zaborców doszło dnia **5 XI 1916** roku. Odezwę do Polaków wystosowali cesarze Prus i Austro-Węgier (**akt 5 listopada**).

*Do mieszkańców lubelskiego Jeneralnego Gubernatorstwa !
Proklamacja z 5 listopada 1916 r.*

Przejęci niezłomną ufnością w ostateczne zwycięstwo ich broni i życzeniem powodowani, by ziemie polskie, przez waleczne ich wojska ciężkimi ofiarami panowaniu rosyjskiemu wydarte, do szczęśliwej wywieść przyszłości, Jego Cesarska i Królewska Mość, Cesarz Austrii i Apostolski Król Węgier, oraz Jego Cesarska Mość, Cesarz Niemiecki, ułożyli się, by z ziem tych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic zastrzeżę się. Nowe Królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami rękojmię, potrzebne do swobodnego ich sił rozwoju. We własnej armii nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni we wielkiej obecnej wojnie. Jej organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnym porozumieniu.

Sprzymierzeni monarchowie, biorąc należyty wzgląd na ogólne warunki polityczne Europy, jako też na dobro i bezpieczeństwo własnych krajów i ludów, żywią nieplonną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego.

Wielkie zaś od zachodu z Królestwem Polskim sąsiadujące mocarstwa z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnym narodowym życiem cieszącego się państwa.

Z najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Królewskiej Mości, Cesarza Austrii i Apostolskiego Króla Węgier

*Kuk
Jeneralny Gubernator Wosjkowy.²*

Już przed Wielką Wojną Polacy podjęli kroki zmierzające do utworzenia siły zbrojnej u boku państw zaborczych. Najbardziej znaną i skuteczną okazała się inicjatywa podjęta przez **Józefa Piłsudskiego**. Człowiek ten, dawny działacz *Polskiej Partii Socjalistycznej*, po klęsce **rewolucji 1905 - 07** przeniósł się do Galicji, gdzie rozpoczął działalność niepodległościową. Korzystając ze zmiany sytuacji politycznej w Europie i prawodawstwa cesarstwa Austro Węgier, doprowadził do utworzenia oddziałów paramilitarnych, które dały początek polskiej sile zbrojnej.

Początki były skromne. W **czerwcu** roku **1908** powołano do życia we Lwowie **Związek Walki Czynnej**, którego celem miało być przygotowanie kadr wojskowych z myślą o przyszłym powstaniu zbrojnym w zaborze rosyjskim. Organizacja powstała z wyraźnej inspiracji Piłsudskiego, choć on sam nie wchodził w skład władz Związku (tworzyli je **Kazimierz Sosnkowski** i **Marian Kukiel**). Organizacja miała charakter tajny i kadrowy.

W roku **1909** wprowadzono na terenie monarchii austro węgierskiej ustawę o *związkach strzeleckich*, tj. **Schützen - Vereine**. Korzystając z tej ustawy dnia **23 IV 1910** roku zarejestrowano dwie organizacje polskie: **Związek Strzelecki** we Lwowie (na czele z **Władysławem Sikorskim**) i **Towarzystwo „Strzelec”** w Krakowie (na czele z **Józefem Piłsudskim**)³. Organizacje strzeleckie odegrały główną rolę w planach Piłsudskiego związanych z utworzeniem wojska u boku Austrii.

Po wybuchu wojny, **3 VIII 1914** roku w Krakowie Piłsudski utworzył **I Kompanię Kadrową** złożoną ze słuchaczy Związków i Drużyn Strzeleckich. Trzy dni później, **6 VIII 1914** roku I Kompania Kadrowa dowodzona przez por. **Tadeusza Kasprzyckiego** wyruszyła do Królestwa Polskiego realizując plan Józefa Piłsudskiego mający na celu wywołanie powstania antyrosyjskiego w Kongresówce. I tak rozpoczęła się legenda Józefa Piłsudskiego i Legionów. Legiony w składzie III Brygad walczyły na froncie wschodnim do **1917** roku, kiedy to doszło do *kryzysu przysięgowego*, który przyniósł kres istnienia Legionów. Józef Piłsudski został internowany w twierdzy w Magdeburgu, w której przebywał do **8 XI 1918** roku. Dnia **10 XI 1918** roku przybył do Warszawy i dzień później tj. **11 XI 1918** Rada Regencyjna przekazała mu władzę nad wojskiem.

Rada Regencyjna do Narodu Polskiego.

Wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, dla ujednoczenia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelną

dowództwo wojsk polskich jej podległych, Brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu.

Po utworzeniu Rządu Narodowego, w którego ręce Rada Regencyjna zgodnie ze swymi poprzednimi oświadczeniami, zwierzchnią władzę państwową złoży, Brygadier Józef Piłsudski władzę wojskową, będącą częścią zwierzchniej władzy państwowej, temuż Rządowi Narodowemu zobowiązuje się złożyć, co potwierdza podpisaniem tej odezwy.

Dan w Warszawie, dnia **11 listopada 1918 roku.**

**Aleksander Kakowski,
Józef Ostrowski,
Zdzisław Lubomirski,
Józef Piłsudski.⁴**

W tym samym czasie podporządkował się Piłsudskiemu Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej **Ignacego Daszyńskiego** z siedzibą w Lublinie. To wydarzenie i rozejm podpisany na froncie zachodnim w lasku **Compiegne** pod Paryżem, stały się przyczyną uznania dnia **11 XI** za **Święto Niepodległości**. Święto to zostało ustanowione dopiero w **1924** roku.

Stary Sącz w *epoce autonomicznej* Galicji (**1867 - 1918**) był małym, prowincjonalnym miastem, o lokalnym znaczeniu. W roku **1910** ludność miasta liczyła **4537** osób⁵. Mieszkańcy utrzymywali się głównie z rzemiosła. Ważnym elementem gospodarczym tego ośrodka, przynoszącym mu i mieszkańcom dochody, były jarmarki organizowane co trzy tygodnie (na podstawie przywilejów **Augusta II** z 1722 r. i **Augusta III**). Mimo tego, iż Stary Sącz był miasteczkiem o lokalnym znaczeniu, nie zapominał o działalności niepodległościowej. Ulegając tendencjom obecnym w Galicji pod koniec XIX wieku starsządeczanie doprowadzili do utworzenia w mieście organizacji dbającej o rozwój fizyczny młodzieży. Było to **Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”**, które powołano do życia w opisywanym mieście dnia **17 VI 1893**. Jednym z głównych inicjatorów powstania Sokola, był **Edward Szayer** - adwokat i burmistrz Starego Sącza w latach 1920 - 1930. Znany jest on z powodu osiągnięć córki, słynnej śpiewaczki - **Jadwigi Szayer**, działającej pod pseudonimem **Ada Sari**. Ojciec, podziwianej na całym świecie diwy, był członkiem Sokola w Nowym Sączu. Z jego inicjatywy i **Juliana Fijałkowskiego**, starsządeckiego aptekarza (członka Sokola lwowskiego i sądeckiego), powołano do życia Sokola w Starym Sączu. Symbolicznym początkiem działalności była odezwa do mieszkańców, której treść przytoczę:

**„Zgoda buduje niezgoda rujnuje”
Do szanownych obywateli
miasta Starego Sącza**

Nie rozpisując się nad zaletami i korzyściami towarzystw gimnastycznych „Sokolich” a zachęceni przykładami innych miast Galicji, w których z wielkim powodzeniem rozwinęły się Gimnastyczne Towarzystwa „Sokół”, my niżej podpisani wspólnymi i dla wspólnego dobra Ojczyzny i miasta oświadczamy, że chcemy zawiązać i utworzyć w Starym Sączu Towarzystwo Gimnastyczne pod nazwą „Sokół” celem rozwijania naszych sił fizycznych pomni na starodawnych Rzymian zasadę „Sano mens in corpore sano”, „w zdrowym ciele zdrowa dusza” oraz popierania ducha solidarności narodowej „Sokołom” właściwej. Dążąc do tego wspólnego dobra pospieszmy jak najszybciej, aby myśl w czyn zamienić i „Sokoła” w Starym Sączu założyć, a w celu wspólnego porozumienia się, zgromadzimy się w sobotę dnia 17 czerwca 1893 roku o godzinie 7³⁰ wieczorem w sali szkoły miejskiej kl I a i wybierzemy komitet któryby w tej sprawie dalej skutecznie działał.”

Stary Sącz dnia 15 czerwca 1893 rok.

Szayer Edward
Członek „Sokoła”
nowosądeckiego

Julian Fijałkowski
Członek „Sokoła”
Iwowskiego i nowosądeckiego⁶



Sztafeta Sokoła starsądeckiego. Fot. Andrzej Rams

W momencie inauguracji działalności, na zebraniu założycielskim było ok. 30 osób. Prezesem wybrany został *Edward Szayer*, adwokat krajowy. Budynek starosądeckiego Sokoła wzniesiony został w latach **1907 - 1908**. Zaprojektował go znany sądecki architekt **Zenon Remi**. Otwarcie siedziby Sokoła nastąpiło **22 listopada 1908** roku. Działalność Towarzystwa obejmowała ćwiczenia fizyczne, musztrę oraz działalność kulturalną.⁷

Wielkie znaczenie miał fakt uczestnictwa w *V Zlocie Sokolstwa Polskiego* w Krakowie w dniach **15 - 16 lipca 1910** roku, w 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Do Krakowa udali się m.in. obok władz sokolni, młodszy jego uczestnicy: *Stanisław Ceglarz, Stanisław Danielski, Józef Górka, Franciszek Kondolewicz, Józef Misiołek, Ignacy Skoczeń, Władysław Skalski, Franciszek Julian Znamirowski*.⁸ W uroczystościach krakowskich wzięło udział ok. 150 tysięcy osób, przedstawiciele wszystkich trzech zaborów. Kulminacyjnym punktem spotkania było odświeżenie na placu Matejki pomnika *Władysława Jagiełły*, ufundowanego przez **Ignacego Jana Paderewskiego**.

Przed wybuchem I wojny światowej zmieniono specyfikę ćwiczeń zarzucając ćwiczenia na przyrządach, na rzecz ćwiczeń militarnych i gier terenowych. Kierując się ogólną tendencją w Sokolstwie Polskim i naciskami władz austriackich, w obliczu konfrontacji z Rosją, zorganizowano Stałą Drużynę Sokoła w III 1913 roku.⁹ Stałe Drużyny Sokoła miały charakter paramilitarny. Jej struktura przedstawiała się następująco. Drużynę tworzyły trzy plutony, złożone z trzech zastępów (9 do 13 druhow). Dodatkowo w skład plutonu wchodził: komendant, zastępca, trzech pionierów i sanitariusze. Razem w plutonie było ok. 40 druhow. Drużyna Sokoła starosądeckiego ćwiczyła w najbliższych okolicach miasta. Brała czynny udział w zlotach Sokolstwa Polskiego, jak i też organizowała własne (manewry II Okręgu zorganizowane w Starym Sączu w dniach **12 - 13 XI 1913** r., z okazji 20-lecia starosądeckiego gniazda).¹⁰

Działalność starosądeckiego Sokoła wpływała na kształtowanie postaw patriotycznych i przygotowywała młodzież do konfrontacji zbrojnej z wrogiem na frontach zbliżającej się wojny. Sprowadziła ona na miasto problemy, którym mieszczenie musieli podołać. Trudności te związane były z rekwizycjami i nakładanymi przez armię austriacką i rosyjską kontrybucjami. W mieście pojawili się uchodźcy z Galicji Wschodniej. Tworzone świeżo Legiony prosiły o wsparcie. Warto zauważyć inicjatywę kilku mieszkańców miasta, którzy dnia **14 VIII 1914** r. podpisali deklarację zobowiązującą ich do przyjmowania rannych żołnierzy z Legionów. Deklarację podpisali m. in. *Aleksander Zięba* (nauczyciel), *Jan Baraściak* i *Władysława Cabalska*.¹¹

Mieszkańcy Starego Sącza, niesieni patriotycznymi uczuciami, odpowiedzieli na apel Józefa Piłsudskiego i władz austriackich mówiący o wstępowaniu do Legionów. Akcję werbunkową do Legionów Polskich prowadził Sokół. Szybko dało się zauważyć jej pozytywne efekty, bo już **VIII 1914** roku żegnano starosądeckich ochotników. Pożegnanie pierwszej grupy (ok. 20 osób) miało bardzo uroczysty charakter. Pożegnalną mowę w gmachu Sokola, wygłosił burmistrz **Aleksander Pawlikowski**, po czym odprowadzono ochotników na dworzec kolejowy przy dźwiękach orkiestry kolejowej z Nowego Sącza.¹²



Aleksander Pawlikowski.
Burmistrz Starego Sącza
w latach 1904-1919.
Fot. Andrzej Rams

Ustalenie dzisiaj pełnej listy starosądeckich Legionistów nastrocza pewne trudności. Spowodowane są one brakiem źródeł i faktem, że część starosądeckiej młodzieży wstąpiła do Legionów poprzez akcję werbunkową prowadzoną w Nowym Sączu. Wynikało to z faktu pobierania nauki w tamtejszym Gimnazjum i przynależności nowosądeckich tajnych organizacji strzeleckich. Z dostępnych źródeł Muzeum Regionalnego oraz pisemnej relacji jednego z uczestników I wojny światowej (**Franciszka Juliana Znamirowskiego**) udało się ustalić listę starosądeckich Legionistów. Lista bierze pod uwagę pierwszych ochotników z **VIII 1914** roku, jak i osoby, które zaciągnęły się do Legionów w późniejszym okresie.

Starosądecy legioniści:

1. Władysław **Kamiński** - introligator - ur. 1890,
2. Franciszek **Znamirowski** - student - ur. 1894,
3. Tadeusz **Smoroński** - ślusarz - ur. 1890,
4. Michał **Ruchała** - rymarz - ur. 1893,
5. Franciszek **Ochalek** - szewc z Lipia - ur. 1895,
odbył kampanię walk karpackich,
6. Jan **Niedentahl** szewc ur. 1897,
7. Ignacy **Skoczeń** nauczyciel ur. 1894,
8. Aleksander **Jankowski** nauczyciel ur. 1895,
9. Władysław **Twardowski** nauczyciel ur. 1895,
10. Edward **Ogorzałek** gimnazjalista ur. 1895,
walczył w II Brygadzie Legionów; po wojnie był nauczycielem,
11. Kazimierz **Lesters** nauczyciel ur. 1895,
12. Franciszek **Kondolewicz** nauczyciel ur. 1889,
13. Kazimierz **Bazieli** nauczyciel ur. 1894,
14. Józef **Mikuła** gimnazjalista ur. 1896,
15. Jan **Rzepa** szewc ur. 1892,
16. Józef **Gawetek** cukiernik ur. 1892,
17. Józef **Stanek** kamieniarz ur. 1895,
18. Antoni **Kacz** nauczyciel ur. 1892,
19. Stanisław **Kurowski** ślusarz ur. 1895,
20. Stanisław **Witowski** szewc ur. 1893,
21. Jan **Repelewicz** stolarz ur. 1884,
22. Kazimierz **Jarzębiński** stolarz 1896, walczył w II Brygadzie Leg.;
późniejszy oficer lotnictwa; po II wojnie osiedlił się w Anglii; major
lotnictwa;
23. Władysław **Koszyk** ur. 1894,
24. Józef **Mamel** ur. 1894,
25. Andrzej **Lach** ur. 1893,
26. Andrzej **Zieliński** ur. 1894,
27. Stanisław **Zieliński** ur. 1894,
28. Urban **Nowak** ur. 1895,
29. Tomasz **Uczkiewicz** ur. 1898,
30. Jakub Witold **Chmura** ur. 1898,
31. Władysław **Waligóra**,
32. Jan **Rzepa**,
33. Kazimierz **Jawor**,
34. Jan **Świeboki**,
35. Jan **Kościółek**,
36. Stanisław **Wilga**,
37. Adolf **Pawlikowski** (kapral I Pułku Legionów),
38. Franciszek Julian **Znamirowski**,
39. Ludwik **Pawlikowski** -maturzysta, harcerz, później
płk Marynarki wojennej zamordowany w Katyniu w 1940 roku.
40. Ludwik **Pawlikowski** kawalerzysta Legionów Polskich,
41. Roman **Kaniowski** syn listonosza, walczył w II Brygadzie Legionów,
zawodowy oficer w II RP,

42. Ignacy **Skoczeń** - brał udział w pierwszych walkach Legionów w Karpatach; został zawodowym oficerem W.P. w II RP; przed II wojną światową przeszedł do służby cywilnej pracując na stanowisku starosty; internowany po 17 IX 1939 r. na Wschodzie, po amnestii wstąpił do II Korpusu Polskiego obejmując stanowisko D - cy Żandarmerii WP u gen Władysława Andersa; po demobilizacji wyjechał do USA;
43. Kazimierz **Stawiarski** - uczestnik walk II Brygady Leg.; ukończył Wyższą Szkołę Wojskową; był szefem Korpusu w Brześciu nad Bugiem w stopniu majora piechoty;
44. Stanisław **Szkaradek** - żołnierz II Brygady; służył w wojskach kolejowych; podczas II wojny światowej uczestniczył w ruchu oporu.
45. Tadeusz **Szayer**,
46. Teofil **Pasiut** - uczestnik walk legionowych; po wojnie zawiadowca stacji,
47. Eugeniusz **Podkomorzy** - uczestnik walk II Brygady Legionów; później zawodowy oficer WP;
48. Kazimierz **Laskoś**,
49. Tadeusz **Dąbrowski** - późniejszy oficer AK okręgu warszawskiego¹³

Powyższa lista może być niepełna i może zawierać pewne nieścisłości, jednak sporządzona została na podstawie wszystkich dostępnych obecnie źródeł. Spośród starsządeckich Legionistów wielu oddało życie uczestnicząc w kampaniach Legionów Polskich. Dnia **29 X 1914** roku II Brygada Legionów stoczyła zacięty bój pod **Mołotkowem** (na Rusi Zakarpackiej) z Rosjanami. O zaciętości walk świadczą straty Legionistów: ok. 300 zabitych i 800 rannych.¹⁴ W walkach tych uczestniczyli Starsządeczanie:

Władysław **Kamiński** zginął pod Mołotkowem,
Kazimierz **Laskoś** - zginął pod Mołotkowem,
Ludwik **Pawlikowski** ciężko ranny pod Mołotkowem,
Franciszek **Znamirowski** - ranny pod Mołotkowem,
Józef **Gawetek** zginął pod Mołotkowem,

Oprócz udziału w kampaniach Legionów Polskich Starsządeczanie walczyli także w szeregach armii zaborczych. Ustalenie pełnej listy mieszkańców walczących w armii austriackiej jest obecnie niemożliwe z powodu braku źródeł. W zbiorach Muzeum Regionalnego znajduje się jednak eksponat, który pozwala na ustalenie dwóch nazwisk, osób walczących w armii austriackiej. Byli to: **Józef Rycharczyk** (zginął nad Pławą) i **Józef Górka** z Barcic, walczący na froncie włoskim.



Wyjazd Sokolów do Legionów. Fot. Andrzej Rams

Pożegnanie starszadeckich legionistów w VIII 1914 roku było miłym epizodem w dziejach miasta, jednak nie zmieniło ogólnej sytuacji, w jakiej znaleźli się mieszkańcy w obliczu wielkiego, międzynarodowego konfliktu. Podstawowym problemem okazało się utrzymanie porządku w mieście. Odpowiedzialnymi za to stali się pozostali w Starym Sączu mężczyźni, ponieważ, w wyniku rozwoju sytuacji na froncie wschodnim, władze austriackie opuściły miasto. Dnia **14 XI 1914** roku ustanowiono w mieście Straż Obywatelską. Sześć dni później, tj. **20 XI 1914** o godzinie 19 do Starego Sącza wkroczyły oddziały armii rosyjskiej.¹⁵ Rosjanie po zajęciu miasta wprowadzili okupacyjne zarządzenia, zmuszające mieszkańców m. in. do dostarczania żywności dla żołnierzy. Okupacja rosyjska okazała się krótka. Dnia **6 XII 1914** roku doszło w pobliżu Starego Sącza do potyczki rosyjsko - austriackiej. Linia walczących wojsk przebiegała tuż pod miastem przez Lipie, Przysietnicę i Moszczenicę.¹⁶ Ostatecznie Rosjanie opuścili miasto **12 XII 1914** roku, w godzinach porannych.

Kolejne miesiące wojny odbyły się znacząco na gospodarce miejskiej i zamożności mieszkańców. Jarmarki, będące znaczącym źródłem finansów miasta, zaczęły podupadać, ze względu na spadek ruchu i niedostępność artykułów rolnych. Władze austriackie nakładały coraz to nowe ograniczenia i obowiązki na mieszkańców. Zmuszano ich do dostaw żywności i artykułów rzemieślniczych na potrzeby wojska austriackiego. Oszczędności oraz trudności spo-

wodowane wojną widoczne były na ulicach miasta. W 1917 roku zaprzestano oświetlenia rynku z powodu braku nafty. Na potrzeby wojska zarekwirowano dzwony kościelne i klasztorne. Mieszkańcom zaglądał w oczy głód, co widoczne było w racjonowaniu spożycia ziemniaków i braku zboża na zasiewy. Pojawiały się także akty kradzieży żywności ze sklepów. Brakowało węgla na opał, szerzyły się choroby przynoszące śmiertelne ofiary.¹⁷

Wraz z nastaniem roku 1918 pojawiła się nadzieja polepszenia sytuacji w obliczu klęski Austrii. Jesienią 1918 roku w całym kraju zaczęto organizować ośrodki władzy o lokalnym charakterze, które przejmowały władzę z rąk okupanta austriackiego. W XI 1918 roku nastąpiła niepodległość, a z nią pojawiły się nowe, inne problemy stojące przed całą, rodzącą się w „bólach” walk o granice II Rzeczypospolitą.

Sylwetki starsządeckich legionistów

Tomasz Uczkiewicz (1898 -1934)

Urodził się 12 XII 1898 roku w Starym Sączu w domu Antoniego Uczkiewicza i Kunegundy z Gołębiewskich. W sierpniu 1914 roku, odpowiadając na apel Piłsudskiego, wstępuje na ochotnika do Legionów (12 VIII 1914). Dnia 12 IX 1914 roku został przydzielony do 1 pułku I Brygady Legionów. W legionach służył do IX 1917 roku - *kryzys przysięgowy*. Po kryzysie przysięgowym przechodzi do wojska austriackiego, w którym służył do 1 XI 1918 roku. Jako Legionista był dwukrotnie ranny: 25 X 1914 roku pod *Łowczówkiem* (w rękę) i 24 V 1915 roku pod *Klimontowem* (w nogę).

Dnia 4 XI 1918 roku wstąpił Uczkiewicz do Wojska Polskiego, w którym służył do 5 II 1922 roku. Służbę w WP zakończył w stopniu podporucznika. W Wojsku Polskim brał udział w obronie Kresów Wschodnich (walczył w ramach frontu Litewsko Białoruskiego). Za wyjątkową odwagę podczas służby był kilkakrotnie wymieniany w rozkazach dziennych 24 p.p. Na uwagę zasługuje fakt iż, w walkach z bolszewikami jako dowódca patroli wziął do niewoli 22 bolszewików i zdobył jeden karabin maszynowy na wrogu. Po wystąpieniu z wojska osiedlił się w Sosnowcu wraz z żoną Zofią i synem Zdzisławem. Pracował jako księgowy w Cechu Rzemiosł, a następnie jako główny księgowy w Tramwajach Elektrycznych Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu. Zajmował się także pracą społeczną. W okresie od 12 V 1922 do 1 V 1928 roku należał do Związku Strzeleckiego - obwód Sosnowiec, gdzie pełnił różne fun-

kcje. Zmarł 24 lutego 1934 roku i pochowany został z honorami wojskowymi na cmentarzu katolickim w Sosnowcu. Za służbę w Legionach i Wojsku Polskim Tomasz Uczkiewicz odznaczony został: Krzyżem Walecznych, Krzyżem 6 p.p. Legionów Polskich, Odznaką Honorową „Orlęta” nadaną we Lwowie 19 marca 1919 roku, Obrońcom Kresów Wschodnich 1918 - 1919 r., Odznaką Pamiątkowa Frontu Litewsko - Białoruskiego 1919 - 1920 oraz Krzyżem Niepodległości.¹⁸



Franciszek Julian Znamirski
(1894-1972)

Repr. Andrzej Rams

Urodził się w Starym Sączu **15 I 1894** roku. Był uczniem Męskiego Seminarium Nauczycielskiego w Starym Sączu. Od najmłodszych lat związany był z ruchem niepodległościowym. Był czynnym członkiem starosądeckiego gniazda Towarzystwa Gimnastycznego Sokół. Z ramienia Sokola uczestniczył **w V Zlocie Sokolstwa Polskiego w Krakowie w dniach 15 16 lipca 1910** roku, w 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Od 1911 roku był członkiem drużyny harcerskiej - „Turkawki”, którą stworzył i jej przewodził nauczyciel *Władysław Mazur*.

Przed I wojną światową uczestniczył w pracach Stałej Drużynie Sokola (od III 1913 roku). W sierpniu 1914 roku wstępuje na ochotnika do Legionów Polskich. Zostaje ranny w tragicznej dla Starosądeczan bitwie pod Mołotkowem (29 X 1914 roku). Później Znamirski walczył w ramach II Korpusu Polskiego na Wschodzie.

Od 1919 roku służył w Wojsku Polskim, jako zawodowy oficer. Następnie pracował w Junackich Hufcach Pracy, redagował „Junaka”. W ramach tej pracy zainicjował w 1930 roku organizowanie obozów letnich dla junaków w Starym Sączu. W czasie wojny obronnej 1939 roku brał udział w obronie Warszawy.

Po klęsce wrześniowej zajął się pracą w konspiracji. Był



Krzyż Walecznych
nadawany uczestnikom
walk z bolszewikami
w 1920 roku.

Fot. Andrzej Rams

jednym z głównych twórców **Związku Czynu Zbrojnego** i jego komendantem, współorganizował też Konfederację Narodu (przewodniczył jej prezydium) i Konfederację Zbrojną. Po jej scaleniu z ZWZ został inspektorem Wojskowej Służby Ochrony Powstania. Działał pod pseudonimem „*Profesor Witold*”. Za działalność konspiracyjną został aresztowany **4 VI 1943** roku i osadzony w więzieniu na Pawiaku. Później był więźniem *Oświęcimia* (nr obozowy 139 540) i obozu *Mauthausen* (nr obozowy 4184) oraz *Gusen* (nr obozowy 49 156).

Po II wojnie światowej udał się do Anglii, gdzie założył *Komitet Starosądeczan*. Następnie przeniósł się do Kanady, gdzie uczestniczył w pracach *Kongresu Polonii Kanadyjskiej*. Zmarł w Toronto w 1972 roku w stopniu ppłk WP. Franciszek Julian Znamirowski był autorem wspomnień z obozu w Gusen pt. „*Pamiętamy*”, Toronto 1971, oraz wielu niepublikowanych wspomnień znajdujących się w zbiorach Muzeum Regionalnego w Starym Sączu.¹⁹

Jakub Witold (Witalis) Chmura (1898 - 1939)²⁰

Urodził się 6 X 1898 roku w Starym Sączu w domu Jana Chmury i Zofii Mazurek. Przed I wojną światową w 1912 roku rozpoczął naukę w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim w Starym Sączu, którą kontynuował do 1915 roku. Będąc uczniem Seminarium brał udział w pracach Drużyny Skautowej im. Zawiszy Czarnego.

Po wybuchu I wojny światowej 15 V 1916 roku wstąpił do Legionów Polskich jako ochotnik w III baonie 6 ppLeg III Brygady. Służąc w tej jednostce, uczestniczył w największej bitwie z jej udziałem - pod *Kostiuchnowką*. Rozegrała się ona w dniach od 4 do 6 VII 1916 roku. Po kryzysie przysięgowym Jakub Chmura trafił do 13 Feldjägerbaon (batalion strzelecki) i przez osiem miesięcy walczył w armii austriackiej. W II 1918 roku zdezerterował i wstąpił do II Korpusu Polskiego. Jednostki te walczyły w bitwie pod Kaniowem w dniach od 10 11 V 1918 roku, po której uległy rozwiązaniu.

Wtedy Jakub Chmura przedostał się do Kijowa, gdzie dołączył do miejscowego oddziału POW (Polskiej Organizacji Woj-

skowej), działając pod pseudonimem „Narkon”. Oprócz walki zajmował się w Kijowie nauką, uczestniczył w kursach nauczycielskich, co pozwoliło mu na zdanie matury w 1919 roku. Od 7 XI 1918 roku do 27 II 1919 roku uczestniczył w walkach kompanii szturmowej POW.

Dnia 28 II 1919 roku został odesłany do szpitala w Lublinie ze względu na rany głowy i szczęki, których ofiarą padł dzień wcześniej. Po rekonwalescencji, w dniu 1 VI 1919 roku powrócił do służby liniowej w 1 ppLeg, z którym przeszedł cały szlak bojowy wojny polsko - bolszewickiej do III 1921. W II Rzeczypospolitej Jakub Chmura wypełniał obowiązki zawodowego oficera WP, będąc kolejno oficerem instrukcyjnym PKU w Słoniemiu, dowódcą 2 kompanii 1 ppLeg, adiutantem i referentem oświatowym I baonu 1 ppLeg, dowódcą III Baonu 1ppLeg, komendantem Okręgu III Związku Strzeleckiego, dowódcą baonu w 20 pp, dowódcą 16 pp.

Z dniem 30 XI 1937 roku w stopniu podpułkownika przeniesiony został w stan spoczynku. W roku 1939 ppłk Chmura powołany został do służby liniowej w charakterze dowódcy 360 pp. Wraz ze swym oddziałem bronił odcinka południowego lewobrzeżnej Warszawy. Dnia 12 IX 1939 roku o 5 rano ppłk Chmura z rozkazu dowódcy uderzył w kierunku Okęcia siłami batalionu piechoty, przy wsparciu dwóch kompanii czołgów. W trakcie tego natarcia, idąc na czele oddziału ppłk Jakub Witold Chmura został śmiertelnie ranny. Został pochowany na cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

LudwikFranciszek Pawlikowski (1896 - 1940)²¹

Urodził się dnia 13 listopada 1896 roku w Starym Sączu w domu Stanisława Pawlikowskiego i Józefy z Koronów Pawlikowskiej. Szkołę powszechną wydziałową i seminarium nauczycielskie ukończył Pawlikowski w Starym Sączu (absolwent z 1914 roku). W czasie edukacji szkolnej należał do skautingu, co miało wpływ na patriotyczne wychowanie Ludwika Pawlikowskiego. Do Legionów Polskich wstąpił Pawlikowski 16 VIII 1914 roku, jako ochotnik w wieku 17 lat, do oddziału w Krakowie. Dnia 4 IX 1914 roku wcielony został do 15 kompanii IV baonu 2 pp Leg. W czasie służby w Legionach Polskich przeszedł wszystkie stopnie od szeregowca po chorążego. W X 1914 roku wziął udział w Krwawej bitwie pod Mołotkowem (29 X), w czasie której został ciężko ranny. Na rekonwalescencję trafił do szpitala na Węgrzech. Po wyjściu ze szpitala ukończył 5 V 1915 roku szkołę podoficerów rachunkowych w Piotrkowie. Następnie wstąpił do 6 pp Leg, z którym przechodzi wszystkie kampanie. W roku 1916 ukończył z wynikiem bardzo dobrym

szkołę oficerów administracyjnych w Legionowie. W roku 1917 (21 X 1917) zostaje przydzielony do 2 pułku ułanów Legionów Polskich w stopniu chorążego, w którym służy aż do aresztowania przez Austriaków (20 II 1918 roku). II Brygada Legionów, dowodzona przez Józefa Hallera, wchodząca w skład Polskiego Korpusu Posiłkowego, na wieść o pokoju brzeskim rozbija po Rarańczę 18 II 1918 roku pułk austriacki i przechodzi na Bukowinę. Pozostali żołnierze zostają internowani przez Austriaków.²² W tej drugiej grupie, aresztowanych przez Austriaków znajdował się właśnie Pawlikowski. Więziony był w Synowódzku koło Stryja, a następnie 15 III wywieziony do Włoch do grupy „P”, gdzie w IV 1918 zostaje zaprzyszony do austriackiej armii. W Maju 1918 roku (8 V) z powodu złamania obojczyka odchodzi z grupy „P” do szpitala w Udine. Po rekonwalescencji trafia do 20 pp w Tarnowie, skąd zostaje zwolniony z wojska austriackiego 26 VII 1918 roku. W czasie walk o granice Ludwik Pawlikowski bierze udział w obronie Lwowa, gdzie 9 XI 1918 dostał się do Ukraińskiej niewoli (przetrzymywany w Gródku Jagiellońskim). Z niewoli zostaje odbity przez oddział odsiecz Lwowa pod dowództwem płk Michała Tokarzewskiego - Karaszewicza (18 XI 1918 roku). Po odbiciu z niewoli 23 XI 1918 roku mianowany zostaje referentem Intendentury Dowództwa Wschód, a 4 V 1919 roku szefem Intendentury 4 Dywizji Piechoty z którą przechodzi całą kampanię galicyjską i wołyńską. W XII 1919 przydzielono Pawlikowskiego do Departamentu Gospodarczego Ministerstwa Spraw Wojskowych na kierownika Wydziału III Sekcji I. W 1921 roku zweryfikowano Ludwika Pawlikowskiego jako majora i z dniem 15 III 1921 roku przydzielono go na zastępcę szefa Intendentury Armii gen. Szeptyckiego w Krakowie. Od VI do XI 1921 roku brał udział w III Powstaniu Śląskim, a następnie w jego likwidacji. Od 1 XI 1921 do 1 XI 1923 roku był Pawlikowski słuchaczem Wyższej Szkoły Intendentury, którą ukończył z pierwszą lokatą. Od tego momentu służył kolejno w: Wojskowym Okręgowym zakładzie Gospodarczym Nr 1., Szefostwie Administracji Armii, Kierownictwie MW jako szef służby gospodarczej od 1 II 1925 r. W roku 1928 zostaje mianowany podpułkownikiem, a w 1937 roku pułkownikiem. W 1939 roku pracował na stanowisku Szefa Departamentu Zaopatrzenia Kierownictwa MW MSWojs. Po 17 IX 1939 roku w nieznanych okolicznościach dostaje się do niewoli sowieckiej. Jako więzień Kozielska zostaje wywieziony na śmierć 15 IV 1940 roku (lista wywózkowa No 029/1, poz. 48). Został zidentyfikowany w Katyniu. Pozostawił żonę Bronisławę Zofię Peledys.

W trakcie służby wojskowej Ludwik Pawlikowski był wielokrotnie odznaczany m.in.: Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi.

PRZYPISY

- ¹ *Wielka Historia Polski*, t. IX, Kraków 2000, s. 25.
- ² Kazimierz Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty*. Warszawa - Kraków 1924, s. 48.
- ³ Andrzej Pankowicz, *Organizacja Czynu Zbrojnego w Krakowie 1906-1918*, s. 12, [w:] *Kraków w czasie I wojny Światowej. Materiały sesji naukowej z okazji dni Krakowa w roku 1988*, Kraków 1990.
- ⁴ Kazimierz Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty*. Warszawa - Kraków 1924, s. 135.
- ⁵ *Historia Starego Sącza*, T. 1. pod red. Henryka Barycza, Kraków 1979, s. 218.
- ⁶ Odezwa do mieszkańców Starego Sącza informująca o zebraniu założycielskim gniazda Towarzystwa Gimnastycznego - ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Starym Sączu.
- ⁷ Adam Skwarło "Działalność Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Starym Sączu w latach 1893 - 1939", Kraków 1998, s.29.
- ⁸ Franciszek Julian Znamirowski, *Młodzieżowa akcja społeczno - kulturalna i sportowa w Starym Sączu*, Kanada, czerwiec 1971, s 1, (ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Starym Sączu).
- ⁹ Adam Skwarło *Działalność Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Starym Sączu w latach 1893 - 1939*, s. 29.
- ¹⁰ Tamże, s. 30.
- ¹¹ *Historia Starego Sącza*, T. 1. pod red. Henryka Barycza, Kraków 1979, s. 275.
- ¹² Tamże, s. 275.
- ¹³ Listę legionistów sporządzono na podstawie materiałów znajdujących się w Muzeum Regionalnym w Starym Sączu, relacji Franciszka Juliana Znamirowskiego *Ochotnicza drużyna Legionów Polskich ze Starego Sącza*, Kanada czerwiec 1971, s 4; oraz na podstawie pracy A. Skwarło, *Działalność Towarzystwa...*, s. 31 - 32; *Historia Starego Sącza*, T. 1. pod red. Henryka Barycza, Kraków 1979, s. 275.
- ¹⁴ *Wielka Historia Polski*, t. VIII, Kraków 2000, s. 188.
- ¹⁵ *Historia Starego Sącza*, T. 1. pod red. Henryka Barycza, Kraków 1979, s. 275.
- ¹⁶ Tamże, s. 276.
- ¹⁷ Tamże, s. 277.
- ¹⁸ Życiorys Tomasz Uczkiewiczza sporządzono na podstawie danych znajdujących się w Muzeum Regionalnym w Starym Sączu (Teczka Tomasz Uczkiewiczza).
- ¹⁹ Życiorys Franciszka Juliana Znamirowskiego opracowano na podstawie zbiorów Muzeum Regionalnego oraz: *Wielka Historia Polski*, t. XIII, Kraków 2001, s. 253; *Historia Starego Sącza*, T. 2. pod red. Feliksa Kiryka, Kraków 1995, s. 68.
- ²⁰ Życiorys Jakuba Witolda Chmury sporządzony na podstawie: Leszek Zakrzewski, *Płk Jakub Witold (Witalis) Chmura 1898 - 1939*, [w:] *Kroniki muzealne. Ludzie, fakty, wydarzenia*, Nr 1, Stary Sącz 2001, s. 30 - 41.
- ²¹ Życiorys Ludwika Franciszka Pawlikowskiego opracowano na podstawie danych zteczki personalno - odnaczeniowej CAW znajdującej się w zbiorach Muzeum Regionalnego (kserokopia), oraz Jerzy Giza, *Nowosądecka lista katyńska*, Oficyna Literacka 1991, s. 42.
- ²² *Wielka Historia Polski*, t. VIII, Kraków 2000, s. 229.

Leszek Zakrzewski

STAROSĄDECZANIE W KAMPANII WŁOSKIEJ

W tym roku minęła 60. rocznica bitwy pod Monte Cassino. Pamięć o tej bitwie, która przeszła do legendy, zajmując poczesne miejsce w polskiej historii, trwa nadal. Obraz tamtych wydarzeń został zatrzymany dla potomnych może i dlatego, że ofiarność i wysiłek polskiego żołnierza trafiły na dobrego dziejopisa, Melchiora Wańkowicza, który utrwalił je we wspaniałym dziele „Bitwa o Monte Cassino”. Kolejne bitwy stoczone o Ankonę i Bolonię, chociaż nie doczekały się takiej sławy, świadczą o ofiarności i skuteczności polskiego żołnierza.

Przypomnijmy pokrótce drogę polskiego wojska w Italii.

2 KORPUS POLSKI WALCZY POD MONTE CASSINO

2 Korpus Polski¹, w składzie: 3. Dywizja Strzelców Karpackich (1. i 2. Brygada Strzelców Karpackich bataliony 1 - 6²; 1, 2 i 3 Pułk Artylerii Lekkiej³; 3 Pułk Artylerii Przeciwlotniczej⁴; 3 Pułk Artylerii Przeciwpancernej⁵; 12 Pułk Ułanów Podolskich)⁶, 5. Kresowa Dywizja Piechoty (5. Wileńska Brygada Piechoty bataliony 13 - 15 i 6. Lwowska Brygada Strzelców - bataliony 16 - 18; 4, 5 i 6 Pułk Artylerii Lekkiej; 5 Pułk Artylerii Przeciwlotniczej; 5 Pułk Artylerii Przeciwpancernej; 15 Pułk Ułanów Poznańskich), 2 Brygada Pancerna (1 Pułk Ułanów Krechowickich, 4 Pułk Pancerny i 6 Pułk Czołgów Dzieci Lwowskich)⁷, 2 Grupa Artylerii (7 Pułk Artylerii Konnej, 9 Pułk Artylerii Lekkiej, 10 i 11 Pułk Artylerii Ciężkiej)⁸, oraz jednostki korpuśne⁹, działał na froncie włoskim w ramach 8 Armii brytyjskiej.

Pierwsi spośród 2 Korpusu na włoską ziemię przybyli żołnierze 3 DSK, wyokrętowując się 21 grudnia 1943 r. w Tarencie. 8 stycznia 1944 przybyło dowództwo i część oddziałów poza-dywizyjnych. Całość korpusu przetrzucano do Włoch do połowy kwietnia przez porty Tarent, Bari i Neapol.

Pierwsze działania, jednostki korpusu przeprowadziły w lutym nad rzeką Sangro, przeważnie polegające na patrolowaniu i oswojaniu się z działaniami na linii frontu.

W kwietniu 2 Korpus został przemieszczony na pozycje położone przed niemiecką tzw. „linią Gustawa”, obejmującą swym zasięgiem również i górę klasztorną Monte Cassino.

Pozycja obronna Niemców, założona w tym miejscu miała za zadanie powstrzymać jednostki alianckie atakujące jedyną dostępną w tym miejscu doliną rzeki Liri, wzdłuż której prowadziła państwowa droga nr 6. Ponad nią zawisły po lewej i prawej masywy górskie. Na prawo od drogi, w pasie działania polskich jednostek - masyw Monte Cairo z dominującym szczytem o wysokości ponad 1600 m n.p.m. Tu powstawały umocnienia linii Gustawa i powiązanej z nią linii Hitlera, mające swój wspólny koniec na górze Monte Cairo. Wszystkie pozycje niemieckie osłaniały się nawzajem ogniem. Ukryte na przeciwskłonach wzgórz stanowiska moździerzowe oraz artyleryjskie, niewykrywalne dla atakujących, stanowiły poważne wsparcie obrony. Duże nasycenie bronią maszynową, rozmieszczoną w zamaskowanych pozycjach, do tego elitarne oddziały spadochroniarzy niemieckich z 1 Dywizji Strzelców Spadochronowych, obsadzające pozycje obu linii obrony a także dobrze ukryci strzelcy wyborowi, oraz pół miliona wszelkiego rodzaju min, stanowiło o sile obronnej tych umocnień.

Alianci próbując otworzyć drogę na Rzym, szturmowali tę pozycję już od stycznia. Załamało się natarcie pierwsze - 36 dywizji amerykańskiej, przeprowadzone w dniu 20 stycznia, z następującymi po nim trzytygodniowymi walkami, w których wzięły udział oddziały francuskie (od 25 stycznia), gdzie pułki liniowe odnotowały 80% straty w ludziach. Przed planowanym kolejnym natarciem, klasztor został zburzony w bombowym nalocie 255 alianckich bombowców w dniu 15 lutego. Wtedy ruszyli Brytyjczycy (15 lutego) Hindusi i Nowozelandczycy w nocy z 17/18 lutego - bez powodzenia. Trzeci natarcie 2. dywizji nowozelandzkiej, 4. dywizji hinduskiej i 78. dywizji angielskiej, w dniu 15 marca, poprzedzone nawałą artyleryjską i ponownym bombardowaniem klasztoru oraz walki trwające do 16 marca, oprócz zdobycia części zrujnowanego miasteczka Cassino ze stacją kolejową, okupione stratą kilkunastu tysięcy żołnierzy¹⁰ nie przyniosło większego rezultatu.

Decyzję o udziale 2 Korpusu Polskiego w bezpośrednim szturmie na pozycje niemieckie pod Monte Cassino, podjął osobiście generał Anders. Dowódca brytyjskiej 8 Armii, gen. Leese, dał mu na to 10 minut. Stawką był honor polskiego żołnierza. Tak naprawdę miał to być chrzest bojowy korpusu jako całości. W razie powodzenia ataku, sława zdobywców tego, co nie udało się poprzednikom i wielki sukces propagandowy, w razie klęski - dalsze istnienie polskiej jednostki. Na szali kładziono żołnierską krew. Należy pamiętać, że korpus nie miał już z skąd brać uzupełnień - generał Anders liczył na jeńców polskiego pochodzenia z Wehrmachtu. Decyzja została podjęta bez porozumienia z Naczelnym Wodzem, gen. Sosnkowskim, co też spowodowało tarcia między obu dowódcami.

Jeszcze ciągnęli losy, jakie punkty będą zdobywać Karpacka a jakie Kresowa. Według koncepcji dowództwa, atak został poprowadzony nie frontalnie na wzgórze klasztorne, lecz od strony doliny rzeki Rapido, ukośnie w kierunku południowo-zachodnim, poza klasztor. 3 DSK ruszyła wzdłuż wąwozu zw. *Gardziel* w kierunku ruin folwarku *Masseria Albaneta* i położone na lewo od wąwozu wzgórze 593 i kolejne - 569. 5 KDP uderzyła na prawo, na wzgórze 575 i 601 (*San Angelo*), poprzez tzw. *Widmo*. 11 maja 1944 o godz. 23.40, po trwającym 40 minut przygotowaniu artyleryjskim,¹¹ oddziały ruszyły na wyznaczone cele. Mimo zaciętości, ofiarności i męstwa atakujących oddziałów pierwszego rzutu, przy stratach sięgających 40 - 70% stanów osobowych i wyczerpaniu zapasów amunicji, trzeba było opuścić zdobyte pozycje i zalec na podstawach wyjściowych. Przygotowywano się do drugiego natarcia, uzupełniając oddziały. 17 maja po godzinnym przygotowaniu artyleryjskim, ruszyło drugie natarcie. Stany osobowe uzupełniono wszystkimi możliwymi siłami włączając w to oddziały korpusne. 5 KDP natarła na grzbiet wzgórza *San Angelo* i 574, 3 DSK ponownie na 593, 569 i 476. W ciężkim boju 15, 16 i 17 batalion z 5 KDP, zdobyły *Widmo* i *Małe San Angelo*, wdzierając się na *Duże San Angelo*. Na odcinku 3 DSK, 4 i 6 batalion zaatakowały 593 i *Albanetę*, wprowadzono do walki batalion 5. Szwadron czołgów z 4 pułku pancernego wspierał natarcie atakując wzdłuż *Gardzieli* w kierunku *Widma*. Nocą z 17/18 maja opanowano wzgórze 593, rankiem 569 i *Albanetę*. W obliczu kłeski, Niemcy zdołali ewakuować niewielką część obsady stanowisk, reszta została wybita. Nad klasztorem zauważono białą flagę. Po patrolu saperskim, jako pierwsi na teren klasztoru dotarło 13 żołnierzy z patrolu ppor. Gurbiela z 12 Pułku Ułanów Podolskich i o godz. 10,40 zatknęli na ruinach proporczyk pułku. Nieco później o 11,30 zawisła na klasztorze polska flaga, przyniesiona przez żołnierzy 3 kompanii 5 batalionu 3 DSK, pod dowództwem ppor. Lorenza.

Przyszła kolej na rozbicie *linii Hitlera* i walki grupy płk. Bobińskiego (złożonej z jednostek mniej wyczerpanych bitwą) o *Piedimonte San Germano*, odległe od *Monte Cassino* o niecałe 5 km, a stanowiące kluczowy punkt obrony niemieckiej w tym rejonie, atakowane w trzech uderzeniach i zajęte ostatecznie 25 maja po wycofaniu się Niemców. Padło w tym dniu również wzgórze *Monte Cairo*, górujące nad obu liniami niemieckimi.

Straty w okresie 24 kwietnia - 31 maja wyniosły 923 poległych, 2931 rannych i 94 zaginionych, czyli 9% stanu korpusu.

Po bitwie polski korpus leczył rany w rejonie *Campobasso*.

KAMPANIA ADRIATYCKA 17 VI 1944 8 VII 1944. ZDOBYCIE ANKONY 17 24 VII 1944

W wyniku prowadzonej ofensywy, zaistniała konieczność wprowadzenia do walki oddziałów polskich wcześniej niż to planowano - już 15 czerwca 3 DSK przejęła od Hindusów pozycje nad Adriatykiem, dwa dni później przejmując odpowiedzialność za cały odcinek frontu. 17 czerwca rozpoczęto pościg za oddziałami niemieckimi, wzdłuż drogi nr 16, dochodząc 21 czerwca do rejonu rzeki *Chienti*, gdzie w dziewięciodniowych walkach przełamano opór niemiecki, pokonując ich na kolejnej rubieży - rzece *Musone*, zajmując w dniu 1 lipca *Loreto*. Atak prowadziły oddziały 3 DSK wsparte 2 BPanc i atakującą na lewym skrzydle 5 KDP. Po siedmiu dniach walk zajęto pozycje na północnym brzegu rzeki *Musone*.

Ranikiem 17 lipca rozpoczęła się operacja zdobycia *Ankony*. W mistrzowski sposób przeprowadzono natarcie - 3 DSK wiązała część sił niemieckich atakując wzdłuż nadmorskiej szosy, podczas gdy 5 KDP wykonała główne uderzenie na lewym skrzydle zajmując miasteczko *San Paterniano* i kluczowe dla pozycji obronnej wzgórze 390. Równocześnie 2 BPanc z lewego skrzydła polskich pozycji wyruszył z zadaniem odcięcia Niemcom dróg odwrotu, zdobywając miejscowości *Croce di San Vincenzo* i *Agugliano*. Śmiałe działania polskiego korpusu wywołały panikę wśród przygotowujących obronę miasta Niemców, którzy próbowali porzucić linie obronne i uciekać z miasta. 18 lipca o godz. 14.30 wjechały do *Ankony* wozy pancerne Pułku Ułanów Karpackich. Do 25 lipca trwał pościg za uciekającymi jednostkami wroga.

W całej kampanii adriatyckiej straty polskie wyniosły 5,6 % stanów - 496 poległych, 1789 rannych i 139 zaginionych.

WALKI O LINIĘ GOTÓW 25 VIII 1 IX 1944

W dniach 18 - 22 sierpnia jednostki Korpusu dotarły do rzeki *Metauro*, stanowiącej podstawę wyjściową do zaatakowania umocnionej *Linii Gotów*. 25 sierpnia ruszyła 5 KDP opanowując w ciągu pięciu dni walk rejon pomiędzy rzekami *Metauro* i *Foglia*. 1 września uderzyła 3 KDP przełamując częściowo umocnienia *Linii Gotów* na swoim odcinku i zajmując nadmorską miejscowość *Castel di Mezzo*, rozbijając wycofujące się niemieckie oddziały z 1 DSpad.

Od 2 - 5 września Polacy zostali skierowani na tyły, w rejon *Ankony*, celem wypoczynku. W walkach o *Linie Gotów* poległo 75 żołnierzy, 350 zostało rannych.

DZIAŁANIA W APENINIE EMILIAŃSKIM 10 X 1944 1 I 1945

Korpus polski, działając na lewym skrzydle 8 Armii, miał za zadanie ubezpieczanie działań armii na kierunku *Bolonii*. Uderzyła 5 KDP, posuwając się w trudnym terenie, mocno zaminowanym, krętymi drogami, poprzez przełęcz i wąskie doliny. Zdobywając kolejne miejscowości i panujące nad nimi wzgórza, m.in. *Predappio* miasto rodzinne Mussoliniego, siły dywizji zbliżyły się do drogi nr 9, zmieniając oś natarcia dotarły do rzeki *Senio*, zajmując pozycje na jej południowym brzegu. Straty w zabitych i rannych sięgnęły 1419 żołnierzy polskich.

BITWA O BOLONIĘ 9 - 21 IV 1945

Po trzymiesięcznych walkach pozycyjnych nad rzeką *Senio*, 2 Korpus pod dowództwem gen. Szyszko-Bohusza rozpoczął natarcie wzdłuż drogi nr 9 siłami 3 DSK, wspomaganymi Zgrupowaniem „Rud” (3 i 4 BP), zajmując linię rzeki *Santerno* i miejscowość *Imola*. Po przegrupowaniu sił, 14 kwietnia natarcie podjęła 5 KDP ze Zgrupowaniem „Rak” (2 BPanc), rozbijając dwa dni później niemiecki opór na linii rzeki *Sillaro* i opanowując 19 kwietnia kanał *Il Fossatone* z rzeką *Gaiana*. Z chwilą wyruszenia amerykańskiego natarcia, 21 kwietnia Polacy przegrupowali ponownie siły i 3 DSK zajmując miejsce Zgrupowania „Rak”, przełamata obronę na rzece *Idice* i zajęła *Bolonię* wraz z położonymi na północ od miasta miejscowościami.

Straty polskie wyniosły 249 poległych, 1219 rannych i 12 zaginionych.

STAROSĄDECZANIE NA WŁOSKIEJ ZIEMI

Wśród żołnierzy 2 Korpusu Polskiego nie zabrakło i Starosądeczan. Trzech z nich pozostało tam na zawsze, ofiarowując swe życie w walce o wolną i niepodległą Polskę.

EMILIAN TOKARCZYK (13 IV 1907 20 XI 1968)

ur. 13 IV 1907 w Starym Sączu. Jego ojciec zatrudniony był w Warsztatach c.k. Kolei w Nowym Sączu. Emilian po ukończeniu szkoły powszechnej w Starym Sączu, wstąpił do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Starym Sączu, które ukończył w 1926 roku. Po zakończeniu nauki, otrzymał skierowanie do pracy w szkole powszechnej we wsi Długotęka w powiecie białostockim. Odbił także obowiązkową służbę wojskową i w roku 1929 powrócił do pracy nauczyciela, tym razem we wsi Bajki Stare, również w powiecie białostockim. Od 1 II 1930 do 23 VIII 1939

roku pracował na stanowisku kierownika szkoły powszechnej w Turzośni Kościelnej, także w powiecie białostockim, gdzie 10 II 1931 zawarł związek małżeński. Działał tam także w straży pożarnej i spółdzielczości. Po mobilizacji w dniu 24 VIII 1939 został przydzielony do Składnicy Materiałów Intendentury Wilno. W dniu 19 IX wraz z jednostką przekroczył granicę Litwy i został internowany w obozie w Kalwarii. W lipcu 1940 roku, po przyłączeniu Litwy do Związku Sowieckiego, wraz z całym obozem został wywieziony do obozu jenieckiego położonego na terytorium ZS. Po wejściu w życie układu Majski- Sikorski został zwolniony z obozu i przedostał się do Armii Polskiej - do 5 Dywizji Piechoty w Dżafał-Abad. 11 VII 1942 został mianowany kierownikiem kancelarii i Szefem Intendentury 5 Dywizji Piechoty z przynależnością służbową do Kwatery Głównej 5 DP.

Wraz z jednostką został ewakuowany do Iranu, stamtąd na Środkowy i Bliski Wschód.

Wraz z 5 Kresową Dywizją Piechoty, gdzie pełnił funkcję oficera gospodarki pieniężnej w Kwaterze Głównej 5 KDP, w stopniu porucznika rezerwy, przeszedł szlak bojowy dywizji na froncie włoskim. Po zakończeniu wojny, przebywał we włoskim Forli.

Jesienią 1946 roku zgłosił chęć powrotu do kraju, jednak z powodu trudności formalnych, po demobilizacji, najpierw wyjechał w listopadzie 1946 r. do Anglii a stamtąd w maju 1947 powrócił do Polski. Od dnia 1 IX 1947 podjął pracę nauczyciela w szkołach w Łącku, pracował także w Stałdach i Starym Sączu.

Zmarł 20 XI 1968 roku; został pochowany na cmentarzu w Starym Sączu.

MIECZYSLAW REJOWSKI

Syn Stanisława i Stefanii Zagórowskiej, urodził się 2 II 1911 w Starym Sączu, zawód: garbarz stopień wojskowy: bombardier.

21 VIII 1939 jako rezerwista powołany do 20 pp w Krakowie, skąd wraz ze swoim oddziałem został przerzucony w rejon Pszczyny. Po walkach w dniu 1 września, wycofywali się przez Bieruń Stary, Bieruń Nowy, Oś-



więcim, Alwernię, Liszki do Krakowa, stacząc potyczki z nacierającymi czołwkami niemieckimi. Stamtąd przez Puszcze Niepołomicką, Janów i Biłgoraj do Tomaszowa Lubelskiego, gdzie dostał się do niemieckiej niewoli. Zbiegł z transportu i ukrywał się do kwietnia 1940 roku. Wraz z dwoma innymi starsządeczanami: Janem Fröhlichem (po wojnie na emigracji w Australii) i Tadeuszem Michalikiem (zginął w kampanii libijskiej) postanowili przez zieloną granicę przedostać się do organizowanej we Francji Armii Polskiej. Zaopatrzeni w pozyskaną mapę, po 5 dolarów i 1 kg cukru dla każdego, które to otrzymali od ks. Niedojadły, przekroczyli granicę w Czerczu k/Piwnicznej, stamtąd przez Lubowlę, Mala Veska, Bzenov i 1 V 1940 przeszli granicę słowacko-węgierską, dotarli do Koszyc, gdzie odnaleźli placówkę PCK. Tam zaopatrzeni w bilety kolejowe, pojechali do Budapesztu i zgłosili się do polskiej ambasady. Po złożeniu raportów o sytuacji w kraju, umieszczono ich w pensjonacie i zapewniono utrzymanie, ubrania cywilne i po dwa komplety bielizny. Otrzymali dokumenty wystawione na fikcyjne nazwiska i zaopatrzeni w drobne kwoty pieniężne pojechali wraz z liczną grupą przez Baja, Hercegszanto do granicy jugosłowiańskiej.

Po przejściu granicy, zostali ulokowani w dużym budynku, a kiedy otrzymali jugosłowiańskie dokumenty na prawdziwe nazwiska, przetransportowano ich koleją do Belgradu i po krótkiej przerwie przez Zagrzeb do portu w Splicie. W związku z niejasną sytuacją we Francji, przewieziono ich greckim statkiem s/s „Patris” do Syrii, będącej pod francuskim mandatem z ramienia Ligi Narodów. Rejs trwał od 16 do 21 V 1940 i zakończył się w Bejrucie. Po wyokrętowaniu, dotarli do obozu w Homs, gdzie tworzono Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich. Otrzymali francuskie umundurowanie i uzbrojenie. Po upadku Francji, przeszli przez granicę do Palestyny w m. Samak nad Jeziorem Genezaret. 1 VII 1940 dotarli do obozu w Latrun, gdzie przebrojono ich w sprzęt angielski, dokonując jednocześnie reorganizacji Brygady. Kolejno przerzucano ich przez Półwysep Synaj do Egiptu, do obozu w miejscowości Dekejla koło Aleksandrii, a następnie do Mersa Matruh. Zaokrętowani w Aleksandrii, drogą morską przybyli do Tobruku w dniu 25 VIII 1941 roku. W dniu 1 IX 1941 przejęli od Australijczyków swój odcinek frontu. Wtedy M. Rejowski został przydzielony do kompanii przeciwpancernej. 19 XI 1941 rozpoczęły się walki od Tobruku przez Sidi-Rezegh, El-Ghazalę (15-16 XII 1941) do m. Mechili. 22 III 1942, SBSK zakończyła walki w Libii i została przerzucona do Egiptu, skąd statkami z Suez, przez Morze Czerwone, Ocean Indyjski i Zatokę Perską do portu Basra w Iraku. Stamtąd do m. Khanaquin. Tam nastąpiła reorganizacja i utworzenie 3 Dywizji Strzelców Karpackich. M. Rejowski otrzymał przydział do 3 Pułku Artylerii

Przeciwpancernej. Dywizja została przesunięta w rejon Kirkuk-Mosul, a dalej z powrotem do Palestyny i Egiptu. Stamtąd w grudniu 1943 roku zostali przetrzuceni do Taranto. M. Rejowski przeszedł cały szlak bojowy we Włoszech - od bitew nad Sangro, przez Monte Cassino, kampanię adriatycką, walki w Apeninach aż do wyzwolenia Boloni. Po wojnie poprzez Austrię, Niemcy i Francję, przedostał się do Calais a stamtąd do Dover. W maju 1947 powrócił do kraju. Zamieszkał w Starym Sączu, gdzie pracował w Spółdzielni Pracy Futrzarsko-Garbarskiej.

Odnaczone: brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Medalem „Za udział w Wojnie Obronnej 1939”, Odznaką SBSK, Odznaką Pamiątkową II Korpusu, Odznaką Pamiątkową 3 DSK, Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino, Medalem Wojska, Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, brytyjskimi: Gwiazdą za wojnę 1939-1945 (1939-1945 Star), Gwiazdą Afryki (Africa Star), Gwiazdą Italii (Italy Star), Defence Medal, The War Medal 1939-45.

Zmarł 29 września 1987 r. w Starym Sączu.

EDWARD JAWORSKI (18 XI 1920 6 VII 1944)

Syn Antoniego i Anieli Dziedziak, urodził się 18 XI 1920 w Starym Sączu.

Zawód: fryzjer, stopień wojskowy: strzelec (private), deportowany w głąb Związku Sowieckiego, po układzie Majski-Sikorski, przedostał się do organizowanej Polskiej Armii i został w dniu 25 II 1942 przydzielony do 9 Dywizji Piechoty. Ewakuowany z jednostką do Iranu, od 1 IV 1942 pozostawał pod brytyjskim dowództwem w ramach Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie. 14 V 1942 przetrzucony do Palestyny i przydzielony do rezerw Commander-in-Chief, Polskiej Armii na Środkowym Wschodzie. Po reorganizacji polskiej armii, został



przydzielony do 3 Szpitala Polowego 3 Dywizji Strzelców Karpaczkich. Przeniesiony do 11 Baonu Strzelców 13 XII 1942, następnie od 12 III 1943 do 14 Baonu Strzelców 5 KDP. Wraz z oddziałem brał udział w działaniach nad rzeką Sangro, Rapido, w bitwie pod Monte Cassino. Podczas bitwy o Monte Cassino, zginął w akcji w dniu 13 V 1944, powrócił do własnych linii 15 V 1944. Zginął pod Motefano dnia 6 VII 1944. Został pochowany na cmentarzu cywilnym w Montefano, ekshumowany, spoczywa na polskim cmentarzu wojennym w Loreto.

Odnaczony pośmiertnie Odznaką za rany (648 z dn. 18 VIII 1944), Krzyżem Walecznych (14040; rozk. 176/46 z dn. 19 I 1948) i Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino (16422 z dn. 15 III 1945), brytyjskimi: Gwiazdą za wojnę 1939-1945 (1939-1945 Star), Gwiazdą Italii (Italy Star), Defence Medal, The War Medal 1939-45.

JAN CNOTKA (11 VI 1905 30 X 1998)

Ur. 11.06.1905 w Grójcu (pow. Środa Wielkopolska, woj. poznańskie). Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej, podjął pracę w Straży Granicznej, w placówkach podległych Inspektoratowi Nowy Targ, jako wywiadowca i fotograf.

W mobilizacji przedwrześniowej, został przeniesiony do miejscowości Dundery (pow. Braśław) na granicy z Łotwą. Tam też został internowany w połowie września 1939 r. Po zajęciu Łotwy przez Sowieców, w roku 1940 przewieziony do obozu w Kozielsku, a stamtąd w czerwcu 1941 r. na półwysep Kola, do Archangielska i Suzdal.

Po zawarciu układu Sikorski-Majski, zwolniony z obozu, przedostał się do Tatiszczewa nad Wołgą. Tam wcielono go do 5 Pułku Artylerii Lekkiej w 5 Dywizji Piechoty. W styczniu 1942 r. dywizja została przemieszczona do Dżalał-Abad i następnie ewakuowana do Persji i Iraku. W Persji powołano 5 Kresową Dywizję Piechoty, którą we wrześniu 1943 roku przesunięto do Palestyny i na przełomie 1943/1944 do Egiptu. Stamtąd w połowie lutego 1944 r. został przerzucony do Włoch i przeszedł szlak bojowy II Korpusu na ziemi włoskiej w stopniu ogniomistrza w III Dywizjonie 4 Pułku Artylerii Lekkiej.

We wrześniu 1946 r. wyjechał do Anglii, skąd powrócił do kraju w maju 1947 r.

W latach 1947-1949 pracował w Warsztatach Głównych I kl. PKP w Nowym Sączu (późniejsze ZNTK), w latach 1949-1951 w Urzędzie Celnym w Bydgoszczy. Po przyjeździe do Starego Sącza zatrudnił się w Spółdzielni Pracy Garbarsko-Futrzarskiej jako księgowy. Pełnił później funkcję głównego księgowego i prezesa Spół-

dzielni (w latach 1952-1964). W latach 1965-1969 pracował na stanowisku głównego księgowego w Spółdzielni Usługowo-Wytwórczej Kótek Rolniczych w Starym Sączu. W latach 1969-1972 był głównym księgowym w Szkole Zawodowej w Starym Sączu, skąd przeszedł na emeryturę. Pasjonował się filatelistyką, od 1960 roku należał do Polskiego Związku Filatelistycznego, początkowo do koła w Nowym Sączu, później z grupą pasjonatów założył Koło nr 30 w Starym Sączu, pełniąc tam funkcję prezesa przez 35 lat (do 1996 r.) Był też w latach 70. członkiem Zarządu Oddziału PZF w Nowym Sączu. Swoje zbiory opracowane tematycznie prezentował na okolicznościowych wystawach z okazji 100-lecia Państwa Polskiego, 75-lecia Ruchu Filatelistycznego w Polsce, 500-lecia Urodzin Mikołaja Kopernika i in. Za zasługi dla ruchu filatelistycznego w Polsce, uhonorowano go wieloma odznaczeniami: Brązową Odznaką Za Zasługi dla Polskiej Filatelistyki, Brązową, Srebrną i Złotą Odznaką Honorową PZF, Odznaką „Zasłużony dla Krakowskiego Oddziału PZF”, Złotą Odznaką Za Zasługi dla Łączności, Medalem „75-lecia ruchu filatelistycznego w Polsce”, odznaką „100 lat polskiej filatelistyki”. W roku 1996 został honorowym prezesem Koła PZF w Starym Sączu.

Zmarł w wieku 93 lat, 30 X 1998 roku i został pochowany w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu.

Odnaczone: brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, medalem Polska Swemu Obrońcy, Krzyżem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino, brytyjskimi: Gwiazdą za wojnę 1939-1945 (1939-1945 Star), Gwiazdą Italii (Italy Star), Defence Medal, The War Medal 1939-45.

STANISŁAW PAŁACH (22 III 1913 17 VII 1944)

Syn Władysława i Bronisławy Krężel ur. 22 III 1913 w (Starym Sączu - jak podaje I tom „Historii Starego Sącza”) Woli Przemysłowskiej (pow. Brzesko) - według dokumentacji angielskiego „Ministry of Defence. APC Polish Enquiries”.

W chwili wybuchu wojny był studentem prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przekroczył polską granicę 15 XII 1939 roku. Nie znamy szczegółów jego drogi do Francji, gdzie przybył 1 II 1940 r. Został skierowany do 6 Kresowego Pułku Strzelców Pieszych w 2 Dywizji Strzelców Pieszych gen. Prugara-Ketlinga. Po upadku Francji został ewakuowany do Anglii, dokąd przybył 26 VI 1940 r. Przydzielony do 2 kompanii karabinów maszynowych, I batalionu 1 Brygady Strzelców w 1 Korpusie Polskim w Wielkiej Brytanii. Ukończył Szkołę Oficerską we wrześniu 1941 r. Przeszedł kurs spadochronowy w 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej w maju 1942 r.

Przeniósł się do Samodzielnej Kompanii Komandosów. Z kompanią został przerzucony do Włoch, gdzie komandosi weszli do akcji jako pierwsi z polskich jednostek 13 XII 1943 nad rzeką Sangro. 1 III 1944 otrzymuje awans na podporucznika (second lieutenant). Ginie w akcji bojowej pod miejscowością Case Nuove nad rzeką Musone, podczas operacji zdobycia Ankony, 17 VII 1944 r. Ostatnie chwile życia ppor. Stanisława Pałacha w relacji plut. Cieniewicza przytoczył Mirosław Derecki w książce *Na ścieżkach polskich komandosów: 17 lipca rano, w poniedziałek, ruszyło natarcie. (...) Plutony wysuwały się kolejno na podstawę wyjściową do natarcia. Ppor. Staszek Pałach z włoską „Baretta” gotową do strzału osobiście doglądał szyku marszu i rzucał dorywcze rozkazy. Czołgi poszły już do natarcia. Wybuchy pocisków artyleryjskich mieszały się z ochryplym, garkowatym uderzeniem granatów, moździerzy i terkotem karabinów maszynowych. Dominował jednak nad tym wszystkim szum motorów. Broń maszynowa nieprzerwaną serią siekła długie zagony kukurydzy. Zeszliśmy jeszcze bardziej w dół. Zbiegliśmy po trawie wzdłuż krzewów, by jak najszybciej przeskoczyć płytką w tym miejscu rzekę Musone. W lewo od nas sterczą resztki wysadzonego w powietrze betonowego mostu. Z rejonu domków, w prawo, nasze moździerze biją na oddalone punkty. Przed nami polny trakt. Po obu stronach wysoka, gęsta kukurydza. (...) Stach jest nad podziw opanowany. Pada, powstaje, biegnie, głośno wykrzykuje rozkazy. Wchodzimy w zasięg ognia stojącego opodal Shermana. Baterie niemieckie ostrzeliwiają przedpola Case Nuove. (...) „Spandau” zgrzytnął serią. Z lewej przed nami wtóruje mu drugi. I jeszcze inny z tyłu, tym razem z prawej. Jesteśmy w potrzasku. Zaślepieni pędem, nie prowokowani strzałami nie zauważyliśmy fanatycznej załogi gniazda. Sytuacja jest groźna. Odkryci, na otwartym polu, jesteśmy wystawieni na pastwę ich celnych strażów. - Związać ogniem! Reszta - marsz na zagon! Stach wyciągnął rękę i już szykuje się do skoku. „Spandau” zagrał przeciągle. - Ranni! Sanitariusz! (...) - Związać, mówię, ogniem... i na nich! - Stach wychyla się. Seria świsnęła jak smagnięcie biczem. Stach chylił się wolno ku ziemi. - Opatrzcie... O Jezu!... Podsuwam się. Grad pocisków ryje ziemię tuż przed naszą bruzdą. (...) Usiłuję wciągnąć go za nogi. Leży niemal na skraju rowu. Jest ciężki. Ładownice zaparty się mocno w ziemię. - Nie trzeba! - mówi celowniczy rkm-u. - Siny już.*

Odnaczony pośmiertnie Krzyżem Orderu Virtuti Militari V kl., brytyjskimi: 1939-1945 Star, Italy Star, Defence Medal, The War Medal 1939-45

Wśród starosądeczan na włoskiej ziemi walczyli jeszcze: **ppor. rez. Antoni Majewski** (ur. 28 II 1908 w Starym Sączu, zawód: mgr prawa UJ, walczył w 1939 roku, później w Afryce i we Włoszech, po wojnie na emigracji w Anglii) i **Józef Nowak** (s. Józefa i Elżbiety, ur. 1907 w Starym Sączu, zawód: rolnik, poległ pod Monte Cassino w maju 1944).

*Przejdą lata i wieki przeminą
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosły krwi.*



Odnaka Pamiątkowa 2 Korpusu Polskiego



Naszywka rozpoznawcza 3 Dywizji Strzelców Karpaccich
i Odnaka Pamiątkowa 3 DSK



Naszywka rozpoznawcza 5 Kresowej Dywizji Piechoty
i Odnaka Pamiątkowa 5 KDP



Naszywki "Commando" i "Combinet Operations" noszone przez żołnierzy Pierwszej Samodzielnej Kompanii Komandosów

Źródła informacji:

1. Teczki osobowe: TM-XII-A/6 Edwarda Jaworskiego, TM-XII-A/33 Emiliana Tokarczyka, TM-XII-A/141 Jana Cnotki w zbiorach Muzeum Regionalnego im. Seweryna Udzieli w Starym Sączu
2. Pismo 3/1920/14/IV/APC/POL/K Ministry of Defence, APC Polish Enquires dot. Edwarda Jaworskiego
3. Pismo 3/PLF/1913/St-Pa/APC/POL/K Ministry of Defence, APC Polish Enquires dot. Stanisława Pałach
4. pr. zbiorowa pod red. H. Barycza *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 roku* Wyd. Literackie, Kraków 1979, str. 351
5. pr. zbiorowa pod red. F. Kiryka *Historia Starego Sącza t. II 1939-1980* Wyd. Secesja, Kraków 1995, str. 64, 65, 68
6. Mirosław Derecki *Na ścieżkach polskich komandosów* Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1980, str. 218-222
7. Materiały ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Starym Sączu

Wybrana literatura dotycząca walk polskiego żołnierza we Włoszech:

1. Melchior Wańkowicz *Bitwa o Monte Cassino t. I - III* Wyd. MON, Warszawa 1989 (reprint z wydania rzymskiego 1945-1947)
2. Melchior Wańkowicz *Monte Cassino* Wyd. MON, Warszawa 1958, wyd. I
3. opr. Lucjan Paff *Kresowa walczy w Italii* Oficyna Cracovia, Kraków 1992, wyd. I (reprint z wydania włoskiego 1945)
4. Olgierd Terlecki *Polacy w kampanii włoskiej 1943-1945* Wyd. INTERPRESS, Warszawa 1971, wyd. I
5. Witold Biegański *Ankona* Książka i Wiedza, Warszawa 1986, wyd. I
6. Witold Biegański *Bolonia 1945* Wyd. MON, Warszawa 1986, wyd. I

¹ 2 Korpus Polski liczył 45 000 żołnierzy, uzbrojonych i wyposażonych w: 660 dział, 170 czołgów, 180 samochodów pancernych, 400 transporterów opancerzonych *Carriers*, 5300 samochodów ciężarowych, 2000 samochodów specjalnych, 1300 samochodów lekkich, 600 ciągników, 80 transporterów opancerzonych i 2500 motocykli, 500 moździerzy piechoty, 950 rusznic przeciwpancernych, 100 ckm-ów, 1650 lkm-ów Bren, 22 000 karabinów, 17 000 pistoletów maszynowych, 4000 pistoletów. Oprócz jednostek liniowych, do Włoch przerzucono tzw. bazę w skład której wchodziły 7 dywizja zapasowa, ośrodki szkoleniowe broni i służb, trzy szpitale po 600 łóżek i jeden na 200 łóżek, 316 kompania transportowa (kobieca) - razem 5500 ludzi.

² Batalion składał się z 4 kompanii strzeleckich, kompanii dowodzenia, kompanii wsparcia z plutonem moździerzy, plutonem rozpoznawczym (13 transporterów opancerzonych *Universal Carrier*) i plutonem przeciwpancernym.

³ Pułk Artylerii Lekkiej (PAL) składał się z trzech dywizjonów po dwie baterie z czterema działami 25-funtowymi.

⁴ Pułk Artylerii Przeciwlotniczej (PAPL) miał trzy dywizjony po trzy baterie z sześcioma działami 40 mm Bofors.

⁵ Pułk Artylerii Przeciwpancernej (PAPpanc) miał cztery dywizjony po trzy baterie - dwie po 4 działka 6-funtowe i jedna z 4 działami 17-funtowymi.

⁶ 12 Pułk Ułanów Podolskich w 3 DSK jak i 15 Pułk Ułanów Poznańskich w 5 KDP, jako jednostki rozpoznawcze, miały każdy po trzy szwadrony liniowe i szwadron dowodzenia - razem 28 samochodów pancernych *Staghound*, 24 lekkie samochody pancerne, 60 transporterów opancerzonych *Carriers*, 8 działek p-panc, 6 moździerzy i kilkadziesiąt motocykli - w każdym z pułków.

⁷ Pułk czołgów miał po trzy szwadrony czołgów *Sherman* (52 maszyny), pluton dowodzenia i pluton rozpoznawczy na czołgach *Stuart* (11 maszyn), kompanię łączności, pluton żandarmerii, kompanię sanitarną, kompanię transportową, dwie kompanie warsztatowe, park materiałowy i sąd polowy.

⁸ Pułk Artylerii Ciężkiej miał dwa dywizjony po dwie baterie z czterema armatami 4,5 calowymi lub armato-haubicami 5,5 calowymi.

⁹ Wśród jednostek korpusnych znalazły się Pułk Ułanów Karpaccich, 7 PAPpanc, 7 PAPL, 8 PAPL ciężkiej, 1 Pułk Pomiarów Artylerii, 10 batalion saperów, 11 batalion łączności, kompania geograficzna, kompanie transportowe i warsztatowe, dwa sanitarne ośrodki ewakuacyjne.

¹⁰ W 3 natarciu poległo ponad 3000 żołnierzy, 12 000 zostało rannych, 7000 zaginionych.

¹¹ W przygotowaniu artyleryjskim na całej linii frontu, w pasie działania 5 Armii Amerykańskiej i 8 Armii Brytyjskiej brało udział 1800 dział, najwięcej w dotychczasowej historii wojen.

¹² Mirosław Derecki, *Na ścieżkach polskich komandosów* Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1980, str. 218-222. Polska Pierwsza Samodzielna Kompania Komandosów została podporządkowana 78 brytyjskiej dywizji w czasie walk nad Sangro, 56 Londyńskiej Dywizji Piechoty podczas walk nad Garigliano i od kwietnia 1944 na stałe 2 Korpusowi Polskiemu.

Edmund Wojnarowski

ULICA MARCINA SZELIGIEWICZA W KATOWICACH



Fot. Edmund Wojnarowski

Zacznijmy przyczynkiem do topografii. Otóż znajduje się ona w samym prawie centrum stolicy Górnego Śląska. Po uczynieniu tu z części ulicy Kościuszki jednokierunkowej arterii, prowadzącej ze śródmieścia w kierunku południowym, to chcąc z południa tam się dostać, samochodem na przykład, trzeba było skrócić z Kościuszki w Szeligiewicza, by przejeżdżając ulicą Wita Stwosza koło katedry - obecnie już archidiecezjalnej - dojechać do rynku.

I tak jest do dziś, aczkolwiek już nie tak znowu całkiem.

Chyba właśnie takie przykatedralne usytuowanie ul. Marcina Szeligiewicza wpłynęło na to, że w nader powszechnym mniemaniu Katowiczian, Marcin Szeligiewicz *to może jakiś biskup?*

W każdym razie wyłącznie tego rodzaju informację albo temu podobną - ale też na ogół z pytańikiem, uzyskiwałem, ilekroć w różnych środowiskach podejmowałem okazjonalnie próbę zbadania miejscowej recepcji tegoż patrona ulicy, znanej przecież dobrze ze względu na swoją komunikacyjną rangę w mieście. A podejmowałem tytułem zwyczajnej ciekawości.

Do tego stopnia się to powtarzało, że już trochę wątpiłem, czy rzeczywiście w przypadku tejże ulicy chodzi o mojego krajana, którego nie dość, że miałem przyjemność znać osobiście, który (pozwalam sobie nadmienić) w tym budynku naszego miasta, co dziś mieści przyklasztorne muzeum, uczył mnie śpiewu w szkole podstawowej za okupacji - trochę wątpiłem, choć przecie znane mi też dobrze było to wszystko, dzięki czemu w pełni zasługiwał w Katowicach na ulicę swojego imienia.

Władze wyższe powierzały mu odpowiedzialne funkcje kierownicze. Śląska kultura wiele zawdzięcza. Jako wizytator śląskiego szkolnictwa artystycznego oraz przewodniczący Komisji Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej sprawnie i skutecznie zabiegał o rozwój życia kulturalnego na tym terenie. Za szczególnie ważną uważał edukację uzdolnionej młodzieży. Z jego inicjatywy został wybudowany internat dla szkół artystycznych (obecnie Dom Studenta Akademii Muzycznej). Marcin Szeligiewicz wchodził także w skład Komisji Programowej Ministerstwa Kultury i Sztuki. - Cytuję za legendą do sylwetki Szeligiewicza prezentowanej obecnie na ścianie w holu okazałego nowo wzniesionego gmachu Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II Stopnia im. Karola Szymanowskiego, prezentowanej w gronie zasłużonych pedagogów i sławnych absolwentów tej najstarszej w Polsce szkoły artystycznej, realizującej równocześnie dwa kierunki nauczania: muzyczny i ogólnokształcący.

Do tego gmachu z budynku Konserwatorium (w którym pozostała już teraz tylko sama katowicka Akademia Muzyczna) przeniesiono wraz z wymienionym liceum również i pamiątkową tablicę ku czci Marcina Szeligiewicza ufundowaną w uznaniu jego zasług przez *społeczność szkolną*, a odsłoniętą w pierwszą rocznicę jego śmierci.



Wtedy też właśnie - cytuję ze wspomnianej legendy - *Władze Katowic nazwały jego imieniem ulicę w centrum miasta.*

Informację tę odkryłem również w skrupulatnie prowadzonej Kronice Liceum, któremu Szeligiewicz dyktował jedenaście lat. (Nie odnotowuje natomiast tego - to tak gwoli ścisłości - „Jubileuszowe Wydawnictwo”, które się ukazało z okazji sześćdziesięciolecia istnienia tej placówki, aczkolwiek zawiera dwa poświęcone Szeligiewiczowi artykuły).

I właśnie na podstawie tej Kroniki możemy odtworzyć okoliczności, związane z tragiczną śmiercią Marcina Szeligiewicza.

Zginął w katastrofie lotniczej na Okęciu 19. 12. 1962 r. w wieku 56 lat. Wracał właśnie z NRD, z dwutygodniowego pobytu tam jako członek delegacji Ministerstwa Kultury i Sztuki, która miała się zapoznać z tamtejszym szkolnictwem muzycznym i wymienić doświadczenia w tym zakresie.

Przepisuję fragment jednego z licznych doniesień prasowych, które się ukazały zaraz na drugi dzień po tym wydarzeniu konkretnie zaś z katowickiej „Trybuny Robotniczej”: *Tragiczna śmierć na Okęciu wyrwała spośród żyjących prof. Marcina Szeligiewicza, człowieka o rzadkich zaletach serca i umysłu. Jego śmierć jest szczególnie bolesną stratą dla całego śląskiego środowiska, które mu wiele zawdzięcza, ciosem dla licznego grona osób związanych z nim pracą zawodową, społeczną, dla przyjaciół i znajomych. Długoletnia działalność i zalety osobiste prof. Marcina Szeligiewicza sprawiły, że był on jednym z najpopularniejszych obywateli Katowic, miasta, które kochał, dążąc do tego, aby się stało prawdziwą stolicą kulturalną Śląska.*

Pochowany został w Katowicach na cmentarzu przy ul. Francuskiej. 23 grudnia 1962 r.

Wracam jeszcze do wspomnianych wątpliwości wynikających z recepcji Szeligiewicza jako patrona jednej z katowickich ulic. Tak trochę na zasadzie postscriptum. Otóż były owe wątpliwości tylko jakimś drobnym szczegółem w moim codziennym doświadczaniu metropolii Górnego Śląska, której jestem mieszkańcem. Nie miały przecież także większego znaczenia dla samej prawdy o istocie rzeczy. Ale tak czy owak jednoznacznie rozwiązała je w pełni mnie też jako Starosądeczanina usatysfakcjonowała publikacja pt. „Patronowie katowickich ulic”, wydana w 1997 r. przez Muzeum Historii Katowic.

Na jej 147 stronie, pod hasłem **Szeligiewicz Marcin** (1906-1962), *pedagog* czytamy: *Urodził się w Starym Sączu. W 1926 r. zdał maturę w Seminarium Nauczycielskim w Starym Sączu. W tymże roku osiedlił się na Górnym Śląsku. Otrzymał posadę nauczyciela w szkole powszechnej w Mikołowie. Uczył*

także w tamtejszym Gimnazjum Żeńskim oraz prowadził chór i orkiestrę. W latach 1927-1932 studiował w Konserwatorium Muzycznym w Katowicach, a następnie w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach. Był dyrygentem w Stowarzyszeniu Miłośników Muzyki Województwa Śląskiego. W latach 1937-1939 pełnił funkcję kierownika szkoły powszechnej w Łaziskach Górnych. W czasie II Wojny Światowej, po odbyciu kampanii wrześniowej, uczył w szkołach w Piwnicznej, Starym Sączu, Gołkowicach, Barcicach. Po zakończeniu II Wojny Światowej powrócił na stanowisko kierownika szkoły powszechnej w Łaziskach Górnych. Od 1946 r. objął posadę nauczyciela w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Katowicach. Był wizytatorem szkół muzycznych w Katowicach. W latach 1951-1962 piastował stanowisko dyrektora tej placówki. Zginął w katastrofie lotniczej na terytorium byłej NRD.

To wszystko, a nawet nieco więcej, bo i o Okęciu jako o ustalonym miejscu katastrofy - było mi wiadome. Postanowiłem więc jeszcze tylko zbadać okoliczności towarzyszące samemu nadaniu nazwy ulicy. Czyli kiedy konkretnie się to stało, kto o to nadanie zabiegał i wnioskował, jak argumentował. No i to też, jak przebiegała dyskusja nad wnioskiem, zanim została podjęta odpowiednia uchwała. Wydało mi się to być interesujące.

W wyniku wielkiej życzliwości, z jaką się w Urzędzie Miasta Katowic spotkałem, mogłem przepatrzyć całą znajdującą się tam dokumentację mającą związek z tym, o co mi chodziło.

Gdzieś się to jednak zapodziało, skoro na nic takiego nie natrafiłem mimo skrupulatności przeglądania. Może tak mniej więcej się zapodziało, jak partytura hejnału dla Starego Sącza, skomponowanego przez Szeligiewicza dla swojego rodzinnego miasta na uroczystość obchodzenia w 1957 r. jego 700-lecia. I o hejnale wiemy jedynie tyle, że oparty był na ludowej pieśni *Słoneczko na zachodzie*.

Ale *papierowy świat* nie tylko w urzędach potrafi być niezgłębiony.

Niemniej jednak, grzebiąc w papierach archiwalnych katowickiego Urzędu Miasta, coś interesującego znalazłem. A mianowicie znalazłem Uchwałę nr XXXVII/353/97 Rady Miejskiej Katowic z dnia 27 stycznia 1997 r. w sprawie zmiany nazwy części ulicy Szeligiewicza.

Na podstawie art. 18 ust. 2. pkt 13 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.) Rada Miejska Katowic uchwala: 1. Nadać imię Ks. Józefa Czempieła odcinkowi ulicy Szeligiewicza pomiędzy ulicami: Wita Stwosza i Plebiscytową. 2. Wykonanie uchwały powierzyć...Etc.

Dodam jeszcze, że na życzenie otrzymałem ksero tej uchwały. I z ciekawości poszedłem sprawdzić stopień jej realizacji: rzeczywiście ten odcinek przebiegający koło Katedry przestał być już ulicą Marcina Szeligiewicza. - *Uduchowionym* został jak gdyby - pomyślałem sobie z mieszanymi uczuciami.

Ażeby się wykazać rzetelnością w stosunku do faktów, z którymi przyszło mi się stykać i o które otrzeć, to nie mogę pominąć tych związków - nazwijmy je pozaprofesjonalnymi - które Starosądeczanina Marcina Szeligiewicza związały tak mocno z Górnym Śląskiem - i z Katowicami zwłaszcza. Chodzi mianowicie o jego małżeństwo ze Ślązacczką Eryką, de domo Knapik, córką powstańca śląskiego, dowódcy jednego z oddziałów Korfantego. Była ona wielką miłością Marcina.

Ale ta część biografii Szeligiewicza z różnych względów zasługuje na oddzielne omówienie, a być może - jak się to powiada - że nawet na książkę.

Ograniczę się przeto tylko do przypomnienia, że teść Szeligiewicza w czasie okupacji - jako powstaniec - przed Niemcami ukrywał się w Starym Sączu, w domu Szeligiewiczów właśnie, przy ulicy wtedy *Mokrej*.

W wyniku komplikacji, których ówczesny czas nikomu nie szczędził, na dom ten spadło pod koniec okupacji wielkie aresztowanie - bo prawie całej rodziny - którego teść Marcina Szeligiewicza już nie przeżył.

Aresztowany był także, aczkolwiek na bardzo krótko, syn Marcina, 15-letni Zbyszek.

Szkołę podstawową Zbyszek ukończył w Starym Sączu, zaś po zakończeniu wojny średnią szkołę wraz z maturą - w Katowicach, a w Zabrze - Rokitnicy Śląską Akademię Medyczną.

Jako lekarz ortopeda praktykował w Katowicach-Bogucicach w szpitalu miejskim. W tej samej specjalności był ordynatorem szpitala w Zawierciu. Tu zamieszkał i tu też zmarł.

Ale w Katowicach mieszka wnuk Marcina Szeligiewicza noszący imię swojego dziadka.

Od Redakcji

Rodzina starosądeckich Szeligiewiczów była bardzo muzykalna. Kuzyn Marcina Szeligiewicza, Franciszek, w pamięci mieszkańców miasta pozostał jako wieloletni dyrygent orkiestry kolejarzy, natomiast jego siostra, Maria Szeligiewicz-Iwanejko, była znaną pianistką Filharmonii Krakowskiej.

Joanna Typek
Maciej Bilek

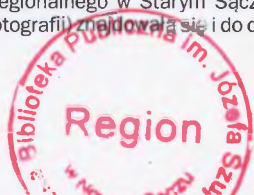
HISTORIA APTEKI W STARYM SĄCZU

Inspiracją do powstania niniejszego artykułu była nasza pierwsza wizyta w Muzeum Regionalnym w Starym Sączu. Jako farmaceutów zafascynowanych historią zawodu szczególnie zainteresowały nas dwa skromne eksponaty, obok których większość zwiedzających przechodzi zapewne obojętnie. Był to odpis recepty sporządzonej w starosądeckiej aptece oraz zdjęcie przedstawiające jej właściciela - aptekarza - Izydora Opoczyńskiego wraz z rodziną. Od tego czasu rozpoczęliśmy skrupulatne poszukiwania wszelkich materiałów dotyczących aptek i aptekarzy Starego Sącza. Warto dodać, że opracowanie niniejsze, owoc kilkunastomiesięcznej pracy, ma charakter pionierski. Temat apteki w Starym Sączu nie był nigdy do tej pory podejmowany w literaturze dotyczącej historii farmacji.

Praca ta nie powstałaby gdyby nie pomoc wielu osób. Na pierwszym miejscu chcemy gorąco podziękować Pani magister farmacji Mieczysławie Jodłowskiej ze Starego Sącza, której barwne wspomnienia stanowią dużą część niniejszego artykułu. Dzięki Jej doskonałej pamięci z dalekiej przeszłości powrócić mógł Izydor Opoczyński, Włodzimierz Janusz, Edward Rudy oraz prowadzona przez nich apteka. Za pomoc w odnalezieniu wszelkich wzmianek o starosądeckiej aptece oraz przesłanie archiwalnych zdjęć dziękujemy pracownikom Muzeum Okręgowego w Starym Sączu: Pani Magdalenie Fryźlewicz i Panu Andrzejowi Długoszowi.



Rynek w Starym Sączu na archiwalnej fotografii pochodzącej ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Starym Sączu. W narożnym domu (Rynek - numer 1, pośrodku fotografii) znajdowała się i do dziś znajduje się opisywana w artykule apteka.



Początki dziejów Starego Sącza giną w mrokach średniowiecza i wiążą się ściśle z klasztorem sióstr Klarysek. Powstał on ponad 700 lat temu, w roku 1280 z fundacji żony króla Bolesława Wstydliwego - księżnej Kingi. To właśnie z klasztorem należy wiązać pierwsze działania przywodzące na myśl dzisiejszą służbę zdrowia i aptekarstwo. Według ustaleń uznanego historyka medycyny Władysława Szumowskiego (*Galicja pod względem medycznym za Jędrzeja Krupińskiego, pierwszego protomecyka 1722-1783*, Lwów 1907) **apteka przy klasztorze starosądeckim** istniała od bardzo odległych czasów i nie posiadała zatwierdzonego przez władze statusu. Była nazywana „*reservatorium*”, zatrudniony był tam specjalny pracownik a leki mógł uzyskać w niej każdy za odpowiednią opłatą. O takim stanie rzeczy dowiedzieli się urzędnicy austriaccy i po przeprowadzonej kontroli nakazali natychmiastowe zamknięcie apteki. Wiadomo również, że **w latach 1776-1779 powstała pierwsza prywatna apteka w Starym Sączu**. Nie wiadomo więc do końca, czy zamknięcie apteki klasztornej (w roku 1779, decyzją austriackiego Obwodu Wielickiego) spowodowane było konkurencją jaką czyniła aptece prywatnej czy też istotnie chodziło tu o niezgodne z prawem rozprowadzanie leków. W rok później Gubernium Lwowskie wydało zgodę na prowadzenie przez klasztor apteki domowej.

W zbiorach Muzeum Farmacji w Krakowie zachował się niezwykle ciekawy list ksieni starosądeckiego klasztoru Klarysek adresowany do Okręgowej Izby Aptekarskiej, datowany na 5 X 1950. Ksieni pisze, że chociaż nie ma w dokumentach żadnej wzmianki o aptece klasztornej *Jest jednak zapisane, że klasztor dbał o zdrowotność mieszkańców, gdyż fundował szpital oraz łaźnię miejską, którą dzierżawił cyrulik. (...) Jako właściciel Starego Sącza i okolicznych wsi był klasztor zobowiązany przez swoją założycielkę księżną Kingę troszczyć się o dobro zamieszkującej te ziemie, tak pod względem gospodarczym jak i kulturalnym oraz zdrowotnym. (...) Obecnie hodujemy zioła, ale tylko w małym zakresie, w razie potrzeby dzielimy się nimi z ubogimi*. Niezgodność informacji jakie posiadała ksieni z ustaleniami Władysława Szumowskiego wynikać może z faktu, iż klasztorne dokumenty został skonfiskowane w roku 1782 po kasacji klasztoru przez Józefa II.

Zbigniew Biliński ustalił, (*Opieka zdrowotna i lecznictwo w żeńskich zgromadzeniach zakonnych w Polsce*, Biuletyn Podkarpackiej OIA w Rzeszowie nr 12/2004) iż w księgozbiorach klasztoru klarysek znajdują się stare księgi o farmaceutycznych treściach: wykaz chorób i zastosowań leków *Miraldus redivivus...* z roku 1660, *Medyk domowy Samuela Beimlera...* z roku 1749 (wymieniający liczne zioła, preparaty pochodzenia zwierzęcego, przepisy

przyrządzania leków) a także „*Vade Mecum Medicum*” z roku 1721 i sławne dzieło Ludwika Perzyny *Porządek życia w czerstwości zdrowia w długie prowadzący lata*. Wiele z nich dotyczy ziołolecznictwa, m.in. *Apteczka domowa...* z XVIII wieku, podająca alfabetyczny spis leków (w tym nalewek), sposoby ich przygotowywania i zastosowania leczniczego oraz pochodzący z roku 1803 *Wybór roślin...* Dziadkowskiego a także Kędzierskiego *Przydatek ziół niektórych także gum zamorskich i krajowych z wyszczególnieniem onychże skutków* (w rękopisie) z roku 1805.

Jeśli nie wcześniej, to najpóźniej w początkach 1845 r. zabiegało miasto o utworzenie apteki samodzielnej - pisze wybitny znawca historii Starego Sącza Wiktor Bazielić w swych wiekopomnych „*Starosądeckich domach rynkowych i ich dawniejszych właścicielach*”. Na potwierdzenie tej informacji przywołuje fakt wizyty w tym właśnie roku w Starym Sączu komisarza cyrkularnego Nadermana *w celu wzięcia udziału w komisji dla utworzenia takiej apteki*. Decyzja władz była jednak negatywna. Wiemy natomiast, że w tym okresie funkcjonowała w mieście apteka filialna, nie udało się jednak ustalić w jakim miejscu się ona znajdowała. Przypuszczać można tylko, iż wzorem innych małych miasteczek umiejscowiona była w rynku. Była filią apteki w Nowym Sączu i stamtąd dowożono leki. W roku 1858 sprawa powołania do istnienia samodzielnej apteki ponownie powróciła z inicjatywy starosądeckiego magistratu, jednak i tym razem zarówno starostwo jak i władze gubernialne prośbę odrzuciły. W aptece filialnej pracował wówczas aptekarz **Aleksander Tomaszewski**, pomocnikiem zaś był **Antoni Dobrzański** - urodzony w roku 1820 syn miejscowego stelmacha Kaspra. W latach 1850-1854 studiował weterynarię na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dobrzański występował o przyznanie paszportu na wyjazd do Królestwa Polskiego jednak w nieznanych okolicznościach, w roku 1861, został właścicielem starosądeckiej apteki filialnej i zamiarów tych zaniechał. W owym czasie kolejne próby założenia w samodzielnej ponownie spełżyły na niczym: tym razem władze odpowiedziały, iż na aptecę ciąży dożywocie wdowy Józefy Wójcikowskiej. Informacja ta świadczy, iż aptekarzem, jeszcze przed Tomaszewskim i Dobrzańskim musiał być niejaki **Wójcikowski**. Następcą Antoniego Dobrzańskiego był **Rudolf Zamojski**. Wiedzę tą czerpiemy z podania jakie wystosował do magistratu wraz z żoną Antoniną ze Stoegerów. Proszą oni o poparcie starań przepisania apteki filialnej na ich własność jako aptekę samodzielną. Urząd powiatowy w końcu uległ prośbom i wyraził na to wstępną zgodę.

W pierwszym tomie „*Historii Starego Sącza*” pod red. H. Barycza znaleźć możemy doskonały przykład potwierdzający głębokie zaangażowanie ówczesnych aptekarzy w sprawy społeczne. Otóż „*W roku 1871 pocztmistrz Hipolit Zeler, aptekarz **Emil Szamet** i dr Leopold Gawętkiewicz wystąpili z propozycją zaprowadzenia straży ogniowej pod kierownictwem pierwszego z wymienionych*”. Rada Gminna zaaprobowwała ten projekt i z udziałem aptekarza powstała pierwsza niestała służba pożarnicza w Starym Sączu. Nie wiemy jednak czy wspomniany Emil Szamet (według innych źródeł Szameit) pochodzący z Brzeżan był właścicielem czy tylko pracownikiem apteki. Wiadomo natomiast, że w owym czasie w Starym Sączu pracowało w aptece dwóch farmaceutów. Około roku 1870 magister Szamet przeniósł się do Szczawnicy, gdzie prowadził skład wód mineralnych. Zajmował się także wyrabianiem żętycy (z mleka owczego) i kumysu (z mleka krowiego). Żętyczarnia Emila Szameta znajdowała się w „*Domu nad Zdrojami*”, gdzie przy okienkach podawano żętycę wraz z wodą mineralną. Można było tu kupić ponadto „*mleko krowie świeże i wystałe, prosto od krowy i zbierane, słodkie i kwaśne, mleko kozie świeżo wydojone i kefir*” (Sprawozdanie lekarza zdrojowego Onufrego Trembeckiego). Ponadto magister Szamet, wykorzystując specjalny aparat Waldenburga, przyrządzał inhalacje ze szczawnickich wód mineralnych z dodatkiem różnych leków oraz z rozrzedzonym lub zagęszczonym powietrzem. W roku 1880 wybudował Emil Szamet położoną tuż obok placu Dietla willę „*Morelówka*”.

Całkiem nowy rozdział w historii starsządeckiego aptekarstwa otwiera się 8 IX roku 1875, wówczas to aptekę nabył i uzyskał na jej prowadzenie „*koncesję osobistą*” magister **Karol Jezierski**. Jezierski nie prowadził jednak apteki osobiście a oddawał ją co kilka lat w zarząd. Jako pierwszy dzierżawił aptekę **Jan Macudziński**. Jan Sitowski, adiunkt sądu powiatowego w Starym Sączu w latach 1877-1886 w swych „*Wspomnieniach Starsządeckich*” wymienia aptekarza **Józefa Seidlera**.

W roku 1886 magister Jezierski zakupił „*realność*” zlokalizowaną przy starsządeckim Rynku pod numerem pierwszym. Środkowa część dotychczasowego domu mieszkalnego została zamieniona na lokal handlowy. Od tego czasu aż po dzień dzisiejszy miejsce to stać się miało siedzibą apteki. Jak podaje Wiktor Bazielich „*dobudował Jezierski od strony ulicy Morawskiego dwa pokoje i kuchnię*”. Dom przy Rynku 1 uzyskał także dwa wejścia: dla klientów na samym narożniku oraz dla domowników od strony dzisiejszej ulicy Morawskiego. Na tyłach posesji znajdował się duży ogród. Na tym jednak kontakty magistrza Jezierskiego ze Starym Sączem się zakończyły! Wraz z żoną Marią Turską, przeniósł się

podobnie jak Emil Szamet do Szczawnicy, tam zakupił willę (z pokojami przeznaczonymi do wynajmowania) i rozpoczął we wzorowy sposób prowadzić tamtejszą aptekę. O jej znaczeniu i wyposażeniu pisał w przewodniku „Zdrojowisko i Stacya Klimatyczna ze zakładem wodoleczniczym w Galicyi” doktor Józef Kołaczkowski: „Aptekę utrzymuje p. K. Jezierski w własnym domu i zaopatruje takową we wszelakie lekarskie środki, które są obowiązujące tudzież nadobowiązkowe, świeżo wynalezione. Nadto posiada na składzie przetwory zagraniczne: Hoffa, Grimaulta, Churchila, kapsułki kreozotowe Sommerbrodta i t.p.; sole używane do kąpieli: Francensbadzką, morską i t.d. Ma on też w zapasie przyrządy jak klizopompy, przyrządy do wziewań, pędzle i t.d.”.

Kolejnym dzierżawcą apteki Jezierskiego w Starym Sączu został młody magister farmacji **Ludwik Dzianott**. Zaaprobowało to C.K. Ministerstwo w dniu 1 IV 1890 roku. Magister Dzianott pracował w Starym Sączu przez pięć lat po czym przeniósł się do Krościenka nad Dunajcem, gdzie zakupił aptekę. W numerze 9 z dnia 1 V 1897 w dziale „Wiadomości bieżące” „Czasopismo Towarzystwa Aptekarskiego” doniosło: „W Krościenku nad Dunajcem zmarł dnia 9 kwietnia tamtejszy aptekarz Ludwik Dzianott w 34 roku życia. Zmarły był człowiekiem pełnym zalet i prawego charakteru; należał on do rzędu tych aptekarzy, którzy w otoczeniu swem, zwłaszcza w gronie swoich współpracowników, cieszą się wielką i zasłużoną sympatią, dzięki koleżeńskiemu i przyjacielskiemu postępowaniu. Długa i nieuleczalna choroba przerwała pasmo życia tak zacnego i młodego aptekarza. Cześć jego pamięci!”. Apteka w Krościenku pozostawała od tego czasu w rękach sukcesorów Ludwika Dzianotta aż do roku 1939.

Następcą Dzianotta w dzierżawie starosądeckiej apteki był magister **Juliusz Fijałkowski** (1895-1899). Wcześniej, przez długie lata, był pracownikiem sławnej apteki Mikolascha we Lwowie (to właśnie w jej laboratorium Ignacy Łukasiewicz przeprowadził w roku 1852 destylację ropy naftowej i wydzielił z niej naftę). Po opuszczeniu Starego Sącza Fijałkowski zakupił aptekę w Mszanie Dolnej. Zmarł 9 V roku 1905 w Borystawiu, o czym donosiło „Czasopismo Galicyjskiego Towarzystwa Aptekarskiego” (dział „Wiadomości bieżące” numeru 10 z 15 V 1905). Apteka w Mszanie Dolnej należała do jego sukcesorów jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Kolejnym dzierżawcą starosądeckiej apteki w okresie od 1 IV 1899 do 1 VI 1905 był **Józef Tymoteusz Kunze** (ur. 15 VII 1895). „Aptekę Karola Jezierskiego w Starym Sączu obejmuje w zarząd kol. Mg. farm. Kunze” pisały „Wiadomości farmaceutyczne” w numerze 3 z 15 III 1899. Po wyjeździe ze Starego Sącza

z dniem 27 sierpnia magister Kunze objął w dzierżawę aptekę Konwentu Braci Miłosierdzia w Kalwarii Zebrzydowskiej. Początkowo umowa podpisana z przeorem Konwentu bratem Longinusem Horkiem zakładała dzierżawę na okres jednego roku. Magister Kuzne musiał jednak wypełniać bardzo dobrze swe obowiązki skoro umowę z nim przedłużano przez najbliższych ... 40 lat! Pracę jego w kalwaryjskiej aptece doceniało także i Starostwo w Wadowicach, które w piśmie z 7 XII 1933 roku zaświadczyło, że „mgr Józef Kunze prowadzi kierownictwo Apteki oo. Bonifratrów w Kalwarii Zebrzydowskiej od czerwca 1905 roku do dnia dzisiejszego, i apteka prowadzona jest wzorowo”.

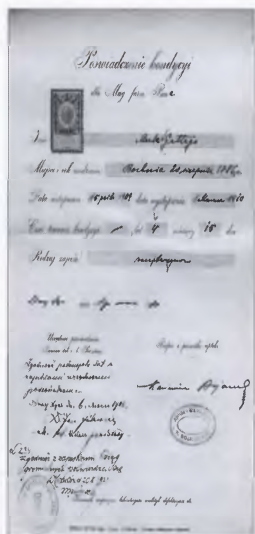
W roku 1905 aptekę odkupił od Karola Jezierskiego magister **Kazimierz Bojarski**. Poinformowało o tym „Czasopismo Towarzystwa Aptekarskiego” z 15 I 1905: „Zmiana właściciela. Aptekę kol. Jezierskiego w Starym Sączu nabywa na własność kol. Kazimierz Bojarski”. Magister Bojarski był w środowisku farmaceutycznym postacią doskonale znaną. Przed przybyciem do Starego Sącza pracował w jednej z krakowskich aptek. Jednocześnie bardzo aktywnie działał w Galicyjskim Towarzystwie Farmaceutycznym „Unitas”. W roku 1899 był jego „wydziałowym”. W roku 1901, decyzją Walnego Zgromadzenia członków Towarzystwa „Unitas” rozpoczął piastowanie godności sekretarza. Był również członkiem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

Przez okres pięciu lat, kiedy to Bojarski pozostawał właścicielem i kierownikiem, przewinęły się przez starosądecką aptekę dwie niezwykle ciekawe postaci.

W okresie od 15 X 1909 do 1 III 1910 w charakterze asystenta Kazimierza Bojarskiego pracował świeżo upieczony i nikomu jeszcze nieznanym magister farmacji (data otrzymania dyplomu: 8 VII 1909) **Marek Gatty-Kostyal**.



Zdjęcie Marka Gatty - Kostyala jako profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ze zbiorów Muzeum Farmacji CMUJ.



Świadectwo ukończenia praktyki aptecznej („poświadczenie kondycji”) przez Marka Gatty-Kostyala.

W prawym dolnym rogu dokumentu widnieje podpis Kazimierza Bojarskiego i pieczęć „Apteki w Starym Sączu K. Bojarskiego”.

Urodził się w Bochni jako syn tamtejszego aptekarza. Po uzyskaniu egzaminu dojrzałości i odbyciu dwuletniej praktyki aptecznej rozpoczął studia farmaceutyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Okres międzywojenny to dla Marka Gatty-Kostyala czas wytężonej pracy naukowej. Wymienić tu należy liczne prace dotyczące roślin leczniczych, struktury maści i trwałości leku. Bardzo interesujące był doświadczenia nad hamowaniem wzrostu przeszczepionych nowotworów przez wyciągi zawierające substancje czynne huby. W tym też okresie wiele sił włożył w organizację Zakładu Farmacji Stosowanej a także innych katedr Studium Farmaceutycznego. Po ciężkich przeżyciach okresu okupacji, już jako profesor, powrócił zarówno do pracy naukowej i organizowania Wydziału Farmaceutycznego. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przysły liczne dowody uznania dla osiągnięć naukowych i dydaktycznych profesora.

Niemale poruszenie wywołać musiała w Starym Sączu wiadomość, że w zastępstwie chorego Kazimierza Bojarskiego apteką zarządzać będzie **Mieczysław Freund**, syn jednego z najwybitniejszych polskich naukowców - Augusta Freunda, chemika organika, profesora Politechniki Lwowskiej i jej trzykrotnego rektora.



Dyplom magistra farmacji uzyskał Mieczysław Freund we Lwowie w roku 1891. Następnie rozpoczęła się jego wędrówka po aptekach małopolski. Pracował kolejno w kilku aptekach w rodzinnym Lwowie, w Łopatynie, Jarosławiu, Mościskach, Stanisławowie i Żywcu. W Łopatynie był zastępcą naczelnika korpusu tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej. Działał również aktywnie w towarzystwie „Sokół”.

Zdjęcie portretowe Mieczysława Freunda (ze zbiorów Muzeum Farmacji CMUJ)

W Starym Sączu magister Freund pełnił funkcję zarządcy apteki przez okres trzech miesięcy: od 1 VII do 30 IX 1909 roku. Dowodem na to jest świadectwo wypisane przez Kazimierza Bojarskiego zachowane w zbiorach krakowskiego Muzeum Farmacji. Magister Bojarski pisze: „poświadczam, iż Pan Mieczysław Freund mag. Farm. pozostawał w mej aptece w charakterze kierownika i zarządcy przez czas od 1/7 30/9 b.r. Kazimierz Bojarski właściciel apteki”. Jednocześnie praktykantem w aptece magistra Bojarskiego był **Adam Kronenberg**, którą w dniu 15 X 1909, po ukończeniu praktyki, ją i udał się na studia farmaceutyczne do Lwowa. Po opuszczeniu Starego Sącza Freund rozpoczął pracę w krakowskiej aptece „Pod Białym Orłem”, również w Krakowie prowadził ambulatorium i podręczną apteczkę w Zakładach Krakowskiej Spółki Tramwajowej. W latach dwudziestych Mieczysław Freund prowadził własną aptekę we Lwowie, przy ulicy Kurkowej.



Świadectwo pracy M. Freunda w aptece w Starym Sączu, sporządzone odręcznie przez Kazimierza Bojarskiego.

Dnia 13 V 1910 stała się w cichym i spokojnym Starym Sączu rzecz straszna właściciel i kierownik apteki Kazimierz Bojarski... strzałem z rewolweru odebrał sobie życie! Wiktor Bazielić twierdzi, iż stało się to „z powodu nieporozumień z żoną”... Być może związek z tym tragicznym wydarzeniem ma pewien fakt: otóż na listach obecności z posiedzeń Towarzystwa „Unitas” przy nazwisku Bojarskiego znajdujemy często adnotacje „chory” lub „nieobecny”. Może magister Bojarski cierpiał na nieuleczalną chorobę?

Po tragicznej śmierci magistra Bojarskiego „Czasopismo Towarzystwa Aptekarskiego” z dnia 1 XI 1910 roku doniosło: „Kazimierz Bojarski, właściciel apteki w Starym Sączu, zmarł tamże 13 sierpnia b.r. W zmarłym traci nasz zawód pracowitego i zasłużonego kolegę”. „Kronika Farmaceutyczna”, będąca czasopismem wydawanym przez Galicyjskie Towarzystwo „Unitas” w numerze 8 z sierpnia 1910 w dziale „Kronika bieżąca” wspominała Kazimierza Bojarskiego, który „przez swą wydatną pracę dla naszego Towarzystwa położył wiele zasług”. Po śmierci właściciela apteka, jak zwykle w takich przypadkach, przeszła na własność rodziny, która jednak bardzo szybko ją sprzedała. Nabywcą okazał się być magister **Alfred Fleischmann** o czym poinformowano w relacji z Walnego Zgromadzenia Gremium aptekarzy Galicji Zachodniej („Czasopismo Towarzystwa Aptekarskiego” z dnia 1 V 1911). Właścicielem pozostawał przez trzy lata, aż do swej śmierci w listopadzie roku 1913. Apteka przeszła następnie na własność spadkobierców Alfreda Fleischmana, którzy natychmiast ją wdzierżawili. Pierwszym dzierżawcą był **Władysław Bezucha**. „Czasopismo Towarzystwa Aptekarskiego” z 1 XI 1913 roku poinformowało, że „mgr W. Bezucha objął w dzierżawę aptekę zmarłego mg f. Alfreda Fleischmanna w St. Sączu”. Magistra Bezuchę wymienia jako dzierżawcę apteki „Kalendarz Farmaceutyczny” jeszcze w roku 1921. W dokumentacji pozostałej po Gremium aptekarzy Galicji Zachodniej zachowało się pismo z lutego 1914, w którym Bezucha uprasza Gremium o przyjęcie do kierowanej przez niego apteki aspirantki Felicji Hofmanówny.

W roku 1924 właścicielem apteki w Starym Sączu został **Marian (Markus) Frister**. Urodził się w roku 1890, dyplom magistra farmacji uzyskał w roku 1916 w Krakowie. Wraz z Marianem w aptece pracowała jego żona - **Franciszka Fristerowa z domu Pohorilles**, urodzona w roku 1891. Dyplom magistra farmacji uzyskała w roku 1923. Małżeństwo Fristerów z końcem roku 1929 opuściło Stary Sącz, nie jest jednak wykluczone iż Franciszka pracowała jeszcze jakiś czas u nowego właściciela apteki Izydora Opczyńskiego. Marian Frister tymczasem zakupił 1 I 1930

w Krakowie aptekę „Pod Aniołem” przy ulicy Dietla 76. Z niepewnych źródeł pochodzi wiadomość, iż niedługo przed wybuchem wojny Fristerowie nabyli kolejną krakowską aptekę „Świętego Krzyża”. Marian Frister z pochodzenia był Żydem, przypuszczać więc należy, że apteki te należały do niego aż do rozpanoszenia się hitlerowskiego terroru w okupowanym Krakowie.

Jak już wspomniano apteka w Starym Sączu wraz z domem przy Rynku 1 po raz kolejny zmieniła właściciela w z końcem roku 1929. Marian Frister sprzedał ją **Izydorowi Opoczyńskiemu**, urodzonemu w roku 1891 w rodzinie żydowskiej. Nie wiadomo jak brzmiało prawdziwe nazwisko Izydora Opoczyńskiego i czy polskie nazwisko nosili już jego przodkowie czy przybrał je sam. Bardziej prawdopodobna jest druga wersja, gdyż w wielu dokumentach spotykamy zamiast polskiego imienia Izydor żydowskie Isser, oznaczałoby to iż nazwisko zmienił on sam, być może po przyjętym chrzcie. Tytuł magistra uzyskał w roku 1923 w Krakowie.



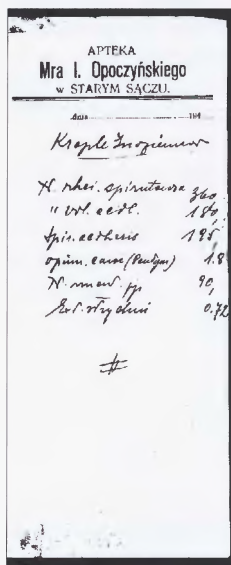
Rodzina Opoczyńskich przed prowadzoną przez Izydora apteką. Zdjęcie ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Starym Sączu

Izydor Opoczyński może być najlepszym przykładem przenikania polskich Żydów do takich grup zawodowych jak farmaceuci, lekarze czy adwokaci i zdobywania sobie z trudem zapracowanej silnej i zasłużonej pozycji. W miejscu tym warto zacytować fragment wspomnień Włodzimierza Karwata „Ludzie i obyczaje” zamieszczonych w drugim tomie „Historii Starego Sącza” dotyczący tamtejszych Żydów: *„Żyło ich w Starym Sączu około 600. Zamieszkiwali domostwa przeważnie w Rynku i przyległych ulicach, gdyż tam się skupiał handel. (...) W Starym Sączu działał sąd grodzki, a na 6 - 7 adwokatów 3 - 4 wywodziło się z Żydów. Żyd nie mógł być sędzią ze względu na składanie przysięgi. Lekarzem był doktor Printz, dentystą Kannengieser, aptekarzem - jeden Żyd, który nosił polskie nazwisko Opoczyński. (...) Żydów traktowano z pewnym lekceważeniem i z tego względu ustalały się, nie wiadomo od jak dawna, pewne przydomki, nawet pogardliwe. (...) Sprzedawać, zarabiać chociażby po grosiku, byle interes szedł. Dla nich pieniąż był najwyższym celem”*. Całkowitym zaprzeczeniem tego dość negatywnego obrazu społeczności żydowskiej był Izydor Opoczyński - człowiek szlachetny i wspaniałomyślny, dla którego zysk nigdy nie był sprawą najważniejszą. U polskiej społeczności Starego Sącza zdobył sobie wielkie uznanie i szacunek.

Ze wspomnień Pani mgr Mieczysławy Jodłowskiej wyłania się postać Opoczyńskiego jako prawdziwego, oddanego swym pacjentom aptekarza. Ludziom ubogim leki rozdawał bezpłatnie. W prowadzonej przez niego aptece panował zawsze wielki porządek, na ladzie w sali ekspedycyjnej nigdy nie znajdowały się zbędne rzeczy. W aptece znajdował się piękne meble i rzeźbione szafy ze wspaniałymi lustrami w których przeglądały się szczególnie chętnie dziewczęta. Pomieszczenie w którym znajdowała się receptura przedzielone było od sali ekspedycyjnej jedynie szybą. Umożliwiała to pacjentom obserwowanie pracy farmaceutów w czasie wykonywania leków recepturowych. Substancje chemiczne przechowywano w bardzo starych, pamiętających zapewne jeszcze czasy Jezierskiego i Bojarskiego, sztachetach. W roku 1935 Izydor Opoczyński doprowadził do założenia w aptece telefonu, „Kalendarz Farmaceutyczny” z tego roku podaje nawet jego numer - 14. W pracy pomagała wówczas magistrowi Opoczyńskiemu dojeżdżająca z Nowego Sącza farmaceutka, również pochodzenia żydowskiego. Apteka otwarta była także w soboty, co jest wyraźnym znakiem zerwania przez rodzinę Opoczyńskich z żydowską tradycją.

Izydor Opoczyński poślubił Cecylię Steiner, ze związku tego narodził się trójka dzieci: Leontyna (ur. 23 III 1921), Irena (ur. 1926) i Ludwig (ur. 1933). Początkowo Opoczyńscy mieszkali musieli w Krakowie, gdyż Leontyna szkołę podstawową rozpoczęła

właśnie w tym mieście. Do Starego Sącza przeniósł się najpierw magister Opoczyński, rodzina przybyła w ślad za nim dopiero w roku 1935. Tu Leontyna dokończyła edukację w szkole podstawowej i rozpoczęła naukę w Gimnazjum Starosądeckim.



Odpis recepty wydany w aptece Izzydora Opoczyńskiego z firmowym nadrukiem.

Recepta zlecała wykonanie nie stosowanych obecnie Kropli Inozymenowa o silnym działaniu rozkurczowym w bólach brzucha, uspakajającym oraz przeciwbólowym. Preparat ten, mimo obecności dużych ilości opium, był podawany także dzieciom.

Na życiu rodziny Opoczyńskich coraz wyraźniej zaczęły ciążyć wypadki mające miejsce w Niemczech. W odpowiedzi na agresywną politykę Hitlera Izydor Opoczyński stał się zagorzałym antynazistą, co przejawiało się m.in. w bojkotowaniu niemieckich produktów farmaceutycznych. W lecie 1939, kiedy wiadomo było, iż wybuch wojny z Niemcami jest kwestią czasu, Cecylia Opoczyńska wyjechała wraz z dziećmi do rodziny, do Krakowa. Sama jednak powróciła do męża i zabrawszy z domu część rzeczy znów udała się do Krakowa. Stąd powtórnie, już z córką Ireną i synem Ludwigiem, wyjechała do Starego Sącza, Leontyna natomiast pozostała w Krakowie jeszcze kilka dni. Tymczasem Izydor Opoczyński postanowił opuścić Stary Sącz i wraz z wycofującym się wojskiem wyjechał na wschód, do Lwowa. Ostatnim sygnałem jaki rodzina otrzymała od niego był pisany właśnie we Lwowie list. Później wszelki śluch po nim zaginął. Możemy jedynie snuć przypuszczenia, czy został zastrzelony natychmiast po wkroczeniu Niemców, czy dostał się jednego z hitlerowskich obozów zagłady.

Tragiczne były losy córki Izzydora Opoczyńskiego Leontyny, która jako jedyna z rodziny przeżyła wojnę. Przeszła przez koszmar pobytu w gettach w Starym Sączu, Nowym Sączu i Krakowie, przez niewolniczą pracę w krakowskiej fabryce, wreszcie pobyt w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu i Belsen. Po wyzwoleniu obozu w Belsen chorowała na tyfus, potem tułała się po obozach dla osób przymusowo przesiedlonych. Jeszcze w Niemczech poznała swego przyszłego męża - Dawida Daviesa, żołnierza armii brytyjskiej. Po wojnie osiedli w Londynie. Pani Mieczysława Jodłowska przypomina sobie, że córka magistra Opoczyńskiego wielokrotnie dwo-

niła do swych koleżanek ze Starego Sącza i wypytywała co dzieje się w Starym Sączu. Jednak pierwsze, nieodzowne pytanie, dotyczyło zawsze apteki!

Po wyjeździe Izydora Opoczyńskiego ze Starego Sącza formalnie właścicielką apteki została jego żona, jedyną zaś pracowniczką wspomniana farmaceutka z Nowego Sącza. Z czasem jednak hitlerowcy odebrali aptekę Opoczyńskiej i przekazali ją w ręce przybyłego z obozu jenieckiego magistra farmacji Edwarda Rudego i jego żony, również farmaceutki.

Edward Tadeusz Rudy urodził się 8 I 1908 roku w Łapczycy koło Bochni. Jego ojcem był farmaceuta Edward Rudy senior, dzierżawca apteki w Baranowie, który 20 III roku 1896, zakupił aptekę „*Pod Aniołem*” w Muszynie. Koncesję na tą aptekę uzyskał jednak dopiero w roku 1902. Matką Edwarda była Helena z Maziarskich. W Muszynie przyszli na świat dwaj bracia młodego Edwarda: urodzony w 7 IV 1905 Antoni Edward (w okresie międzywojennym wydawca pocztówek z widokami Muszyny i okolicy) i Jan Antoni (urodzony 16 I 1899), przyszły farmaceuta i właściciel ojcowskiej apteki. Szkołę powszechną i gimnazjum kończyły Edward Rudy w Nowym Sączu. Po zdaniu matury w roku 1928 udał się na studia farmaceutyczne do Krakowa, które ukończył w 1932 uzyskując tytuł magistra farmacji. Pierwszym miejscem pracy i zdobywania doświadczenia zawodowego była apteka w Piwnicznej. Prawdopodobnie już w czasie studiów poznał swą przyszłą żonę **Jadwigę Oleksy** (ur. 30 VII 1910 w Tarnopolu jako córka Ludwika starszego radcy skarbu). Była ona także absolwentką nowosądeckiego gimnazjum, być może więc ich znajomość datowała się na czasy znacznie wcześniejsze. Od ślubu, który odbył się w październiku roku 1934, państwo Rudowie przez kolejnych 40 lat mieli dzielić wspólnie życie prywatne i zawodowe. Tuż po ślubie przenoszą się do Zakopanego, gdzie do grudnia 1935 wspólnie pracują w aptece magistra Donigiewicza. W 1936 wjeżdżają na Śląsk, do Siemianowic Śląskich, gdzie pracują oboje w aptece „*Świętej Barbary*”. W latach 1937-39 Edward Rudy pracuje jako kierownik laboratorium Zakładów Farmaceutyczno-Chemicznych „*Deges*” w Katowicach. Jadwiga natomiast, która po narodzinach pierwszego syna zrezygnowała z pracy Siemianowicach, mieszka wraz z mężem w Katowicach. W styczniu roku 1939 państwo Rudowie otrzymali koncesję i zakupili w Michałowicach aptekę „*Świętego Michała*”.

Po wybuchu wojny magister Rudy otrzymał przydział do kompanii sanitarnej w Bielsku, skąd przeniesiony został do Centrum Szpitalnego „*Zamość*”. Jadwiga Rudy tymczasem wyjechała

do Jarosławia, gdzie znalazła zatrudnienie w aptece Feliksa Wojciechowskiego. Edward po klęsce wrześniowej został aresztowany i uwięziony w niemieckim obozie jenieckim w Colditz a następnie Prenzlau. W roku 1940, podobnie jak wielu innych wykształconych polskich jeńców wojennych, został zwolniony. Wówczas to właśnie, działająca w czasie wojny Izba Aptekarska w Krakowie, skierowała magistra Rudego do pracy w charakterze zarządcy do apteki w Starym Sączu. Apteka nosiła wówczas nazwę apteki pod „Świątą Kingą”. Nie udało nam się jednak ustalić czy nazwa ta funkcjonowała już wcześniej. Obowiązkiem magistra Rudego było cotygodniowe meldowanie się na posterunku gestapo. W starosądeckiej aptece pracowała także Jadwiga Rudy - w charakterze receptariusza. Po zakończeniu działań wojennych oboje przenieśli się do swojej przedwojennej apteki w Michałowicach. W cztery lata później, w roku 1949, sprzedali ją i kupili aptekę w Prudniku. Prowadził ją Edward. Rudowie pracowali w niej także po upaństwowieniu aż do roku 1952.

W roku 1952 rozpoczął się kolejny rozdział w życiu państwa Rudych. Przenieśli się do Opolą, gdzie Edward był przez pięć kolejnych lat zastępcą dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Aptek. Następnie pracował jako kierownik apteki szpitalnej w Szpitalu im. Karola Miarki. Apteka ta, staraniem i wielkim nakładem sił Rudego, została przekształcona we wzorowo funkcjonującą aptekę szpitalną Szpitala Wojewódzkiego w Opolu. Od roku 1957 piastował magister Edward Rudy godność pierwszego prezesa opolskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Jadwiga Rudowa natomiast była od momentu przeprowadzki do Opolą, aż do roku 1967 kierowniczką miejscowej apteki nr 6. Równocześnie, podobnie jak mąż, zaangażowała się w życie zawodowe: była m.in. zastępcą przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej. W roku 1967, po tragicznej śmierci jednego z trzech synów w wypadku samochodowym, Rudowie przenieśli się do Żywca, gdzie oboje pełnili funkcję kierowników aptek. W roku 1974 przeszli na emeryturę. Edward Rudy zmarł 17 VII 1981.

W starosądeckiej aptece zarządzanej przez magistra Rudego w latach wojennych pracowali: studentka I roku farmacji **Janina Wagner** oraz młody farmaceuta **Włodzimierz Janusz**, który miał stać się jedną z ciekawszych postaci Starego Sącza.

Magister Włodzimierz Janusz studia ukończył we Lwowie rok przed wybuchem wojny i początkowo pracował w aptece w Radymnie (dawne woj. Lwowskie). Po wkroczeniu w granice Polski wojsk sowieckich 17 września 1939, mając świadomość, iż tereny, które dostaną się pod okupację Rosjan zostaną skrupulatnie oczyszczone z przedstawicieli inteligencji postanowił uciec na

tereny zajęte przez Niemców. Nie wiadomo jak trafił do Starego Sącza. Jak wspomina Pani Mieczysława Jodłowska szybko rozpoczął pracę w aptece Edwarda Rudego w charakterze receptariusza i równie szybko skontaktował się z ukrywającymi się w lasach Beskidu Sądeckiego żołnierzami Armii Krajowej, których zaczął zaopatrywać w leki i środki opatrunkowe. Przypomnijmy, że wykrycie takiego procederu przez hitlerowców w większości wypadków kończyło się natychmiastową śmiercią lub potwornymi torturami w lochach gestapo. Po wkroczeniu na Sądecczyznę pierwszych oddziałów Armii Czerwonej, ryzykując własne życie, pertraktował warunki poddania się im partyzantów z Armii Krajowej.

Po zakończeniu wojny magister Edward Rudy wyjechał do Żywca, gdzie objął zarząd jednej z tamtejszych aptek. Od roku 1957 był także pierwszym prezesem Opolskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Natomiast Włodzimierz Janusz został dzierżawcą apteki w Starym Sączu, co potwierdza „*Rocznik Farmaceutyczny*” z roku 1949/50 wydany nakładem Farmaceutycznego Instytutu Wydawniczego. W aptece pracowała także żoną magistra Janusza, absolwentka studiów filologicznych a zarazem technik farmacji. Do apteki Janusza pacjenci przychodzili po fachową poradę częściej niż do lekarzy, w razie potrzeby leki dostawali za darmo. Prowadzona przez niego apteka, mimo diametralnej zmiany sytuacji społecznej w Polsce Ludowej, pozostała miejscem w którym panowała jeszcze atmosfera dawnego, pełnego powagi i dostojności aptekarstwa. Magister Janusz zawsze gotów był nieść pomoc potrzebującym, wymagał jednak dla miejsca jakim była apteka szacunku. Zwykł nawet wskazywać na wiszące w aptece polskie godło i żartobliwie mawiać do osób, które weszły do sali ekspedycyjnej w nakryciu głowy „*orzeł zdjął koronę, a ty czapki nie możesz zdjąć?*”. Włodzimierz Janusz, kontynuując tradycję społecznego zaangażowania farmaceutów, uczestniczył aktywnie w życiu społeczności Starego Sącza. Był współzałożycielem działającego przez dwa lata przy Gminnej Spółdzielni Koła Sportowego „*Spójnia*” a w roku 1957 został prezesem Kolejowego Klubu Sportowego „*Sokół*” nawiązującego w swej nazwie do chwalebnej przedwojennej tradycji organizacji o tej samej nazwie.

Po śmierci magistra Włodzimierza Janusza zmieniali się kierownicy i pracownicy apteki, pozostaje ona jednak w tym samym miejscu od roku 1886 aż po dzień dzisiejszy - niezmiennie przez prawie 120 lat!

Franciszek Znamirowski

WSPOMNIENIA Z LAT 30. XX WIEKU DOTYCZĄCE STAREGO SĄCZA

Od Redakcji

Studiując najnowsze dzieje Starego Sącza okazuje się, że bardzo niewiele zachowało się informacji o pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., a także z okresu międzywojennego. W tym stanie rzeczy bezcennymi okazują się wspomnienia Franciszka Juliana Znamirowskiego - starosądeczanina, który rzucony przez los do Kanady z nostalgią wspomina swoje młode lata spędzone w Starym Sączu.

W archiwum muzeum starosądeckiego zachowała się bogata korespondencja F. J. Znamirowskiego z Towarzystwem Miłośników Starego Sącza prowadzona jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Wspomnienia dotyczą wspomnianego okresu międzywojennego, oraz bieżącą informację o działalności starosądeczan zamieszkałych daleko od kraju po drugiej wojnie światowej.

W tym numerze "Kronik Muzealnych" proponujemy Czytelnikowi garść wspomnień F. J. Znamirowskiego z okresu poprzedzającego wybuch wojny w 1939 r.

Notka biograficzna autora
znajduje się w artykule A. Sojki pt. "Stary Sącz
w czasie I wojny światowej 1914 - 1918"

List z 1965 r.

F. Z. -68 Genthorn Ave. - Rexdale /ont./
Kanada, dnia 12 stycznia 1965 r.

Pragnę coś przysporzyć zbiorom Muzeum St. Sącza. Głowię się czym? Lata uciekają, zbliża się wiek niedołęstwa i zanika pamięć. Dlatego trzeba się spieszyć. Ekspozaty, dokumentacja, ilustracje i co zdołaliście dotychczas zgromadzić lub zamierzacie, zasadniczo winny dotyczyć: miasta i jego historii, obywateli zasłużonych, przeszłości, doniosłych wypadków, wydarzeń, wyróżnień itp. Nie znam statutu i celów oraz założeń założycieli Towarzystwa. Sądzę

jednak, że i prace synów tego miasta zwłaszcza rozsianych po świecie, mogłyby powiększyć zbiory. Z miłości i przywiązania do rodzinnego Grodu do takiego obowiązku się poczuwam. Proszę jednak mi zasugerować czym mógłbym służyć Towarzystwu. Co może być godne do zbiorów? Mógłbym napisać wspomnienie "lat młodości w moim mieście rodzinnym" i inne tematy.

F. Znamirowski

List z 1971 r.

Z dala od ojczystego kraju, na obczyźnie żyjąc, przeżywa się silniej i radośniej wiadomości o rodzinnym mieście. Wiadomości chociaż skromne, czasem drukowane na łamach pism polonijnych lub uzyskane w rozmowach przypadkowo spotkanych ziomeków, budzą wspomnienia minionych dziesiątek lat, nie rzadko wzruszają a przede wszystkim wzniewają dumę, pochodzenia i przynależności synowskiej do ojczystego grodu.

Taką miłą nowiną stała się notatka w prasie polskiej w Kanadzie o wyróżnieniu miasta Starego Sącza jako MISTRZ GOSPODARCZY za rok 1970, w skali wojewódzkiej z wysoką nagrodą pieniężną, wręczoną uroczyście do rąk przedstawicieli władz miejskich w roku 1971, przez przedstawiciela władz państwowych podczas specjalnego zgromadzenia w mieście.

Osobiście zwiadałem miasteczko podczas dwukrotnego pobytu z wizytą w kraju, widziałem zmiany na lepsze, czystość i upiększenia ulic, domów zabytkowych i tą "ciszę pełną historycznych wspomnień" jak to określił znany pisarz Ziemi Sądeckiej Jan Wiktor. Również i on pisał o sądeczyźnie: "...z okresu świetności zostały wspomnienia zachowane w pergaminach, podaniach i kronikach..."

U schyłku lat życia serdeczne wzruszenie ogarnia człowieka, gdy dowiaduje się, że rodzinny gród znalazł się pośród sędziwych i został określony jako "zabytkowy". Zaliczony do unikatów i przejęty pod opiekę państwowych konserwatorów.

Czemu nas, młodych chłopiąt nie uczono miłować rodzinne miasto, przypominaniem jego świetności? Nikt nam nie podpowiadał zbierania pamiątek rzucanych na strych, w śmietniki czy notowania opowieści podawanych przez dziadków o czasach dawnych grodu Starego Sącza. A przecież snuły się powtarzane legendy o cudach Kunegundy, o Tatarach, o pożogach, o morowych powietrzach, ale nikt ze świątłych ludzi nie wyjaśnił ani przykładów nie przytoczył.

Synowie miasta wyruszali w świat, opuszczali gniazdo rodzinne, niewiele wiedząc o historii, zapamiętali tylko piękne okolice, spędzone wakacje nad Popradem, Dunajcem i wycieczki w góry. Może

niejednemu w pamięci zostały wesole "szczenięce lata", figle chłopięce, psoty i bójki oraz zabawy we "wojsko" lub żandarmów...

A przecież miasto Stary Sącz tak bogate w przeszłości sławą i chwałą, było świadkiem tylu wydarzeń na przestrzeni wieków. O tym dowiaduje się z opisów kronikarskich, naukowych i znacznie później, a głównie na obczyźnie przebywając. Rozczytując się, równocześnie utwierdziłem się w przekonaniu, że przywiązanie do ojczyzny nie zmalało lecz wzmocniło się. To więc przekonanie podpowiedziało mi opublikowanie skromnej kroniki na łamach polonijnej prasy w Kanadzie o Starym Sączu. Z radością przekazuję wycinek z gazety dla archiwum Muzeum Starego Sącza. Czytelnik polski w Kanadzie od dziesiątków lat żyjący na obczyźnie, niechajże się dowie, że na Podtatrzu istnieje miasteczko, schludne, ciche, w uroczej krainie położone, posiada historię wieków, zaliczając się do najstarszych osad na pograniczu południowej Polski.

F. Znamirowski

Początki sportu w Starym Sączu

Sięgając pamięcią w czasy chłopięce i młodzieńcze a więc okresu z przed światowej wojny 1-szej dziesiątki lat temu, należy wspomnieć dodatni objaw zainteresowań młodych chłopców w sprawach sportowych. Nie było podnieć ze strony starszego pokolenia, ani tym bardziej poparcia. Bójki chłopięce w zabawach frywolnych na Górze Miejskiej, czy nad Popradem, wynikały z potrzeby wyżycia, zapalczywości czupurnych chłopców, zawsze przez starszych karcone i nie dozwolane jako nieprzystojne wybryki. A co śmielszych wskazywano jako uliczników źle wychowanych. Mieszczanie ojcowie chowani w duchu katolickim, bogobojuści, na zasadach drobnomieszczańskich zwyczajów uważali podobne wyczyny jako zakazane przez powszechną opinię. Szkoła powszechna zaledwie tolerowała w czasie przerwy bójki chłopiąt a gimnastyka programowa nie dawała tego co później stało się obowiązkiem sportowego wychowania. A więc zabawy, gry, wypadki wycieczkowe itp. Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół", było ogniskiem skupiającym starszych jako członków, ćwiczenia wedle ustalonych programów władz organizacyjnych, a ponadto był to ośrodek wychowania w duchu patriotycznym. Popisy na festynach, wystąpienia umundurowanych "druhów" podczas uroczystości dorocznych - narodowych, były niewielką pożywką dla młodych. Ale pociągająca. Z biegiem lat stawali się nieliczni dziećmi lub uczniami Sokola,

stając się zespołem pokazowym tej instytucji. Tuż przed wojną światową powstała drużyna harcerska, która zasilila zespół ochotników do Legionów Polskich.

Zespołów sportowych w znaczeniu jakie dzisiaj wyróżniają się w St. Sączu i obowiązują w ramach wychowania fizycznego pod kierunkiem wykwalifikowanych sił za moich czasów nie było. Z zazdrością młodzi dowiadywali się, że jednak sport się rozwija w innych większych miastach. Nic też dziwnego, że to zainteresowanie pobudzało inicjatywę młodych miłośników do samodzielnego organizowania się,

Pierwszym tego objawem było utworzenie drużyny piłki nożnej, gry przyniesionej do Polski z Anglii, która na wyspie była bardzo rozpowszechniona, a w latach powojennych i ogarnęła inne kraje. Dzisiaj jest już dla wielu piłkarzy zajęciem zawodowym, przedmiotem o charakterze międzynarodowych rozgrywek, w których i Polska udział niepośredni bierze, z zaszczytami wyróżnień. Piłka nożna weszła do szkół, podpowiedziała organizowanie stowarzyszeń itd. Gdy się porównuje ówczesne bardzo słabo zaznaczone pod tym względem czasy naszej młodości, to ogarnia żal z powodu straconych okazji.

Wracając do pierwszego zrywu sportowego dla utworzenia drużyny piłki nożnej w Starym Sączu, to przychodzą mi na pamięć wszystkie trudności na jakie byli zapaleńcy narażeni, A jednak pokonywali przeszkody i realizowali śmiało zamierzenie. Nie obeszło się również bez przykrości stwarzanych przez nauczycieli Seminarium, do którego większość piłkarzy uczęszczała. Przeciwnikiem był zwłaszcza prof. F. Ergetowski, który nie oszczędzał wymówek i gróźb. Nie zrażało to jednak miłośników i piłka była, wygrywała pierwszeństwo przed innymi nużącymi przedmiotami. Również były trudności ze strony obywateli Podmajerza, a zwłaszcza współwłaścicieli łąki do wypasania bydła. Bywały i skargi do gminy, a także do dyrekcji Seminarium. Bo sport nie miał racji bytu, a ważne były sprawy pastwiska... Gdzie się miała udawać młodzież? Przepędzano i stawiano przeszkody, gdy w Nowym Sączu drużyna się rozwijała i nikt nie szykanował. Błonia zamiejskie obszerne, tereny nad Dunajcem gromadziły piłkarzy, a w Starym Sączu przepędzano "wariatów" - jak nazywano wówczas piłkarzy. Zamiłowanie do tego sportu przemogło trudności, opory, znosiło bohatercko szykany i drużyna się stopniowo rozwijała. Bez poparcia, bez pomocy materialnej, wbrew zakazom i szykanowaniu.

Były to czasy zgoła inne jak dzisiejsze, w których młodzież ma wszystko i ogólne poparcie społeczności. Nawet subwencję na zakup sprzętu oraz boiska, a zarazem zaplecze w postaci miłośników piłki nożnej i oparcie u starych piłkarzy, którzy z wiekiem

odchodzili z drużyn ale pozostali kibicami i gorliwie popierali młodych ochotników, nie szczędząc pomocy, zachęty. Stali się gorliwymi widzami rozgrywek i tkliwymi patronami następców tego sportu.

Na ugornym gruncie wyłożonym przeszkodami i zaporami stanęła nogami mocnymi pierwsza drużyna piłki nożnej w Starym Sączu, torując młodemu pokoleniu drogi do występów i zdobywania zwolenników oraz zamiłowania do kopania piłki. W broszurze wydanej z okazji jubileuszu 700-lecia miasta Starego Sącza, wspomina kronikarz o sporcie piłki nożnej, wymieniając założycieli, rozegrane mecze i zdobyte nagrody, ale nic nie podał, że przecież pierwsza drużyna w mieście powstała znacznie wcześniej zanim błogosławione okresy nastąpiły dla młodszych następców. Przypisują to jedynie brakowi notatek i wspominków o tym wydarzeniu. Uważam więc, aby chociaż skromne notatki zostały dopóki jeszcze żywi z dawnych piłkarzy mogą fakt potwierdzić.

Pierwszymi członkami drużyny założycielskiej w Starym Sączu byli:
Władysław Dąbrowski /syn nadleśniczego/
Stanisław Gaudnik /nie zastąpiony bramkarz/
Michał Grabiec z Podmajerza /zawsze gospodarz i opiekun sprzętu/,

Stanisław Kamiński /syn dyrektora/ - zasłużony w Powstaniu ppłk.,
Franciszek Kondolewicz nauczyciel i kierownik szkoły nie żyje,
Jan M. Lisiecki emeryt. kapitan W.P.- przez całe lata był miłośnikiem piłki nożnej, sędziował i wspierał w Kowlu.

Julian Pawlikowski z Podmajerza

Ludwik Pawlikowski /brat młodszy/ - płk. Dypl. Int. Marynarki Woj. - zginął w Katyniu w 1940 r. Zawsze interesował się sportem, był miłośnikiem, a dla St. Sącza udzielił jakiejś sumy na zakup boiska.
Franciszek J. Znamirowski - w pierwszym okresie, a po wypadku stłuczenia nogi w czasie meczu w N. Sączu /kopniecie przez Wł. Cyganiewicza/ z drużyną "Czarnych" wycofał się.

Z poza Starego Sącza należeli do drużyny: T. Mroczkowski, praktykant leśnik, stale przyjeżdżał, brał udział i udzielał porad technicznych. Jego kolega starszy także praktykant leśny, Lwowiak /?/ nie pamiętam nazwiska, był trenerem i zarazem kapitanem drużyny. Duże zasługi położył dla rozwoju zespołu. We wszystkich meczach brał udział, sędziował, często grał. Był lubiany przez wszystkich, przez ofiarną współpracę, opanowanie i umiejętny instruktaż.

Drużyna Starego Sącza przyjęła nazwę "POPRAD". Początkowo odbywały się ćwiczenia i zaprawa, a po opanowaniu umiejętności przystąpiła do zawodów meczowych z nowosądecką drużyną pod nazwą "CZARNI". Nie pamiętam jakimi środkami zdobyto piłkę.

Stopniowo składkami uzyskano fundusze na zakup koszulek i spodenek, a w końcu przepisowych butów. A były to składki ubogie i cierpliwie zbierane, bo rodzice nie mogli pomóc, a innych źródeł nie było. Tak mozolnie i z trudem drużyna zdobywała sobie nazwę i stanowisko w sporcie piłki nożnej w latach przed pierwszą wojną światową.

Moje wspomnienia poświęcam pamięci zasłużonych założycieli - piłkarzy w Starym Sączu a notatki przekazuje do archiwum Muzeum na pożytek pokoleniom. Niechaj nie braknie tej pierwszej karty historii działalności i rozwoju sportu w naszym mieście.

Obozy letnie dla hufców szkół średnich w Starym Sączu

Jako b. komendant PW i WF na powiat Brzesko, otrzymałem rozkaz od władz WP Okręgu Kraków, zbadać tereny górskie celem wyszukania miejsca odpowiedniego na założenie stałych obozów letnich dla hufców szkolnych. Podróż była służbowa w ograniczonym czasie. Obyłem rozpoznanie terenów znanych mi pow. limanowski, nowotarski i nowo-sądeckim. Wiedziałem jakie warunki winno mieć miejsce dla pobytu i ćwiczeń wychowawczych oraz przeszkolenia przygotowawczego dla młodzieży. A więc: powietrze, zalesienie, poblizze rzeki, urozmaicenie terenowe, bliskość i dostępność transportu i wreszcie i okolice tej miejscowości. Najlepiej tym warunkom odpowiadał Stary Sącz. Miejsce nad rzeką Poprad, w lasku kameralnym, tuż przy szosie do N. Sącza, okolica zdrowa, poblizze miasta z możliwościami wykorzystania istniejących rzemiosł, sklepów oraz powiat z komendą władz wojskowych, 1-go p. pdh. Wreszcie tereny będące pod zarządem państw. bez trudności mogły teren oddać na cele określone. Miejsce wytypowałem zdecydowanie i wykonałem szkic topograficzny, zebrałem dane miejscowych warunków oraz wyniki przeprowadzonych rozmów z władzami miasta - magistratem. Wówczas pełnił obowiązki burmistrza E. Ogorzały, a sekretarzował Majewski. Leśniczym był naówczas Oster, który wyraził chęć pomocy technicznej, a poparł to kierownik Nadleśnictwa. Udało mi się przekonać ojców miasta, że założenie obozów w poblizzu miasta stanie się dodatkowym źródłem zarobków dla piekarzy, rzeźników, rzemieślników i przyniesie miastu ożywienie oraz znaczący ruch letniskowy. Zgodnie z uchwałą Rady Miasta uzyskałem zapewnienie życzliwego poparcia i pomocy. Zebrany materiał sprawozdawczy wraz z protokołami i pismami zainteresowanych władz przedstawiłem dowódcy Okręgu Korpusu. Specjalna komisja wyjechała do zbadania i w tym samym roku sprawa została zatwierdzona. W 1930 r. obozy letnie dla hufców szkolnych zostały założone w Starym Sączu.

Byłem jednym z pierwszych założycieli i komendantów tego obozu, dla młodzieży szkolnej z: Krakowa, Tarnowa, Wadowic, Dąbrowy k/Tarnowa, Bochni i Brzeska. Budowa baraków i urzędzeń nie natrafiła na trudności. Dostawy, rzemiosła, nadzór techniczny i życzliwa pomoc miejscowych władz gminy i Nadleśnictwa dotrzymały przyrzeczeń. Mogłem być dumny z wyboru miejsca i szczęśliwej decyzji, które miastu na kilka lat wiele dodatnich świadczeń przyniosły. Setki młodych ludzi każdego turnusu zjeżdżało do obozu. Ożywiło się miasto. Piękny zakątek na Podtatrzu został w ten sposób odkryty...

Liczne zespoły wychowawców oficerów z rodzinami spędzało wakacje, a nie jeden z nich nabył działkę i na stałe się osiedlał. Miasto na ten cel przeznaczyło teren wzdłuż szosy biegnącej do N. Sącza - dawniej puste - obecnie całkowicie zabudowane.

Otwarcie obozów letnich odbywało się bardzo uroczyście. Poświęcenie w obecności władz lokalnych i przedstawicieli garnizonu Nowy Sącz. Życie rozpoczęto z Bogiem. Msza św. polowa na rynku przed ustawionym na balkonie kamienicy ob. Baraściaka. Hufce w zwartych szeregach, otoczone rzeszą obywateli miasta i działwy najwięcej uradowanej z tej imprezy.

Po Mszy. św. odbyła się defilada, którą osobiście prowadziłem, wyciągnąwszy kolumnę marszową znajomymi ulicami. Odbierali defiladę przedstawiciele władz, ustawieni przy drodze do N. Sącza przy kamienicy dawnego hotelu Szczawnickiego. Nie będę opisywał ile radości i triumfu przeżywałem jako syn miasta, któremu w udziale przypadło pokierować taką uroczystością.

Wieczorem tego dnia miasto zgotowało przyjęcie dla oficerów i przedstawicieli władz powiatu i garnizonu w dużej sali "Sokoła". Przy biesiadnych stołach nie brakło najstarszych ojców miasta, przedstawicieli duchowieństwa, władz miejscowych i powiatowych oraz zasłużonych dla miasta obywateli. Znali mnie z lat dziecińczych i ja wielu dobrze pamiętałem. Wiele było przemówień wzniosłych, życzliwych, błogosławieństw i gratulacji, które wywołały szczerze wzruszenie i ogólną radość. Było to wydarzenie jakiego miasto dawno nie przeżywało.

Jako przedstawiciel kierownictwa obozu i inicjator budowy przemawiałem do zebranych. W słowach moich wspominałem lata od dzieciństwa, aż do wyjścia z miasta z drużyną ochotniczą do Legionów Polskich, która zapoczątkowała moją służbę w W.P. Właśnie wymarsz nastąpił z tej sali, na której biesiada się odbywała. To był zbieg wydarzeń historycznych w moim życiu jako syna miasta Starego Sącza.

Obozy letnie dla hufców przetrwały lata aż do wybuchu II światowej wojny. Nikt nie notował ile młodych ludzi odbywało przygotowania

PW. - WF, jakie losy im towarzyszyły, a w mieście niewielu obywateli świadków owych wydarzeń pozostało przy życiu.

Nigdzie nie spotkałem się z notatkami kronikarskimi tych wydarzeń związanych z założeniem obozów letnich dla hufców. W życiu spotkałem uczestników obozów, którzy mile wspominali okresy turnusów przygotowania PW. WF. Okolice Starego Sącza zostały w pamięci na zawsze.

Może w księgach miasta zachowały się notatki uchwał czy protokołów zebrań radnych miasta. Może kiedyś jeszcze podobna impreza zostanie utworzona dla młodzieży jeśli tereny nie zostały już na cele rozwoju gospodarki.

Od redakcji

Teren, o którym mowa znajdował się w lasku po prawej stronie od drogi do Nowego Sącza między willą "Przystań", a młynem. Obecnie teren byłego obozu PW. Przecina obwodnica do Piwnicznej.

Młodzieżowa akcja społeczno kulturalna i sportowa w Starym Sączu.

Opis przykładów, które miały miejsce w Starym Sączu, obejmują lata pierwszych dziesiątków naszego wieku aż do wybuchu I-iej wojny światowej 1914 r.

Nieliczna część młodych korzystając z dobrodziejstwa działalności Towarzystw Gimnastycznego "Sokół" - gniazdo Stary Sącz, które na owe czasy było ośrodkiem rozwoju sportowego i patriotycznego w organizowaniu uroczystości rocznicowych, występów sportowych, obejmowało nie tylko starszych członków ale i młode pokolenie. Zachęcało, popierało i udostępniało miejsce i urządzenia miłośnikom sportu, sceny i harcerstwa polskiego.

Zespół miłośników sportowych nie był liczny ale wytrwale ćwiczył dorównując starszym, silniejszym, a nawet stając się pokazowym. Należy wymienić tzw. "uczniów Sokoła": Ceglarz Stanisław, Danielski Stanisław, Górka Józef, Kondolewicz Franciszek, Misiótek Józef, Skoczeń Ignacy, Znamirowski Franciszek, Skalski Władysław. Wszyscy byli uczniami seminarium nauczycielskiego męskiego w Starym Sączu.

W zależności od sprawności i przygotowania ci młodzi ludzie brali udział w popisach gimnastycznych publicznych na sali lub na festynach organizowanych przez Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół", które cieszyły się popularnością i były licznie nawiedzane.

W roku 1910 z okazji odświeżenia pomnika Grunwaldu w Krakowie, cały zespół brał udział w zbiorowych występach popisowych, wolno ręcznych i z przyborami. Zjazd ten obejmował ponad 10 tys. uczestników z całego kraju i licznych gości z poza granic /zaborcy

rosyjskie i niemieckie/. Niektórzy brali udział ponadto w pokazach wspólnych w Muszynie.

Pod opieką i przy wydatnej pomocy Sokoła została utworzona drużyna harcerska w r. 1911 a więc wkrótce po utworzeniu Harcerstwa w Anglii. Ruch harcerski przyjął się w Polsce i rozwijał się. Pierwszym opiekunem drużyny starosadeckiej był naucz. Władysław Mazur. Rozumiał ducha i umiał podejść z sercem, czym zaskarbił sobie sympatię i pamięć wychowanków. Na owe czasy harcerstwo nie miało powszechnego poparcia a nawet spotykało się z trudnościami natury organizacyjnej i materialnej. Pierwszy zespół w Starym Sączu przyjął tzw. Wezwanie harcerskie "Turkawki". Poznawał tajemnice wiedzy z podręcznika wydanego we Lwowie jednego z czołowych założycieli Harcerstwa Polskiego w Galicji.

Zespół miał wspaniałe warunki do ćwiczeń terenowych, wycieczek i podchodów. Do drużyny tej należeli: Jan M. Lisicki, Jan Maś, Józef Mikuła, Kazimierz Laskoś, /?/ Gołębiowski, Ludwik Pawlikowski, Franciszek J. Znamirowski. Materiałów instrukcyjnych, regulaminowych dostarczał W. Mazur - opiekun i często kontrolował wyniki ćwiczeń. Zespół musiał unikać złośliwości współkolegów, z wytrwałością zmierzając w opanowaniu wiedzy, aby złożyć wymagane egzaminy. Ludwik Pawlikowski, mając najlepsze warunki materialne odbył kurs instruktorski w Skolen, posiadał uniform przepisowy, który był przedmiotem naszej zazdrości, bo nie było nas stać na taki wydatek. Ale to nie przeszkadzało utrzymać więzi obowiązującej. Po egzaminach uzyskałem stopień "zastępowego" i pewne wiadomości przygotowania wojskowego.

W historii drużyny "Turkawek" zapisał się wypadek ciekawy z odbywanych nocnych ćwiczeń okresowych, na terenie miejskiego lasu. Zauważyliśmy z dala łuny pożarowe w okolicy Rytra. Obowiązywało harcerzy pospieszyć z pomocą. Na przełaj biegiem i pieszo odbyliśmy tą drogę i za nim oddziały straży pożarowych zdołały przybyć, drużyna harcerska już pożar gasiła, pilnowała porządku, usuwała łatwopalne przedmioty /tartak/. Był to pierwszy ważny pokaz sprawności i uczynności wobec społeczności. Ten egzamin wzbudził szacunek dla drużyny harcerzy Starego Sącza. Wydarzenie zostało opisane w lokalnej gazecie. Podnosiło to na duchu i podniecało do dalszych wyczynów podobnych.

Dzięki poparciu i pomocy starszych drużyna odbyła wędrowkę krajoznawczą 14-dniową przez góry ze sprzętem. Byłem kierownikiem wycieczki. Działo się to w sierpniu 1912 r. Częściowo biwakowaliśmy, sami strawę szykowali, korzystając z pomocy przygodnych gospodarzy rolnych. Na trasie naszej drogi w miastach Limanowa, Myślenice, Kraków, Bochnia, Wieliczka mieliśmy

zapewnione kwatery i opiekę miejscowych gniazd Sokola oraz przewodników do zwiedzania Salin, miasta Krakowa. Braliśmy również udział w uroczystościach odpustowych na Kalwarii. Wróciliśmy zdrowi i wzbogaceni doświadczeniem samowystarczalności, poznania pięknej części kraju i współżyciem w przygodach tej dłuższej wędrówki harcerskiej. Odbywaliśmy wycieczki w okolice Pienin, źródeł mineralnych wód itp. Niejednemu z nas te młodzieńcze wyprawy w życiu przydały się a zwłaszcza późniejszym żołnierzom WP.

W roku 1913 ruch militaryny ogarniał szeregi młodzieży. Harcerstwo przeprowadzało intensywne ćwiczenia jeszcze tajnie w ramach "Drużyn Polowych". I nasza drużyna brała udział w dość częstych występach. W tym samym roku odbył się w lecie Zlot Drużyn Polowych we Lwowie, z połączeniem innych oddziałów w przeprowadzeniu ćwiczeń bojowych. Kilku z naszej drużyny wzięło udział w charakterze oddziałów łączności, do czego harcerze byli najlepiej przygotowani. Sygnalizacja, gońcy, zaciąganie sieci linii telefonicznych. Był to pierwszy mój występ prawie wojskowo-bojowy. Wówczas spotkałem późniejszego dowódcę II Brygady Karpackiej gen. J. Hallera, z którym w latach wojny światowej spotkałem się w różnych okolicznościach bojowych.

W ramach powstałego kółka samopomocowego, zorganizowanego przez kilku Starosadeczan, powstał zespół miłośników sceny celem przygotowania widowisk publicznych. Bez podpowiedzi starszych, bez pomocy materialnej a tylko dzięki wytrwałości i zamiłowaniu zespół taki był i działał. Nie był to liczny zespół i nie mógł się rozwijać przez stałą aktywność a tylko w okresie wakacyjnym mógł widowiska sceniczne wystawiać na miejscu bądź wyjechać z przedstawieniem.

Stałymi działaczami byli: Ceglarz Stanisław, Głód Walenty, Lisicki Jan M., Skalski Władysław, Znamirowski Franciszek. Jako konieczne uzupełnienie obsad byli dorywczo dobierani koledzy w okresie wakacyjnym.

Osobiście zajmowałem się scenografią i charakteryzowaniem oraz aktorstwem a nie rzadko reżyserią. Zespół ten przygotował widowiska wówczas popularne: Łobzowanie /wodewil/, Flisacy /wodewil/ oraz Majster i czeladnik /Korzenioskiego/. Obsadę ról kobiecych stanowiły kuzynki Lisisckiego przyjezdne z Krakowa na wakacje. Obeznane ze sceną amatorską. Przełożenie sprawował J. Przybyłowicz.

Zespół wyjeżdżał z widowiskiem do Naszacowic i do Łącka na zaproszenie miejscowych kierowników szkół powszechnych.

Występ amatorskiego teatru miał tym większe powodzenie o ile z nim wzięło udział zespołu orkiestry własnej, która wieczór taki

urozmaiciła koncertem i przygrywaniem do tańca po zakończeniu przedstawienia.

Był więc i zespół muzyków, uczniów seminarium nauczycielskiego, który dobierał się wedle umiejętności gry na poszczególnych instrumentach. Posiadał dyrygenta i musiał mieć pewne środki materialne na zakup materiałów nutowych. Dzięki Seminarium Nauczycielskiemu w Starym Sączu i obowiązkowej nauce gry i śpiewu, wyrabiali się lepsi, utalentowani uczniowie, którzy ćwiczyli i doskonalili się w obranym instrumencie. Była więc orkiestra szkolna kierowana przez nauczycieli a także zespoły prywatne dla doskonalenia jak np. złożona ze starsządeczan. Taki zespół zbierał się w prywatnym domu i ćwiczył zespołowo lub każdy instrument u siebie w domu.

Do zespołu, o którym piszę należeli:

Bocheński Adolf - utalentowany skrzypek i dyrygent

Ceglarz Stanisław - klarncista

Górka Stanisław - wiolonczelista

Misiółek Józef - skrzypce /altówka/

Jarzebiński Franciszek - klarncista /późniejszy dyrygent orkiestry/

Skoczeń Ignacy - flecista

Skoczeń Franciszek - kontrabasista

Dzięki stałym ćwiczeniom zespół się wyrobił i zyskał sobie popularność.

Niewielu pozostało przy życiu. Dwu poświęciło się służbie WP. Inni nauczycielstwu. Nie ominęła ich służba wojskowa I-szej wojny i poniewierka. Kontrabasista zginął w walkach 1915 roku. Misiółek J., Górka St. Zginęli. Ceglarz St. zażywa lat emerytalnych jako były kierownik szkoły podstawowej. Dawno poniechał gry na klarncie ze względu na uzębienie. Dyrygent A. Bochyński po powrocie z niewoli objął stanowisko kierownika szkoły w okolicy Sącza, organizował orkiestrę na miejscu, następnie wyjechał na zachód jako kierownik szkoły i kontynuuje muzyczną działalność.

Jan Koszkuł

Z Kroniki Towarzystwa Miłośników Starego Sącza

ks. prof. JÓZEF TISCHNER (1931-2000)

16 marca 2004 r. W Starym Sączu odbyła się podniosła uroczystość związana z postacią wybitnego kapłana - filozofa ks. prof. Józefa Tischnera. Uroczystość zorganizowało Towarzystwo Miłośników Starego Sącza.

Zainteresowanie postacią ks. Józefa Tischnera, jakie obserwowaliśmy wśród zwiedzających starosądeckie muzeum - zobligowało Towarzystwo Miłośników Starego Sącza do podjęcia starań o wykazanie jego rodzinnych związków ze Starym Sączem.

Dla zwiedzających zaskoczeniem był fakt, że Stary Sącz jest miejscem urodzenia przyszłego filozofa. Przeważnie jego osobę wiązano z Podhalem, a szczególnie ze wsią Łopuszna, gdzie spędził swoją młodość.

Dokumentując ten fakt, Zarząd Towarzystwa postanowił ufundować pamiątkową tablicę na budynku przy ul. Józefa Piłsudskiego nr 19, w którym dnia 12 marca 1931 roku urodził się przyszły kapłan. Ten dom nadal zamieszkuje starosądecka rodzina ks. Józefa. Ponadto postanowiono urządzić w Muzeum Regionalnym izbę pamięci ks. Józefa Tischnera.

Po uzgodnieniu z rodziną Tischnerów przyjęto termin uroczystości na 16 marca 2004 r. Program obejmował:

- Mszę Świętą w intencji ks. prof. Józefa Tischnera w kościele klasztornym ss. Klarysek.
- Odsłonięcie i poświęcenie tablicy upamiętniającej miejsce urodzenia księdza i filozofa, budynek przy ul. Józefa Piłsudskiego.
- Otwarcie stałej ekspozycji poświęconej życiu i twórczości ks. prof. Józefa Tischnera, Muzeum Regionalne im. Seweryna Udzieli.

Zaproszenia rozesłano do wielu osobowości kościelnych i samorządowych. Z władz kościelnych zaproszeni zostali biskupi krakowscy z kardynałem Franciszkiem Macharskim na czele i ordynariusz tarnowski Wiktor Skworc. Z władz samorządowych: Marszałek i Wicemarszałek Województwa Małopolskiego Janusz Sepiół i Krzysztof Deszyński, Starosta nowosądecki Jan Golonka i przewodniczący Rady Powiatu Wiesław Basta, władze miasta Starego Sącza i wielu innych osób.

Ostatecznie w uroczystości udział wzięli: członek Zarządu Województwa Jan Bereza, Starosta Nowosądecki Jan Golonka, burmistrzowie Starego Sącza Marian Cycoń i Jacek Lelek, przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Górka, Prezydent Miasta Nowego Sącza J. Wiktor. Do Starego Sącza przyjechała liczna delegacja ze wsi Łopuszna z ks. Proboszczem Jerzym Rażnym, kapelą góralską. Przybył również Przewodniczący Rady Wojewódzkiej Regionalnych Towarzystw Kultury Małopolski ks. Władysław Pilarczyk. Z zaproszonych 17 szkół noszących imię ks. Józefa Tischnera na uroczystość przybyła delegacja szkoły z Wadowic ze sztandarem szkolnym, oraz szkoła z Łopusznej. W uroczystości brała udział cała rodzina Tischnerów, a wśród nich Marian i Kazimierz - bracia patrona uroczystości.



Uroczystość rozpoczęła się Mszą Św. sprawowana w kościele Św. Trójcy klasztoru ss. Klarysek. Mszę prowadził ks. prałat Alfred Kurek, a w koncelebrze asystowali ks. prof. Władysław Zuziak - dziekan wydziału filozoficznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, proboszcz Łopusznej ks. Jerzy Rażny oraz ks. Władysław Pilarczyk z Krakowa. Homilię wygłosił ks. prof. Władysław Zuziak.

Po Mszy Św. Uczestnicy uroczystości udali się na ul. Józefa Piłsudskiego, przy której w budynku nr 5 przyszedł na świat przyszły kapłan i filozof J. Tischner. Tablicę odstonili wspólnie burmistrz Marian Cycoń i brat księdza Kazimierz. Poświęcenia tablicy dokonał ks. Prałat Alfred Kurek - proboszcz starosądeckiej parafii. Delegacje władz na czele z ks. prof. Wł. Zuziakiem złożyły wiązanki kwiatów, tym samym oddając hołd ks. Józefowi Tischnerowi.

Tablica granitowa zawiera napis:

W tym domu dn. 12 maja 1931 r.
Urodził się Józef Tischner
wybitny kapłan i filozof.
Zmarł dn. 28.VI.2000 w Krakowie

Towarzystwo Miłośników
Starego Sącza

Kolejnym punktem programu było otwarcie stałej ekspozycji poświęconej ks. J. Tischnerowi w Muzeum Regionalnym. Wszyscy zaci uczestnicy uroczystości zebrali się przed salą, w której urządzono wystawę obrazującą dzieje rodziny Tischnerów oraz przebieg życia Józefa Tischnera, od urodzin w Starym Sączu do ostatnich chwil życia. Wystawę uzupełniły książki i wydawnictwa zawierające cały dorobek naukowy i filozoficzny patrona tej sali. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonał obecny wśród gości dziekan Wydziału Filozoficznego PAT ks. prof. Władysław Zuziak. Zwiedzaniem ekspozycji i wpisaniem się do książki pamiątkowej muzeum zakończyły się uroczystości przygotowane na dzień 16 marca 2004 r.

Czesław Lenczowski w stulecie urodzin



13 marca 2005 r. Przypadła setna rocznica urodzin Czesława Lenczowskiego - malarza, nauczyciela, scenografa, więźnia obozów koncentracyjnych związanego ze Starym Sączem od 1924 r. Zmarł 28 marca 1984 r. Czesław Lenczowski pozostawił ogromny dorobek artystyczny w postaci obrazów olejnych i rysunków. W jego twórczości dominują pejzaże okolic Starego Sącza, ale również innych regionów Polski, a także tych krajów, które zwiedzał jeszcze przed wojną /np. "Mury Carcasone" z 1938 r. Prezentowane w Muzeum Regionalnym w Starym Sączu oraz po wojnie. Wiele kompozycji sakralnych znajduje się w szeregu kościołów polskich, a przede wszystkim w świątyniach diecezji tarnowskiej. Pozostawił także wiele portretów, a pozowali mu księża i biskupi, a także zwykli ludzie.

W muzeum starosądeckim obok kilku olejnych portretów przechowywane są rysunki starosądeczan, których uwiecznił w swoim szkicowniku. Właśnie w oparciu o te zbiory Towarzystwo Miłośników Starego Sącza - setną rocznicę urodzin artysty postanowiło uczcić okolicznościową wystawą, złożoną właśnie z portretów i rysunków.

Wystawę otwarto uroczystie w dniu 12 marca 2005 r. W galerii MGOK w Starym Sączu - Rynek 5.

Na uroczystość przybyły córki artysty: Wanda Francuz, Marta Franciszyn i Anna Micek. Ponadto reprezentowane były władze samorządowe z Burmistrzem MiG Marianem Cyconiem i przewodniczącym Rady Miejskiej Jerzym Górką.

Świat artystyczny reprezentowany był m. in. przez prezesa Związku Polskich Artystów oddział w Nowym Sączu Józefa Pogwizda a Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych reprezentowała Grażyna Kulig. Ponadto w otwarciu uczestniczyli sympatycy twórczości Czesława Lenczowskiego z Nowego Sącza i wielu mieszkańców Starego Sącza. Całość prowadził i o twórczości artysty mówił prezes Towarzystwa Miłośników Starego Sącza Jan Koszkuł.

Na wystawie zostały umieszczone następujące prace:

- autoportret artysty z 1962 r. /olej/ oparty na sztalugach, które stanowiły jego własność.
- portret Władysława Sędka w stroju "Sokoła" /olej/
- portret Mariana Świebockiego /olej/
- portret Jana Owsianki "Półkwaterka" /olej/
- portret [NN] Jaworka /olej/

Główną część wystawy stanowiły rysunki starosądeczan:

1. Autoportret



2. Józef Citak - nauczyciel szkoły podstawowej w Barcicach
3. Jan J. Czech - nauczyciel, poeta, kompozytor
4. Jadwiga Ćwikowska - nauczycielka szkoły zawodowej CZSP
5. Józef Dzik - nauczyciel Liceum Pedagogicznego
6. Gabriela Glińska - nauczycielka szkół w Nowym Sączu
7. Antoni Kempa - nauczyciel szkół starosądeckich, działacz społeczny
8. Stanisław Kołat - nauczyciel szkoły podstawowej w Starym Sączu
9. Jan Koszkuł - sekretarz b. Prezydium MRN w latach 1954-1962
10. ks. Stanisław Kruczek - franciszkanin, wieloletni kapelan klasztoru ss. Klarysek
11. Rudolf Lachowski - przewodniczący b. Prezydium MRN w latach.....
12. Julian Marczyk - prezes Gminnej Spółdzielni "Sch"
13. Henryk Maurer - działacz społeczny
14. ks. Jan Niedojadło - katecheta szkół starosądeckich, więzień obozów koncentracyjnych
15. Kajetan Petrowicz - pracownik b. Rejonu Przemysłu Leśnego w Starym Sączu
16. Ignacy Porębski - kolejarz, działacz sportowy
17. Zdzisław Porębski - nauczyciel Liceum Pedagogicznego muzyk
18. Jadwiga Rams - nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Starym Sączu
19. Lidia Sarnecka - lekarz chirurg
20. Helena Szaszkw - nauczycielka Liceum Pedagogicznego
21. Tadeusz Śmiałek - nauczyciel Liceum Pedagogicznego
22. Leopold Tabasz - referent podatkowy w urzędzie miejskim
23. Władysław Taras - nauczyciel szkół starosądeckich
24. Helena Tokarczyk - dyrektorka szkoły dla pracujących w Starym Sączu
25. Ferdynand Wróbel - dyrektor Banku Spółdzielczego
26. Alina Ziębowicz - nauczycielka szkoły ćwiczeń w Starym Sączu
27. Władysław Ziębowicz - nauczyciel szkoły ćwiczeń w Starym Sączu
28. Aleksander Zięba - wieloletni dyrektor Szkoły Podstawowej w Starym Sączu

Żałować należy, że artysta nie podpisywał do kogo przedstawia wykonany rysunek. W czasie wystawy zwiedzający rozpoznali portrety:

- Jana Morawieckiego
- Antoniego Chmury
- Antoniego Mikuły

W zbiorach muzeum znajduje się jeszcze 50 rysunków różnych osób, z których tylko kilka było prezentowanych na wspomnianej wystawie. Pozostałe można zobaczyć tylko w starosądeckim muzeum.

Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie zwłaszcza mieszkańców Starego Sącza. Szacuje się, że w czasie trwania wystawy /od 12 marca do 10 kwietnia/ zwiedziło wystawę ok. 620 osób.

Należy uzupełnić, że na życzenie córek w kościele św. Elżbiety dnia 13 marca 2005 r. odprawiona została uroczysta Msza Św. za spójność duszy Czesława Lenczowskiego. Uzgodniono także, że jeden dzień otwarte zostaną stacje Męki Pańskiej znajdujące się wokół kościoła, do których artysta namalował obrazy /XII stacji/.

SPIS TREŚCI

Powstanie niespełnionych nadziei Wkład Starego Sącza i jego mieszkańców w Powstanie Styczniowe 1863-1864 opr. Andrzej Sojka	str. 3
Stary Sącz w czasie I wojny światowej 1914-1918 Losy miasta i ludzi opr. Andrzej Sojka	str. 20
Starosądeczanie w kampanii włoskiej opr. Leszek Zakrzewski	str. 36
Ulica Marcina Szeligiewicza w Katowicach opr. Edmund Wojnarowski	str. 50
Historia apteki w Starym Sączu opr. Joanna Typek, Maciej Bilek	str. 55
Wspomnienia z lat trzydziestych XX w. dotyczące Starego Sącza opr. Franciszek Znamirowski	str. 70
Z kroniki Towarzystwa Miłośników Starego Sącza opr. Jan Koszkuł	str. 81



Sądacka Oficyna Wydawnicza
Małopolskiego Centrum Kultury SOKÓŁ
w Nowym Sączu

ISSN 1643-8337